

II-549

STANISŁAW MAJERSKI.

□□□

GEOGRAFJA POLSKI

DLA NIŻSZYCH KLAS SZKÓŁ ŚREDNICH

STOPIEN ŚREDNI.

WYDANIE DRUGIE.

LWÓW

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA L. 7.

1921.

13/11 59 K. S. K.
58/79 H. S. S.
D. E. FRIEDLEB
KSIĘGARNIA
Kraków, Rynek II.



STANISŁAW MAJERSKI.

□ ○ □

GEOGRAFJA POLSKI

DLA NIŻSZYCH KLAS SZKÓŁ ŚREDNICH

STOPIEŃ ŚREDNI.

WYDANIE DRUGIE.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 0 22 69-78-773

Wa5149814

LWÓW

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO,
DRUKARNIA UDZIAŁOWA WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA L. 20.

1921.

podr. dla szkół średnich (geografia)
<http://rcin.org.pl>

WYDZIAŁ GEOGRAFII

GEOGRAFIA POLSKI

WYDZIAŁ GEOGRAFII



11-549

WYDZIAŁ GEOGRAFII

Czytanie mapy Polski.

Pomiędzy którymi stopniami szerokości i długości leży Polska?

Jakie ziemie, góry, rzeki, miasta w Europie leżą pomiędzy temi stopniami, co i Polska, a jakie na całej kuli ziemskiej?

Wymierzyć wielkość granicznych stopni Polski w kilometrach i stopni poszczególnych długości na granicznych stopniach szerokości Polski. Według tego rysować stopniami figurę Polski podług różnej skali.

Jakie miejscowości leżą w Europie i na kuli ziemskiej na stopniach Warszawy, Lwowa, Wilna, Krakowa, Poznania i t. d.?

Odczytywać układ naziomu na podstawie warstwic. Opisywać poszczególne warstwice, ich konfigurację, kierunki, rozciągłość, uwzględniać znaczniejsze ich poszczerbienia. Jakie znaczniejsze doliny wcinają się w nie? jakie je przecinają?

Odczytywać na nich koty t.j. punkty poszczególnych wzniesień.

Odczytywać na nich skupienia osad, a przedewszystkiem największych miast, miejscowości znanych w historii.

Opisywać bieg rzek i siatkę wodną Polski. Z jakich warstwic wypływają główne? Po jakich warstwiecach spadają? Wykazywać, o ile układ naziomu wpływa na ich kierunki? Podzielić je podług źródeł, które na pewnych obszarach się tworzą, podług stoków morskich. Odczytywać działy wód.

Ogólny obraz.

Polska jest krainą nizinną, sfalowaną wałami wzniesień. Owe wały i wzniesienia i doliny pomiędzy nimi ułożyły się prawie równoleżnikowo i dosyć równoległe do siebie i w tym kierunku Polskę otwarły. Ale i wały pootwierały rzeki, rozmyły w nich

doliny łączyły Polskę w pewną całość. Polska jest tedy na wszystkie strony łatwo dostępna i otwarta, gdyż i najwyższy walec Karpat posiada tyle szczytów, że przez nie łatwy jest wyjazd z Polski i dojazd do niej.

Ponad Bałtykiem ścieli się najgłębsza nizina Nadbałtycka, stanowiąca jakby próg, na który wstępuje się do Polski i wysyła swe odnogi daleko wzdłuż dolin rzecznych.

Za nią wznosi się zwolna wyżyna Nadbałtycka czyli Pojezierze Nadbałtyckie i sięga w niektórych miejscach ponad 300 m. (W których?)

Środkiem Polski rozwinęła się kraina Wielkich Dolin. Na południe od niej wzniosła się wyżyna Małopolska, nazwana od tego, że ta część obejmowała historyczną Małopolskę.

Doliny podkarpackie otoczyły z południa wyżynę Małopolską jako dolina Śląska czyli Nadodrzańska, Nadwiślańska, Nad-dniestrzańska i dolina nad Prutem.

Poza niemi wzniosły się z przedgórzy swych do najwyższych szczytów Karpaty 2663 m.

Czytanie. Na jakich warstwicach wzniosło się Pojezierze, jakie koty (punkty wzniesień) oznaczają jego najwyższe i najniższe wzniesienia?

Jakie doliny rzeczne je przecinają?

Na jakich warstwicach rozwinęła się kraina Wielkich Dolin czyli dolina Warszawska?

Jakie rzeki ją przepływają i jak się ze sobą wiążą. Odczytywać koty najwyższych i najniższych jej wzniesień.

Na jakich warstwicach rozwinęła się wyżyna Małopolska? Jakimi przecięły ją rzeki? Odczytywać jej koty.

Podobnie w dolinach Podkarpackich i w Karpatach odczytywać warstvice i koty.

Rzeki wzięły swój spadek na zachód i północ do Bałtyku i na wschód i południe do m. Czarnego. Do Bałtyku odpływają: Odra, Wisła, Pregoła, Niemen i Dźwina. Do morza Czarnego: Dniestr, Boh i Dniepr.

Nadbrzeżna nizina Bałtycka.

Bałtyk jest morzem śródziemnym, otoczonym brzegami półwyspu Skandynawskiego i stałego lądu Europy i jest jakby zatarasowany u wejścia na pełne morze Północne i na Atlantyk

półwyspem Duńskim i archipelagiem wysp Duńskich. Jest wogóle płytki. Dno jego podobne do poziomu sąsiednich Pojezierzy, z kotlinami, zagłębieniami, z wyżynami i wałami wzniesień. W kotlinach jest głębszy, na wyżynach i wałach płytszy. Szerog jego kotlin ciągnie się od zatoki Botnickiej do Gdańskiej, które sięgają ponad 100 m głębokości. Najgłębiej bo do 427 m opada dno jego na zachód od wyspy Gotlandji, zresztą wszędzie jest znacznie płytszy. Pomiedzy wyspami Duńskimi dzieli się na odnogi, zagłębia się do 8 m i wygląda jak rzeka wśród wysokich brzegów. Ta płytkość odnóg nie pozwala płynąć słonym wodom Atlantyku w Bałtyk; do tego liczne rzeki wysładzają go. Wszystko to sprawia, że Bałtyk jest mniej słony niż inne morza, okręty idą po nim głęboko i mają duży opór wody do przezwyciężenia.

Pojezierna wyżyna dochodzi miejscami do morza i tworzy małe przylądki i półwyspy; pomiedzy niemi spływają wody z Pojezierza i niosą ze sobą odmiął, który prąd Bałtyku wydłuża w długie nierzeje (mierzeje) t. j. wały piasku, a poza niemi tworzy się zalew. Gdy nierzeja złączy się z przeciwnym brzegiem, wówczas zalew zamienia się w przybrzeżne jezioro. Tak powstały na brzegu pomorskim jeziora: Łeba, Garda, j. Żarnowieckie i inne. Podobne jeziora są na brzegu żmujdzkim. Na rewie, t. j. na dawnym wale utworzył prąd nasyp, zwany półwyspem Hel 37 km długi a do 800 m szeroki. Oddziela on wody Małego morza czyli zatoki Gdańskiej od pełnego morza. Za rewą w odległości 7 km pogłębia się morze do 40 m i to dało zachętę Zygmuntowi Augustowi i Władysławowi IV do podjęcia planu zbudowania tu portu dla rywalizacji z niemieckim Gdańskiem. Wody Wisły i jej odmiały zbudowały nierzeję, a za nią zalew Wiślany czyli Fryski, której nazwa ma pochodzić od nazwy Fryzów. Zalew ten jak i inne zalewy wypełniają odmiały rzek i zamieniają je na bagno, a z czasem zamieniają je na łąd stały. Dziś już Wiślany zalew posiada znaczne przestrzenie zabagnione, porośnięte zaroślami i szuwarami, wśród których gnieździ się wodne ptactwo. Nad zalewem Wiślany mogły się rozwinąć tylko małe miasta jak Brunsbergja we Warmji. Pomiedzy zalewem Wiślany, Pregolą a zalewem Kurońskim, występuje półwysep Sambijski, znany z kopalni bursztynu. Bursztyn jest stwardniałą żywicą sosen, które rosły po lasach w cieplejszej od dzisiejszego klimatu atmo-

sferze. Poza półwyspem Żmujdzkim na dolnej Pregole i Niemnie zaległ rozległy niż, pełen łąk i mokradeł, wzdłuż zalewu Kurońskiego, obszar nadający się do wypasu bydła i koni. Pomiedzy zalewem Kuronów a zalewem Wiślanym powstał Królewiec (250.000), miasto niemieckie, niegdyś stolica Krzyżaków i ściągnął do siebie ruch sąsiednich okolic z nad Niemna i z nad Pregoly. Ta bowiem rzeka rozwidła się na dwa ramiona, z których jedno ramię zwane Dejmą wpływa do zalewu Kuronów, a nadto łączy się kanałem z Niemnem, wody przeto Niemna łączą się ze zalewem Wiślanym, a Królewiec łączy zalew Wiślany z zalewem Kuronów. Założony przez zakon Kawalerów Mieczowych, stał się zawiązkiem królestwa Pruskiego. Ponieważ port Królewca zamarza, przeto rozwinęła się na nierzezi Sambijskiej, stanowiącej wolne od zamrznięcia wejście do portu, Piława. Szczególnie w zimie prowadziła ona handel z Rosją. Kraj cały zresztą zamieszkały przez litewskich Prusów. Na północy Kłajpeda (22.000) nie mogła się rozwinąć, ponieważ okolica w delcie Niemna jest podmokła i torfiasta. Okok Piławy Rybaki (Fischhausen) i kilka miejscowości kąpielowych. W pobliżu stoi krzyż w miejscu, gdzie św. Wojciech miał być zamordowany.

Dolina dolnej Wisły.

Wisła w swym dolnym biegu rozmyła Pojezierze i oddzieliła Pojezierze Pomorskie od Pojezierza Prusko-Mazowieckiego. Dolina jej to się zwęża do kilku kilometrów, to się rozszerza do kilkunastu kilom. Była ona niegdyś zatoką morską, ale Wisła naniosła tyle namułu, że nim wyparła morze, a z powodu słabego prądu i wiatrów wiejących przeważnie od morza, zwanych morką, osadziła swe namuły przed swem ujściem i utworzyła bardzo żyzne Żuławy. — Wysokie brzegi doliny odrzynają się od Wisły wcale stromo, porośnię krzewiną i laskami, zabudowane wioskami, starożytnymi miastami, zamkami i kościołami, przedstawiają się malowniczo i odróżniają się bardzo od samej doliny Żuław. Są urodzajne, są krainą pól, ogrodów, sadów owocowych i warzywnictwa. Przed niszczącymi wylewami ujęto Wisłę we wały i tamy. Na groblach liczne wiatraki poruszają koła młyńskie, a rozmachem swych skrzydeł popychają wodę do morza. Wszędzie silny ruch na drogach. — Stara kultura polska, świecąca gdzieniegdzie murami kościołów, została prawie

zupełnie przez Niemców zniszczona. Działali tu osadnicy z Lubeki, działali Holendrzy, mistrze w budownictwie wodnym, działali i koloniści niemieccy. Wyjście tedy na morze, możność wywozu bogactw z Polski: zboża, drzewa, skór, wełny, miodów, była stworzyła po miastach bardzo żywy ruch handlowy i przemysłowy.

Wisła rozdziela się poniżej Gniewa na liczne odnogi, a na dwie główne. Zachodnia Leniwka wpada do zatoki Gdańskiej, wschodnia Nogat do zalewu Wiślanego (Fryskiego). Nad jej brzegami lub ich odnogami powstały liczne miasta: Tczew i Gdańsk. Chełmno, stolica ziemi Chełmińskiej między Drwęcą, Wisłą i Osą, stało się podstawą zaborów krzyżackich na ziemiach polskich i pruskich. Dobrzyń i ziemia Dobrzyńska między Wisłą, Skrwą i Drwęcą, stara osada na drodze z puszczy do Wisły. Grudziądz (41.000) przy ujściu Osy, miasto starożytne. Kwidzyń. Na linii ruchu handlowego obu tych odnóg powstał Elbląg (61.000). Leniwka płynie w głębszą zatokę niż Nogat i wpada wprost do morza. Nogat płynie do zalewu Wiślanego, okrąża nierzecę i dopiero koło Królewca wydostaje się na morze. Niegdyś Elbląg był bliżej morza, ale z czasem brzegi morskie odsunęły się od niego przez nanoszone odmiały. Był czas, że Elbląg skutecznie współzawodniczył z Gdańskiem. Wreszcie Gdańsk go prześcignął. Leniwka wskutek zatoru przedarła się wprost do morza i odsunęła się od Gdańska, dla tego wprowadzono i kanał, ułatwiający wjazd okrętom do Leniwki.

Gdańsk leży nad Motławą, odnogą Wisły, przedmieście jego przepływa rzeka Radunia. Gdańsk jest osadą starosłowiańską. Przy jego budowie byli czynni Lubeczanie, Holendrzy. Wznoszą się do dziś wspaniałe budowle: jak arsenał, spichlerze, których dziś liczy się na kilkadziesiąt. Budowali tu i Polacy wielkie budowle, przedewszystkiem kościoły. Miasto należało do książąt pomorskich. Po śmierci ks. pomorskiego Mestwina II dostaje się Gdańsk w r. 1295 Polsce. Wydierają go później podstępnie Polsce Krzyżacy. Gdańsk ma wygląd ponury. Budowle od starości poczerniałe, ogromne baszty i kościoły oraz różne publiczne i prywatne budowle swym stylem przypominają dawne czasy. Gdańszczanie szanują swą przeszłość i pragną nie uronić niczego z dawnych pamiątek. Gdańsk był w Rzeczypospolitej naszej jakby drugą rzeczpospolitą kupiecką, podobną do rzeczypospo-

litej Weneckiej. Ujął w swe ręce prawie cały handel wywozowy polski ze zagranicą i doprowadził do tego, że nikt z Polski nie mógł bezpośrednio prowadzić z nią handlu, jak tylko przez pośrednictwo kupców gdańskich. Handel jego był bardzo wielki.

Polska już w XVI w. dbała o „urumowanie” czyli regulację swych rzek. Do portów nad Wisłą prowadzono zewsząd drogą kołową lub wodną towary, a wody na rzekach, chronione przed parowaniem lasami, miały zapasy wód większe niż dzisiaj. Ze składu towarów n. p. w Sandomierzu lub w Kazimierzu, zwanego portem ruskim, spławiano towary na Wiśle do Gdańska. — Gdańsk był kierownikiem handlu polskiego, wyprowadzał z Polski zboże, drzewo, skóry, potaż, smołę i prowadził je do różnych portów Europy: do Skandynawji, Angli, Holandji, Francji i Portugalji, a stamtąd sprowadzał znów inne towary do Polski jak: sól w wielkiej ilości z Francji i materje.

Polska była w XVI wieku najbogatszym krajem w Europie przez rozwiniętą uprawę roli wówczas, gdy na zachodzie porzucono uprawę zbóż i przechodzono do uprawy roślin pastewnych dla wypasu bydła i gdy z powodu wielkich wojen religijnych na zachodzie gospodarstwo rolne upadło. Przez Gdańsk szły towary do Polski, Moskwy i Węgier. Kupcy gdańscy zapuszczali się w Polskę. Zamawiali wszędzie towary, skupowali zboże, inżynierowie gdańscy projektowali kanały do spławu, połączenie kanałami morza Czarnego z morzem Bałtyckiem. Wynikiem tego była budowa kanału Królewskiego. Handel Polski z zachodem był czynny, atoli bierny ze wschodem. Zarobione pieniądze za wywiezione towary odpływały przez Lwów na wschód, za towary wschodniego zbytku, za pasy lite, dywany adziamskie, tureckie, perskie, sajjany, kindżały i t. p. Wojny kozackie, szwedzkie, tureckie, moskiewskie zniszczyły produkcję rolną Polski i obniżyły też wartość handlową Gdańska. Gdańsk za bogactwa ściągnięone z Polski nie był zawsze jej wiernym poddanym. Owszem przeciwnie pilnował tylko swego interesu wbrew interesowi Polski i skoro się tylko sposobność nadarzyła, pragnął z pod rządów Polski się usunąć. Dlatego Polska dążyła do otwarcia portu w Pucku do rywalizacji z Gdańskiem. Pod Gdańskiem Oliwa, dawny klasztor z grobowcami książąt pomorskich, pamiętna nieszczęsnym pokojem z roku 1660, w któ-

rym Prusy uwolniono z pod zwierzchnictwa Polski. Malborg (60.000), niegdyś twierdza Krzyżaków.

Kraina Pojezierzy.

Pojezierna wyżyna, czyli wyżyna Bałtycka zaczyna się w Danji i ciągnie się zrazu wąską smugą. Ku wschodowi coraz bardziej się rozszerza i sięga ku wybrzeżom morskim. Wyżyna Pojezierna ma na sobie zwały glin, piasku, żwiru i gładów, jakimi zarzuciły tę krainę osady lodowców, przybyłych do nas z dalekiej północy z półwyspu Skandynawskiego i z Finlandji, w epoce, kiedy północną połąć Europy okrył płaszcz lodu, a z nią i Polskę. aż blisko do 50⁰ sz. g. Lody dochodziły bliżej bieguna do 2 000 *m* grubości i wyżej, ku południu były cieńsze, i schodziły do 300 i 200 *m* grubości. Jeden z polodowcowych gładów koło Nowogródka nazwany został ku pamięci Tow. Filaretów kamieniem Filaretów. Lodowa epoka wahała się w ciepłocie, to podnosiła się, lody tajały, osadzały swe odmiały, wody z nich powstałe rozmywały je i pocięły naziom dolinami na części, to znów ciepłota spadała, lód ponownie okrywał ziemię, a po jego ustąpieniu burzenie skoropy ziemskiej, osadzanie materiałów lodowcowych postępowało dalej. Nasze Pojezierze i prawie cały naziom Polski jest spuścizną po owych lodowcach, po ustąpieniu których nastąpiła epoka cieplejsza, stopiła lody i wyrzeźbiła nam środkową dolinę Polski, zwaną krainą Wielkich Dolin i wiele innych mniejszych bródz, któremi dziś wody odpływają. Naniesione materiały wietrzały, z namulów i z ich zwietrzenia powstały pył, niesiony przez wiatry ku południu pokrywał ziemię gliną nawianą, wietrzną czyli lesową.

Wielka część naziomu Polski, o ile późniejsze wody nie zmyły go lub swemi znów osadami napływowemi czyli aluwialnemi nie przykryły, lub o ile z pod niego nie wzniosły się starsze części skoropy ziemskiej, przypomina mniej lub więcej Pojezierze Bałtyku.

Pojezierze Bałtyckie jest krainą nierówną, pełną rozległych garbów i zakłęśłości, rozmytą we wielu miejscowościach przez płynące rzeki i potoki. W jej niezliczonych zagłębieniach kołysze się do 9.000 jezior. Niektóre jeziora wiążą się naturalnemi swemi odpływami, inne znów powiązał człowiek sztucznemi kanałami i użył ich do żeglugi.

Pojezierza noszą zwykle nazwę od kraju, w którym się wznoszą, a więc; Pojezierze Pomorskie od doliny dolnej Odry do dolnej Wisły; Prusko-Mazowieckie od Wisły do Niemna; Żmujdzko-Litewskie od Niemna do średniego biegu Dźwiny; poza Dźwiną Inflanckie.

Pojezierze Pomorskie.

Pojezierze Pomorskie podnosi się ku wschodowi i dochodzi w górze Wieżycy do 331 m wysokości. Urozmaicają je doliny rzeczek: Raduni, Prośnicy, Słupi i innych i dość liczne jeziora. Wschodnią krawędź Pojezierza stanowi pojezierze Kaszubskie. Ta część naszego Pojezierza, jakkolwiek opłókuje ją Bałtyk, jest jednak jakby za światem. Trudny jest bowiem dostęp z niego do morza, nie otwierają go dogodne porty, a wały piasku, ułożone na brzegach we wydmy, odcinają kraj od morza. Ludność na chudej glebie nie może się wyżywić, ani rozwinąć znacniejszego przemysłu, uchodzi więc na zarobek do Ameryki lub do Niemiec. Zamożniejsi wiościanie, zwani gburami, przez rozdrobnienie swych gruntów biednieją coraz bardziej. Zajmują się w ogóle lasem i połowem ryb. Utrzymują jeszcze stary język i stare obyczaje. Najznacniejsze miasto Sopoty (15.000), Kartuzy z klasztorem były ogniskiem życia religijnego. Nad brzegiem zatoki Gdańskiej, zwanej Małym Morzem, leży Puck.

Pojezierze Prusko-Mazowieckie.

Pojezierze Prusko-Mazowieckie wznosi się na swych krawędziach wschodniej i zachodniej, a obniża się ku środkowi. Po puszczech Pojezierza rozlegał się dawniej ryk niedźwiedzi, zubrów, bawołów, rzenie koni. Puszcze przetrzebiono, a dzikie zwierzęta wytopiono. Pozostały łosie, niedźwiedzie, na wschodzie wilki, a nad wodami mnóstwo ptactwa błotnego, a z ryb łososie. Wyróżnia się tu Mazowsze pruskie, zwane „krajem tysiąca jezior“, swą pięknnością. Liczne jeziora, kanały, snujące się po nich parowce, wzgórza, okryte lasami, składają się na piękno Mazurskiej Szwajcarii, szczególnie koło j. Śniardwy, które opłókuje puszcę Jańsborską, początek olbrzymich puszczy naszych, przechodzących w puszcę Kurpiów i puszcę Białowieży nad Narwią. W stronę ku Suwałkom mnożą się je-

ziora. Największe z nich koło Suwałk Wigry, Dusio, Wiszynieckie i inne. Wody odpływają na wszystkie strony, jak: Paślęka i największa z nich Pregoła do Bałtyku, Wisłę zasila Osa, Drwęca, Wkra czyli Działdówka, a do Narwi odpływają: Orzyc, Omulew, Pisa, Biebrza i inne.

Na Pojezierzu klimat ostrzejszy niż nad brzegami Bałtyku, mroźniejsze tu zimy, chłodne wiosny i lata. Ostrość klimatu wzrasta ku wschodowi z oddaleniem się od Bałtyku. Wiatry bałtyckie przynoszą zachmurzenie i częste opady. Na przetrzebionych miejscach z lasów ścielą się orne pola i łąki. Od zachodu obok sosny i świerka rozrasta się silnie buczyna, która ku wschodowi ustępuje. Dawne plemiona pruskie wyginęły, Krzyżacy osiedlali puszcze Mazurami polskimi, Kurpiami z puszczy Ostrołęki, do nich przybywali Kaszubi i Polacy ze ziemi Chełmińskiej. Niemiecka ludność wdzierła się tu od Wisły i oparowała część północną i zachodnią.

Południowy pas i północno-wschodni pozostał polski. Są to Polskie Mazury z miastami: Niborkiem, Szczytnem, Jańsborkiem, Ełkiem, Lecem i Węgorborkiem; zachodni i północny niemiecki. Skrawek niziny od Węgorborku do Niemna zajmują Litwini.

Mazurzy są oszczędni, pracowici, dzielą się na majątniejszych włościan, zwanych gburami i na biedniejszych chałupników i robociarzy czyli zarobników. Na suchszych miejscach i wyższych rozbudowały się miasta: Lubawa (16.000) i Sztu m. Pośród jezior wieś na suchszym przesmyku, słynna ze zwycięstwa Zyndrama Maszkowskiego Tannenberg, w pobliżu Grunwald, Szczytno, wstawione przez powieść Sienkiewicza „Krzyżacy“ z ruinami zamku krzyżackiego, Olsztynek (35.000) w górnej Warmji na węźle kolei. Lec na przesmyku jeziornym. Ponad jeziorami liczne małe osady. Na krawędzi Pojezierza Toruń (46.000) na straży dróg do Gdańska i Niemna, niegdyś ognisko polskiego handlu, miejsce urodzenia Kopernika.

Płock (30 000) powstał w miejscu zwiężenia doliny Wisły, którem Wisła jakby bramą przepływała. W Płocku schodzi się droga z krawędzi Pojezierza z drogami nadwiślańskimi; położony pod lasami mazowieckimi, z których drogi tu zbiegały, Płock skupiał tedy w sobie ruch z nich i był dla nich strażnicą. Gród to stary i sławny, siedziba niegdyś Masława podnoszącego

stary kościół pogański przeciwko chrześcijaństwu. Był ulubionem miejscem pobytu Władysława Hermana. Posiada katedrę z czasów Bolesława Krzywoustego. Z Płocka uroczy widok na Wisłę, na rojące się w porcie statki, na sady i ogrody po tarasach brzegów Wisły i na rozległe niże nadwiślańskie.

Pojezierze otoczyły liczne osady i miasta, jako wyjścia dróg z Polski do niego: wzmiankowany Dobrzyń, Mława na drodze z Warszawy do Gółańska, miejsce składów i przeladowania towarów; Łomża (27.000), Modlin, twierdza nad drogami Wisły, Bugu, Narwi i Wkry. Wśród puszczy Ostrołęckiej Kurpiowie trudnili się polowaniem na niedźwiedzie, żubry, jelenie i inne zwierzęta, na ptactwo, wybieraniem miodu z drzew, połowem ryb. Sirzelba była ich nieodłącznym narzędziem. Syn od ojca dostawał strzelbę, kiedy okazał zręczność w sirzelaniu. Celność Kurpiów stała się przysłowiową; kiedy chciano uwydatnić celność czyjąś, mówiono: strzela jak Kurp. W krainie, zwanej przez lud Litwą, Tylża (4.000), ognisko kultury Iłiewskich Prusaków, rozbudowała się koło Ragnety nad Niemnem, gdzie Krzyżacy wybudowali zamek jako podstawę napadów na Litwę.

Pojezierze Litewskie:

Pojezierze Litewskie obejmuje wyżynę Żmujdzi i Kuronji i ciągnie się do Dźwiny, do Ułanki, dopływu Berezyny i do Berezyny, obejmuje nadto krainę po obu brzegach Wijji i górnego Niemna aż do Połesia. Poza Berezyną przechodzi we wyżynę Białoruską. Dzieli się na:

a) Wyżynę Żmujdzką.

Wyżyna Żmujdzka podniosła wyżynowo środek półwyspu Żmujdzko-Kurońskiego i wzniosła się w górze Medwejgoły koło Rosienia do 250 m, od której opada na wszystkie strony ku Bałtykowi i zatoce Ryskiej, ku szerokiej dolinie Niewiaży i Mussy, a na południu do Niemna. Środkiem przecięły ją doliny Dubissy i Windawy. Dolina Windawy stanowi wodną drogę do portu Windawy. Wyżyna nie posiada wiele jezior, a liczne i drobne rzeczki, przybrzeżne dopływy Niewiaży, Mussy i Niemna rozdierają krawędź wyżyny Żmujdzkiej. Nazwa Żmujdzi pochodzi od słowa ziemiaj, co znaczy nisko, przeto

Zjemaciej lub Ziemajczis czyli Żmujdz, oznacza kraj nisko położony w przeciwieństwie do Aleksziote, kraju wyższego, którem to imieniem nazywano Litwę. Żmujdzini są odroślą Litwinów. Wszędzie rozsiani są Polacy, zwłaszcza po dworach. Więcej niż Polaków jest tu Żydów. Kuronję zamieszkuje Kuronowie, szczerp litewski. Z uprawnych roślin obok zbóż, które starczą nawet na wywóz, uprawiają wiele lnu. Osady miejskie wogóle małe. Wornie czyli Miedniki, pomiędzy jeziorami były dawniej stolicą Ks. Żmujdzkiego, Telsze nad jeziorem (12.000), Szawle (15.000) nad jeziorem. Rossienie. Kroże, pamiętne prześladowaniem katolicyzmu w r. 1893.

Kuronja zajmuje północną część półwyspu. Goldynga nad rzeką Windawą, była rezydencją księcia Kuronji, Mitawa, stolica dawna książęca (40.000), wśród rozległych łąk mokrych na wyższym miejscu. Podobnie na wyższym, suchszym miejscu nad Niewiązą Poniewież (33.000).

b) Pojezierze Litewskie.

Pojezierze Litewskie rozszerza się coraz bardziej ku wschodowi i wznosi się na Białej Rusi koło Mińska, do 343 m. Zalewają je liczne jeziora. Jedne układają się w kształcie podkowy na skraju północnym centralnej wyżyny Litewskiej, drugie ciągną się pasem wzdłuż rzeki Dźwiny. Najznacniejsze z jezior: Narocz, Miadzioł, Dżisna, Dryświaty.

Właściwe pojezierze Litewskie trzyma się głównie jego strony północnej, gdzie znaczy się mnóstwem jezior. Wysokość jego prawie taka jak pojezierza Prusko-Mazowieckiego, jest jednak dolinami rzek bardziej otwarte niż poprzednie. Świat litewski skupił się na systemie rzeczny Niemna, a przede wszystkim Wilji. Świat to więc nie wielki, do tego zamknięty wałami wyżyny i kniejami leśnymi.

Niemen wypływa w południowej części wyżyny Litewskiej na wyżynie Mińskiej, na południe od góry Świętej. Bieg jego leniwy, bardzo kręty, dno pełne raf i skał, zwanych odyńcami, zamarza w roku na trzy miesiące, tworzy półwyspy i odsypiska. Z półwyspów najznacniejszy Birszański. Półwysp ten podarty wąwozami, przykrywały niegdyś wielkie lasy. kęty się w nich liczny, gruby zwierz dziki. Był przeto półwysp

wybornem miejscem do polowania. Po wąwozach różni napastnicy zaczajali się na podróżnych, snujących się na drogach między Wilnem a Warszawą. W dolnym biegu płynie Niemien po nizinie żyznej w niskich brzegach i uchodzi ośmioma ramionami do zalewu Kuronów. Najznacniejsze odnogi są: Gilja i Russa. Gilja połączona kanałami z Dejną, odnogą Pregoly, płynącej na Królewiec do zalewu Wiślanego. Królewiec odciągnął ruch od Kłajpedy i stał się portem dla ruchu na Niemnie. Wody Niemna, jakkolwiek trudne do żeglugi, służyły jednak za naturalną drogę w głąb Litwy, a w każdym razie były wytycznymi dla dróg, które w głąb Litwy się przedzierano. Wpadali tedy Normanowie i zakładali osady. Może to oni byli założycielami Wilna i Trok. Niemien oddzielał Krzyżaków od Litwy; to było powodem, że brzegi jego były zasiane warowniami to litewskimi to krzyżackimi. Dorzecze jego nie rozległe. Najważniejsza z dopływów Wilja, otoczona jakby wałem wyżynnym, zwanym górami Ponarami. W górnym biegu błotnista, w górach Ponarskich płynie wśród uroczych okolic po skałach i progach, co utrudnia żeglugę po niej, i wpada pod Kownem do Niemna. Uchodzi ona za najpiękniejszą rzekę ziem polskich. Wpada do niej Wilejka w samym Wilnie. Z prawej strony zasila ją Żejmiana i Święta. Z wyżyny Żmujdzkiej wpadają do Niemna: Niewiaza, opływająca Żmujdzę ze wschodu; Dubissa, połączona kanałem z Windawą, rozmywa wyżynę przez środek. Z lewego brzegu zasila się Niemien licznymi choć nieznacznymi dopływami. Do nich należy Szczara z wyżyny Nowogrodzkiej, połączona kanałem Ogińskiego z Jasioldą, lewym dopływem Prypeci, Czarna Hańcza z wyżyny pojezierza Mazurskiego przepływa jezioro Wigry, połączona kanałem Augustowskim z Biebrzą, dopływem Narwi, Szeszupa płynie także z pojezierza Mazurskiego.

Polacy silnie zaludnili Litwę tak, że stolica Litwy jest bardziej polską niż Warszawa. Od Wilna ku Trokom jest prawie po połowie ludności polskiej i litewskiej. Dalej poza tym pasem ilość ludności polskiej spada, wszędzie jednak widoczny jest wpływ kultury polskiej.

Nad Dźwiną zamieszkuje ludność litewska, ku wschodowi zaczynają przeważać Białorusini. Pozatem jest znaczny procent Żydów, a nieco Tatarów,

Miasta rozwinęły się u dogodnej przeprawy przez Niemen. Takim jest Grodno (159.000) jako stacja na drodze Warszawa-Wilno, pierwotnie twierdza przeciw Krzyżakom, pamiętne przedsiębiorstwami fabrycznymi Tyzenhauza, silnym ruchem handlowym za Zygmunta III i nieszczęśliwymi wypadkami: śmiercią Batorego i drugim rozbiorem Polski. Na północ Druskieniki, największa miejscowość lecznicza w Polsce. Kowno (90.000) przy ujściu Wilji do Niemna, niegdyś twierdza przeciw Krzyżakom, dziś węzeł dróg z dolin Niemna, Świętej, Dubissy i Wilji. Urok jego doliny, uwielbiany przez Mickiewicza, minął bez śladu, bo dolina w tem miejscu zabudowana.

Ogniskiem życia kulturalnego Litwy jest jej stolica Wilno, (265 000), zbudowane w kotlinie przy ujściu Wilejki do Wilji, u stóp gór Ponar, wśród malowniczych wzgórz. W świętym gaju poświęconym ku czci Perkunasa, palił się święty ogień „żnizczu“ czyli znicz. Na tem miejscu zbudował Wł. Jagiełło katedrę św. Stanisława. Giedymin założył na górze Turzej zamek, a drugi w dolinie. Wilno nabiera znaczenia od czasów Witolda i Jagiełły. Witold ściągał tu ludność ze wszystkich stron. Rozrost jego rozpoczął się dopiero od Zygmunta Starego, który połowę panowania tu przepędził. Zygmunt August sprowadzał do niego rzemieślników z Krakowa i zrobił je ulubioną swą stolicą. Stefan Batory założył akademię w r. 1577, która za czasów Mickiewicza przyświecała całej Polsce swą nauką. Słynie tu kapliczka nad Ostrą Bramą z obrazem M. Boskiej, pochodzącym podobno z XVI wieku. Po wyspach jezior i nad ich brzegami budowano zamki obronne. Troki powstały na miejscu wytrzebionego lasu (trakas). W okolicy miasta pełno wałów, ruin murów obronnych i grodów, zwanych pilokalniami, wznoszonych głównie przez Witolda przeciw rozbójniczym Krzyżakom. Takimi pilokalniami były Punie, Birsztany, Olita, Merecz, Miedniki wśród Ponar, Krewa. Na drodze do Polesia powstała Lida, a na drodze do Mińska Smorgonie.

c) Pojezierze Białej Rusi.

Wschodnia część dawnej Litwy jest Białorusią. Pojezierze to jest tylko w części północnej jeziorne, a na południu posiada więcej błot niż jezior.

Część południowa wzdłuż Polesia zwana była Rusią Czarną. Nazwa ma pochodzić od czarnych lasów lub ciemnych ubrań ludu, albo podług Kulwiecia od słowa litewskiego ja'wiez = czarny. Białorusini pochodzą od Krywiczán i Dregowiczán. Białoruska mowa jest najbardziej zbliżona do polskiej, od niej jeszcze miększa, nazywana dziakaniem. Kultura białoruska panowała na Litwie za Jagiellonów, a ulegała jej Ruś i Moskwa. Na dworach Litwy uważano białoruszczyznę za ogładę, białoruskim językiem pisano dyplomy i prawa, ustąpiła jednak polskiej. Ich „bajarje“ przyjęli katolicyzm i spolszczyli się. Białorusin powolny, ociężały. Zasadą jego „pomaleńku dalej staniam“. Jest skryty, bardzo ostrożny, bo jak powiada „nie znajuczy brodu, nie siniusia w wodu“. Uległy, cichy, „by cicho było lichó“. Mściwy modli się o zemstę na swym nieprzyjacielu. „Matko daj, powiada, kab cie pa śmierci krukami jak sobaku wałoczyli“. W podaniach ich przechowały się wypadki, w których Białorusini wywozili swych starych rodziców do puszczy, przywiązywali do drzewa i zostawiali ich na pożarcie dzikim zwierzętom. Polityczne ich życie zniszczyli Litwini. Kultura ich bardzo niska, niska uprawa roli i licha gleba, głównie przykryta puszciami lasistemi. Dotąd jeszcze używają sochy t. j. kawałka drzewa, którego gałęziami wzruszają glebę. Ludność wogóle pracowita, ale bez inicjatywy, pochodzi głównie od Krywiczán, liczy do 7 milionów głów. Polski żywioł przebywa po miastach i dworach, rozrzucony wyspowo. W północnej jeziornej części Nowel, leżący na ważnej drodze handlowej, prowadzącej z Witebska. Po prawym wyższym brzegu Dźwiny prowadziły odwieczne drogi do miejsc przeprawy przez Dźwinę. Tak powstały miejsca składowe u przejścia z doliny Połoty w ziemi Krywiczán, wśród błot, torfowisk i jezior.

Połock (40 000), stolica niegdyś księstwa, które zajął Wictold i do Litwy wcielił. Klasztory jego polskie były ogniskiem kultury. Miasto za polskich czasów było pełne ruchu przemysłowego i handlowego. Jezuici założyli w nim akademję, Moskale ją znieśli i zbiory jej przenieśli do Moskwy, poczem miasto upadło. Na drodze handlowej do Smoleńska Witebsk (100.000), zginął w nim arcybiskup św. Józafat Kuncewicz w r. 1625 z rąk prawosławnych. Jezuici i Pijarzy wywierali tu na kulturę wielki wpływ. Stąd wyszedł poeta Kniaźnin, Strykowski pisał tu opis

Sarmacji europejskiej. Działo tu wielu uczonych Polaków i tworzyło literaturę białoruską. Z nad Dźwiny szły drogi w bramę Moskiewską ku Dnieprowi. Tak więc powstały targowiska oraz miejsca obrotne: Orsza, Uła, Czaszniki, Smoleńsk. Nad górną Dźwiną: Wieliz i Suraz, jako składy drzewa do spławu na Witebsk. U przewozu przez Berezynę Borysów. Ku południu stacza się Biała Ruś w niziny poza Mohylew za Dniepr, do Świsłoczy, poza którą zaczyna się kraina Polesia.

Na południe od górnego Niemna ciągnie się dalej wyżyna Litewska jako Ruś Czarna i łączy się z Polesiem. Ludność tu bardzo mieszana: litewska, białoruska, potomkowie Jadzwingów, raska, mazurska; ziemia to Moniuszki, Kościuszki, Mickiewicza.

Nowogródek znany już w XI wieku, posiadał zamek Mendoga. Od Nowogródka ku południowemu wschodowi ciągnę się malownicze wzgórze. Na zachód od Nowogródka Świtez, uwieczniona balladą Mickiewicza. Nieświesz, siedziba Radziwiłłów z cenną niegdyś galerją obrazów i z biblioteką. Na południowy wschód na rozległej wyżynie Mińsk (110.000) na krzyżujących się drogach. — Po wyżynach suchszych las, po niżach łąki, mokradła lub urodzajne pola.

Dźwina.

Dźwina, rzeka pojezierna, wypływa w Centralnej Wyżynie Moskiewskiej, w południowo-zachodniej stronie wyżyny Waldajskiej w pobliżu źródeł Wołgi. W czasie wielkiego stanu wody staje się w pobliżu Wieliza spiawna. W lecie w czasie posuchy opada, a z dna jej sterczą gazy wapienne i granitowe, żegluga wtedy ustaje i odbywa się dopiero od Dźwińska. Wrzyna się głęboko we wyżynę i tworzy strome brzegi. Brzeg lewy od Hłuk-szty rozciąga się w rozległe, podmokłe, lesiste, zalewami nawiedzane Hłuksztyńskie niże. Koło Jakobstadu wrzyna się znów we wyżynę i płynie w głębokich skalistych wyłomach. Dopływy jej przedzierają się tu jarami wśród tak uroczej okolicy, że ją nazwano Liwońską Szwajcaryą, wśród niej zamieszkuje Kokenhuzy. Za Rygą rozlewa się Dźwina szeroko i dzieli się na ramiona. Pod Dünamünde uchodzi do zatoki Ryskiej. Siatka jej rzeczna mała; najznaczniejsze dopływy są z prawego brzegu: Toropa, Uświat i Dryssa, z lewego Uła. Ta połączona kanałem Berezynskim z Berezyną. Dźwina mimo progów i licznych za-

wad była ważną drogą handlową, prowadzącą od ujścia na Dniepr i ku Moskwie, przeto na tej drodze powstawały składy towarów i miasta kupieckie.

d) Pojezierze Inflanckie.

Jeziora, łąki, bagna, skrawki urodzajniejszej roli, a wreszcie wielkie lasy, składają się na obraz Pojezierza Inflanckiego. Na tem Pojezierzu zajmowały Inflanty Polskie krainę od Dźwiny, Ewikszty, na północ poza dział wodny między Ewiksztą a Wielką, na wschodzie ku jezioru Pejpus.

W nizinie rozlewa się jedno z największych jezior polskich Łubań. Dawna ludność Liwów wyginęła lub zmieszała się z Letami. W ogóle załadnia te okolice ludność pochodzenia łotewskiego (Letgoła). Po dworach i miastach wiele ludności polskiej. Dawni osadnicy niemieccy, pochodzący z wysokiej szlachty, spolszczeli. Wiele też i Żydów. Drogi kierują się na Psków, do Wilna i przecinają Dźwinę w Dźwińsku Rzeżyca na drodze do Pskowa.

Dolina Warszawska czyli Kraina Wielkich Dolin.

Pomiędzy Pojezierzami a wyżynami środkowej Polski rozwinęła się Kraina Wielkich Dolin czyli Dolina Warszawska. Jest ona dziełem lodowców i wód z nich powstałych. Lodowce i wody rujnowały grunt i wyżłobiły tę wielką bródę. Wody błąkały się po niej bez stałego zrazu kierunku, przelewały się jedna w drugą, usypywały swym odmiałem działy wodne, to je znów podmywały i rujnowały. Środkiem płynęła niby morze Prawiśła i zabierała w siebie jako swe dopływy takie rzeki jak: Odra i Łaba. Spływające do niej z Pojezierza dopływy rozmyły w niem doliny, w jedną z takich wpadła Wisła, odpłynęła do Bałtyku i uwolniła od siebie dopływy, z których rozwinęły się samodzielne rzeki, a sama zmałała. Inne zabrała Prypeć i odniosła do Dniepru. Na dnie wód polodowcowych osadziły się żwiry, glazy i piaski; niższe miejsca pokryły błota, bagna, jeziora, torfowiska i moczary. Ze starych skał wytworzyły się tak wielkie piaski, że tworzą miejscami wydmy piaszczyste. Dzisiejsze rzeki są w porównaniu do starych rzek strumykami, błakającemi się po szerokich, starych brózdach rzecznych. Niskie działy pomiędzy nimi ułatwiają ich

łączenie z kanałami i związanie z największą rzeką Wisłą w jeden wielki system komunikacji wodnej.

Dzielimy tę krainę na wschodnią, pochyloną w dorzecze Prypeci i na zachodnią, rozwiniętą na średniej Wiśle, Odrze i ich dopływach, a te znów na a) Polesie, b) Podlasie, c) Mazowsze, d) Wielkopolskę z Kujawami.

Przejścia pomiędzy nimi są łagodne, nie wyraźne, jako też i przejścia i wcięcia od nich w stoki Pojezierza, a w znacznej przestrzeni i w stoki środkowych wyżyn. Przeto i granic pomiędzy nimi dokładnych nakreślić nie można.

a) Polesie.

Polesie całe prawie spoczęło na dorzeczu Prypeci. Trudniej tu o torf niż błoto, ponieważ torf ginie w wodzie, posiadającej części mineralne, a takimi są wody rzek. Wzdłuż rzek i potoków rośnie po ich brzegach wiklina i wierzba. Pomiędzy błotami na wyższych miejscach tworzą się nawet wydmy piaszczyste, lub leżą gliny nawiane. Polesie litewskie zdobią jeziora: Sporowskie, Wygonoszcz, Wijada, Pogość, Kniaź, największe jezioro na Polesiu. Są nadto jeziora małe niezarastające, zwane oknami. Zato Polesie wołyńskie tonie w błotach. Błota nazywają hałami. Środkiem Polesia płynie leniwo Prypec, a zasilają ją z litewskiej wyżyny: Jasiołda, Łań, Słucz, Ptycz; zaś Berezyna i Soż odpływają wprost do Dniepru. Dość silny ich prąd wyprostowuje ich kierunki, natomiast leniwsze dopływy wołyńskie rozlewają się po bagnach, rozdzielają się na odnogi, przelewają się jedne w drugie, płaczą się tak, że trudno odnaleźć ich głównego biegu. W czasie wezbrania tworzą olbrzymie jeziora. Do Prypeci odpływają: Turja, Stochód, Styr z Ikwą, Horyń ze Słuczą, Uborc, Uż; zaś Teterew do Dniepru. Na Polesiu żyją po lasach zubry, niedźwiedzie, ponad wodami bobry, wydry, pełno ryb i ptactwa błotnego, a chmury komarów.

Ludność ociążała ulega często chorobom dla złej wody, trudni się lasem, pędzi smołę, wyrabia potaż. Na chudej roli uprawia owies, ziemniaki i trochę żyta. Komunikacja tu bardzo utrudniona. Między najbliższymi miejscowościami, a nawet z domu do stajni przebywa się często łodzią. Drogi okrażają daleko błota, prowadzą często po pomostach, ułożonych z okrągłaków. Najpewniejszą drogą są rzeki, po których kursują statki. Zamiast

latarni palą się po ostwach ognie i oświecają drogę. Osuszenie Polesia postępuje, gdyż Prypeć a następnie Dniepr wcinają się coraz bardziej w swe podłoże, ale ważniejsza, że Polska dawniej a później Rosja wzięły się do jego osuszenia i osuszyły już $2\frac{1}{2}$ mil. hektarów. Gromadzi się tu przeto coraz liczniejsza ludność po wyspach wśród łąk i lasów, po majdanach. (Majdan nazwa turecka oznacza targowisko). Przybywała ze zachodu ludność mazurska i trzebiła lasy, ze wschodu ludność ruska od Kijowa, z północy osiedlali się Białorusini, potomkowie Drewlan. Drogi lądowe wymijają mokradła, trzymają się suchszych miejsc. Główna arterja kolejowa przecina Polesie od Brześcia Litewskiego na Kobryń, Pińsk, Mozyrz, Homel. Podobna linja omija Polesie z południa od Równa do Kijowa. Środek Polesia z północy na południe przecina kolej od Baranowicz, które są węzłem kolei na Białej Rusi do Mińska, do Litwy, Królestwa Polskiego, do Brześcia Litewskiego i do Równa. Wszystkie najważniejsze drogi tych okolic łączy w sobie Brześć Litewski i droga wodna z Prypeci kanałem Królewskim przez rzekę Muchawiec. Na Zagrodziu jakby półwyspie ujętym rzekami: Jasiołdą, Piną i Prypecią wśród obszaru rolnego i w miejscu, gdzie można przeladowywać towary z dróg suchych na wodne i odwrotnie, rozwinął się Pińsk (35.000), port. Ze składów jego zawierających drzewo, wełnę, skóry, miód, воск i ryby prowadzą towary do Warszawy, Wilna, Kijowa, Petersburga. Pińsk należy do najstarszych miast ruskich, był stolicą księcia i dostał się w ręce Litwy, a z nią do Polski. Osiedleni tu niegdyś Tatarzy zajmowali się garbarstwem. Karol XII, król szwedzki, obrał miasto za podstawę swej wyprawy wojennej. Za polskich czasów rozwijały się w niem szkoły, z których wyszedł Tadeusz Kościuszko. Za Zygmunta III posiadał liczne kościoły, klasztory, dziś jest brudnym, lichem, żydowskim miasteczkiem. Turów powstał wśród suchszej okolicy, rozciągającej się pomiędzy Horyniem i Uborciem. Wielki książę kijowski Waldemar (Włodzimierz W.) szerzył tu chrześcijaństwo i w środkowym Polesiu utworzył księstwo dla syna swego Świętopętka ze stolicą w Turowie. Do Turowa przywiózł Reinbern, biskup kołobrzeski Świętopętkowi córkę Bolesława Chrobrego za żonę. Turów zajął z czasem Gedymin. Znaczeniem swem Turów prześcignął Mozyrz, położony na suchej wyspie wśród błot, gdzie też

i znaczna ilość ludności mogła się wyżywić. Tędy szły drogi z Wilna do Kijowa. Posiada rozwinięty handel drzewem i przemysł drzewny. Na północy na suchszej krawędzi wyżyny Litewskiej na suchszym trójkącie pomiędzy Słuczą a Moroczą Słuck (16 000), słynny niegdyś z wyrobu pasów słuckich. Stara Białowieża wśród puszczy Białowieskiej, która jest źródłem Narwi, Muchawca, Jasiołdy, Świsłoczy, Rosi i innych. Na progu do Wołynia, gdzie już suchsze wały się napotyka, ludność zajmuje gęściej okolice. Tu więc zbudowany Nowogród Wołyński (71.000), Kowel (27.000), Równo (37.000) stało się węzłem kolei do Lwowa, Kijowa, Baranowicz i Brześcia Litewskiego.

b) Podlasie.

Nazwa Podlasia pochodzi od słowa pod-lasze t. j. kraina położona w ziemi Lachów. Nazwą tą obejmowano większy lub mniejszy obszar. Granice jego były tedy zmienne. Polacy zwykli byli nazywać Podlasie krainę zamieszkałą przez Jadźwingów. Nazwą Podlasia obejmujemy krainę od Pojezierza Prusko-Mazowieckiego z północy po wyżynę Lubelską z południa; na zachodzie przechodzi ona bez rozgraniczenia w niże mazowieckie. Na granicy jego puszcza Białowieska. przepływa ją Bug. Południowa część Podlasia koło Włodawy przypomina Pojezierze nadbałtyckie.

Białystok, zbudowany przez Gedymina. Jan Kazimierz dał go Stefanowi Czarnieckiemu; późniejszy właściciel zamienił go na miasto przemysłowe. Niegdyś był największym miastem na Podlasiu. Wspaniały zamek zrabowali Rosjanie. Rozwijał się tu silnie przemysł sukienniczy przy pomocy sprowadzanych Niemców z Bawarii i Holendrów. Polska szlachta dawała im różne udogodnienia i ulgi, dla nich wycinano lasy. Dźwigały się fabryki i w sąsiednich miejscowościach, napłynęli jednak żydzi, którzy, wyrabiając sztuczną wełnę ze starych chłopskich, sukman, wartość towaru obniżyli, czem przemysł podkopali zupełnie.

W pobliżu Bugu Bielsk ze zamkiem królów polskich, którzy stąd wyprawiali się na polowania do Białowieży. Na krawędzi wyżyny Łukowskiej Łuków, stał na straży Mazowsza przeciw Jadźwingom. Biała nad Krzną, Siedlce na węzle dróg kolejowych. W okolicy znajduje się wiele monet rzymskich, co wskazuje, że tędy prowadziła droga handlowa rzymska. Sto-

czek, Iganie pamiętne z bitew w powstaniu listopadowem. Na południe od Bugu i na wschodzie wiele błot, na północy torfowiska, piaski kwarcowe, stanowiące podstawę dla tutejszego przemysłu szklanego. Pośród lasów sosnowych wiele letnisk; ulubione miejsca dla letników warszawskich. Knieje leśne Podlasia były niegdyś kryjówkami Jadźwingów, którzy w bojach z Polską wyginęli. Kulturę zaszczepili tu Polacy. Ludność mazurska, która trzebiła lasy i uprawiała rolę, w znacznej części się zruszczyła. Zato szlachta polska sprowadzana przez Witolda, polszczyła Podlasie, a stąd jakby po pomoście płynęła na Litwę.

Na tej drodze powstawały liczne miasteczka. Nad Bugiem Włodawa, Brześć litewski na wyższym miejscu wśród błot przy ujściu Muchawca do Bugu, stary gród jako strażnica na węzle dróg a dziś kolei do Kijowa, Moskwy, Warszawy, Królewca; dawniej obronna twierdza Bużan przeciwko rozbójniczym Jadźwingom, stał się ośrodkiem stosunków politycznych pomiędzy Polską, Litwą i Tatarszczyzną. Stąd tu i częste zjazdy, Ześrodkował wielki ruch handlowy na bydło stepowe, prowadzone do Warszawy i Królewca, na zboże, cukier, herbatę, na przemysłowe towary Królestwa i Warszawy. W wieku XVI Żydzi, wsparci przywilejami królów polskich, uczynili Brześć Litewski ogniskiem swych operacyj handlowych dla całej Polski, wybudowali tu synagogę najbogatszą i najpiękniejszą w Polsce. I przemysł jednak i handel za rządów rosyjskich upadł, padły dawne kościoły i klasztory, a na ich miejsce wybudowano olbrzymią twierdzę. Od Brześcia prowadzi kanał Królewski i łączy go z Pińskiem a przez Prypeć z Kijowem.

c) Nizina Mazowiecka.

Nizina Mazowiecka nie posiada ściśle wyraźnych granic. Na wschodzie sięga do lewego brzegu Wisły; od Bzury do ujścia Radomki ciągnie się popod wyżynę Małopolską, przechodzi na prawy brzeg Wisły do Wyżyny Pojezierza Prusko Mazowieckiego i dalej od Wkry czyli Działdówki ciągnie się po Nurzec, dopływ Bugu i po Skrwę, dopływ Narwi. Część Mazowska poza Wisłą na północy wliczano do Podlasia północnego. Nizina Mazowiecka dosyć płaska, monotonna, u dolnej Bzury błotnista, zresztą ku południu podnosi się coraz wyżej, ku wyżynie Małopolskiej

staje się suchsza, pokryta żyzną glebą lub piaskami. Rozległe doliny rzeczne dzielą całą krainę na małe wyżynki, po których prowadzą drogi i koleje.

W dolinie Wisły na środkowym jej biegu, na wyższym lewym brzegu, wolnym od zalewów, powstała Warszawa. Ruch wodami: Wisłą, Bugiem, Narwią, Bzurą i Pilicą zdązał już od wieków ku suchszej wyżynie Warszawskiej. Tu były pastwiska dla bydła, tu tworzyły się składy produktów z puszczy mazowieckich, odbywały się jarmarki. Skupiała się ludność i oddawała sobie wzajemne usługi w handlu, w przemyśle, w oświacie, w nauce. Tak powstaje tu Warszawa a jako zajmująca środkowe położenie w Polsce, staje się z czasem stolicą państwa. Z braku wygodnej komunikacji położenie środkowe bywało zwyczajnie decydującem w wyborze stolic. Skupiały one wszystko w sobie, co stanowiło najpoważniejszą treść życia narodu. Dziś atoli rola starych stolic znacznie się odmienia. Powstają n. p. osobne ogniska handlowe, osobne przemysłowe, nauk i umiejętności, a niezależnie od tego powstają stolice administracyjne, stojące poza ruchem i gwarem życia na innych polach, jako stolice władzy narodu. Dzisiejsza nasza stolica Warszawa nie jest wyłącznie stolicą administracyjną, ale przygłuszona jest ruchem przemysłowo handlowym. Warszawa (1,100.000) powstała u przeprawy przez Wisłę, jaką ułatwia wyspa Kawcza, dziś Saska Kępa i stała się węzłem wielkich dróg europejskich: drogi wodnej od morza Czarnego, dróg kolejowych także od morza Czarnego do Bałtyku i od Paryża, Wiednia do Petersburga. W miejscu dzisiejszej Warszawy spotykamy ludność jeszcze w epoce przedhistorycznej, spotykamy monety rzymskie z czasów Hadryana, monety angielskie z XI wieku, co dowodzi, że tędy prowadziła odwieczna droga handlowa. Wzdłuż Wisły posuwali się w górę pomorscy osadnicy, Warszawa może być jedną z ich osad. W XIII wieku zbudowali kanonicy regularni z Czerska kaplicę przy wsi Warszawie, rozwinęło się targowisko na miejscu dzisiejszego Starego miasta, drugie w Targówku poza Pragą. Praga rozbudowała się na miejscu „wyprazonych“ lasów, stąd też i jej nazwa. Osiedlali się tu Pomorzanie, Litwini i Niemcy. Groźące niebezpieczeństwa ze strony Litwy hamowały rozwój miasta. Wzrost miasta postępuje już rażno od roku 1526 po przyłączeniu Mazowsza do Polski. Zygmunt Au-

gust i Stefan Batory przebywają tu częściej niż w Krakowie. W XVI wieku staje się Warszawa miejscem elekcyjnym królów, aż Zygmunt III przenosi tu swą rezydencję w roku 1596. Odtąd charakter miasta znacznie się zmienił. Rodziny przemysł i handel upadł, bo dwór popierał cudzoziemczyznę. Dawny dwór drewniany książąt mazowieckich w Ujazdowie zastąpił zamek murowany Zygmunta Augusta, Zygmunt III zbudował nowy, a dokończył go Władysław IV. Napady Szwedów i Rakoczego obracały Warszawę i zamek w gruzy. August III kazał go odbudować i ozdobić najlepszym malarzom i rzeźbiarzom. Dzieła ich były prawdziwymi arcydziełami sztuki. Oczywiście wszystko tu uległo rabunkowi Rosjan. Archikatedra św. Jana zbudowana na miejscu kościoła drewnianego, który zgorzał. Ziemowit I, ks. Mazowiecki, odbudował ją z kamienia, przebudował ją Zygmunt III i połączył ze zamkiem. Odnowiona została w XIX wieku i tak dotąd istnieje. Zbudowana jest w stylu gotycko-angielskim. Spoczywają w niej zwłoki niektórych książąt mazowieckich; ks. Woronicza, Dekerta i innych. Oprócz archikatedry jest jeszcze wiele innych kościołów katolickich. Z cerkwi prawosławnych, najokazalsza zbudowana przez Rosjan w ogrodzie Saskim. Styl jej bizantyński z baniami obrzędami z cegieł świecących glazurą, szpeci miasto. Dziś zamieniona jest na kościół. Sirojne pałace, szerokie i bardzo długie ulice nadają miastu wygląd piękny. Warszawę można zaliczyć do najpiękniejszych miast Europy. Z pałaców zasługuje na uwagę pałac zwany Łazienkami, zbudowany przez Stanisława Augusta Poniatowskiego w dawnym zwierzyńcu książąt mazowieckich, w stylu odrodzenia. Pałac Belweder zbudowany przez Krzysztofa Pacy.

Płaska równina, na której się rozbudowała Warszawa, nie podnosi jej uroku. W ostatnich czasach rozwinął się wielki ruch fabryczny, gdyż prawie 400 fabryk miała czynnych. Wojna zniszczyła przemysł, a dobił go rozbój Prusaków i Niemców, którzy położyli sobie za zadanie zniszczyć przemysł polski. Po prawym brzegu Wisły, niżej od Warszawy położona Praga (70.000), połączona trzema mostami z Warszawą.

Pod Warszawą Wola, miejsce elekcji królów, pamiętna obroną reduty z r. 1831. Mokotów, gdzie przyjmowano ks. Szujskich. Saska Kępa, nazwana od tego, że za królów saskich był tu obóz saski, miejsce rozrywek i wycieczek z Warszawy.

Na południe od Warszawy Wilanów, z pałacem zbudowanym przez Jana III z zabytkami po nim. W ogrodzie znajdują się jeszcze drzewa, sadzone ręką Jana III. Czersk ze starożytnym zamkiem ks. mazowieckich. Raszyn, pamiętny zwycięstwem Józefa ks. Poniatowskiego nad Austrjakami w r. 1809. Łowicz (150.000) nad Bzurą, niegdyś z zamkiem arcybiskupów gnieźnieńskich, był stolicą księstwa Łowickiego, należącego do arcybiskupów gnieźnieńskich ze zakładami przemysłowymi.

d) Nizina Wielkopolska.

Nizina Wielkopolska jest dalszym ciągiem niziny Mazowieckiej, bez widocznego od niej odgraniczenia. Za takie można w przybliżeniu uważać dział wodny pomiędzy dopływami Odry a Wisły. Pochyla się lekko ku Odrze, wysyłając odnogę na południe jako nizinę Śląską, ku wschodowi jako nizinę Kujawską. Kraina to prawie płaska, monotonna, lekko falista. Doliny Baryczy, Odry, Warty Dolnej i Noteci, z kierunkiem prawie równoleżnikowym, o dnie płaskim dzielą ją na długie płaszczyny, o ile niższe, wtedy błotniste, moczarzyste, torfiaste; wyżynki faliste. Doliny z kierunkiem południkowym: Noteci, Warty i Prosnicy pokrajały kraj na mniejsze części. Doliny równoleżnikowe okrywają się w większej części mokradłami lub błotami, torfowiskami drobnymi i przeważnie okrągłymi jeziorami. W dolinach południkowych kołyszą się wody jezior, przeważnie wydłużonych, jakby rozszerzone koryta rzek. Do takich należy historyczne jezioro Gopło w korycie rzeki Noteci. Zresztą wszędzie pełno jeziorek w dolinach, na wyżynkach. Wyżynki wobec płaskich nizin, wznosząc się 20—50 m wysoko, robią wrażenie gór. Podnoszą się wysoko do 284 m w Kobyłej Górze. Gleba wogóle jest nasypem zwalów lodowcowych, piasków, glin, margli, większych lub mniejszych głazów i namulów rzecznych. Wody w płaskich dolinach jak Baryczy, Odry, rozlewają się w bagna, dzielą się na ramiona i płaczą się jak na Polesiu, a uchwycone kanałami, służą do żeglugi. Połączono Odrę z Wartą, Notec z Brdą i Wisłą. Wielkie wały piasków zgromadziły się w dolinie nad Odrą i dolną Notecią jako wydmy nawiane przez wiatry. Zdołano je jednak utwalić przez zalesienie. Pozatem Wielkopolska posiada gleby żyzne na Kujawach, w dolinie Warty, na północ od Poznania.

Wody jezior były dawniej większe niż dzisiaj. Łączyły się one w jedno i wpływały do Warty. Stanowiły przeto wygodną drogę wodną, po której odbywał się ruch handlowy w najdawniejszych czasach i koło której skupiały się gęsto osady ludzkie. Droga wodna z Gopła prowadziła do Warty, Odry i Wisły. Wśród takiego rojowiska osad powstała na Kujawach stara stolica Polski, Kruszwica.

Kujawy.

Kujawy stały się kolebką państwa Polskiego, położone pomiędzy kanałem Bydgoskim, jeziorem Pakosz, Wartą do ujścia Neru, ujścia Skrwy i do Wisły. Jestto kraina płaska, na zachodzie jeziorzysta, północna z wydmiami piaszczystymi i łaskami sosny, brzozy i nieco dębiny, zresztą zaległa bardzo urodzajna kraina, jakby drugie Podole z czarnoziemiem, powstałym jednak z namulów, okrytym łanami zbóż i plantacjami buraków, lub bachorzami czyli łąkami po osuszonych jeziorach. Drzewo znajduje się ledwie przy drodze lub w sadzie. Dla braku drzewa miejsce płotów zastępuje rów i wał, a na opał służy słoma zgrabiona ze ścierniska, zwana grabuniem; Kujawiak charakteryzuje swą ziemię, mówiąc: „niema Kujaw bez żuław“.

Kujawy i bogate i na pomoście przejścia do dróg wodnych i morza były bardzo ożywione, a ludność jej z Polski najbardziej w kulturze postąpiła. Tu leży Kruszwica (2 000) zbudowana podobno przez Popiela I, syna Leszka III. Piast miał przenieść stolicę z Gniezna do Kruszwy, którą przeniesiono na jezioro w Lednicy.

Zamku kruszwickiego położonego na wyspie broniły wody jeziora Gopła. Kiedy wody opadły na Noteci i Gopie, wyspa zrosła się z brzegami jeziora jako półwysep. Szwedzi, jak tyle zamków, zniszczyli i Kruszwicę w r. 1655. Materiału ze zamku użył Niemiec na budowę swego pałacu. Zostały do dziś ruiny Mysiej wieży, okopy i rowy stare. W r. 966 założył Mieczysław I katedrę przy tutejszem biskupstwie, które później przeniesiono do Włocławka. Kruszwica posiada największą cukrownię w byłem cesarstwie niemieckiem.

Kujawy zaroily się licznymi osadami, w których do dziś przechowały się świątynie stare romańskie i gotyckie, widać jak Strzelno, Łąd, Inowrocław. W świątyniach tych wczesny zwią-

zek Kujaw ze zachodnią Europą. Inowrocław (27.000) na starej drodze z wielkimi cukrowniami, kopalniami i warzelniami soli, fabryką sody. Ciechocinek z warzelnią soli, zakładem kąpielowym, odwiedzanym nieraz przez 10.000 kąpielowych gości Płowce, pamiętne bitwą z Krzyżakami w r. 1331.

Od Kruszwicy prowadziła na zachód stara droga po wyższych, suchszych miejscach ku Poznaniu. Na tej drodze wśród jezior na 7 wzniesieniach powstało Gniezno (28.000). Dziś prowadzi tą drogą kolej od Torunia do Poznania i do Berlina. Wody jezior gnieźnieńskich niegdyś złączonych ze sobą, odpływały Zgłowiączką z Bachorką i straciły właściwy związek z Wisłą.

Początek Gniezna sięga czasów przedhistorycznych, o czym świadczą wykopaliska. Podanie uznaje Lecha za jego założyciela. Było ono stolicą naszego państwa za Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Po przeniesieniu stolicy przez Bolesława Chrobrego do Krakowa, było Gniezno miejscem koronacyjnym aż do r. 1300 i stolicą prymasów. Z zabytków najcenniejszą jest katedra, wystawiona przez Mieczysława I na pagórku Lecha.

Poznań (170.000) rozwinął się na wyżynie wolnej od zalewów, do której zbiegały drogi, wiodące ponad błotnistymi okolicami i gdzie się krzyżowały na starej kupieckiej drodze prowadzącej z Niemiec do Prus u dobrej przeprawy przez Wartę. Za Chrobrego był Poznań warownym grodem. W r. 968 został stolicą biskupstwa. Przemysław I założył w r. 1253 drugą część miasta, na lewym, wyższym brzegu Warty. Założeniem jego kierował Niemiec, Guten i do nowej osady sprowadził Niemców.

Mieczysław I zbudował katedrę, Dąbrówka zbudowała kościół N. P. Marji. Miasto podzielilo się na dwie części: część na lewym brzegu należała do księcia, a na prawym do biskupa.

Miasto przybierało charakter niemiecki, dopiero od połowy wieku XV w miarę podnoszenia się kultury polskiej zaczęło się spolszczać, podnosiło się handlem i przemysłem. Napłynęli tu Żydzi i utworzyli dla siebie osobną dzielnicę. Jedną z nich zdobią trzy głowy, wyobrażające Lecha, Czecha i Rusa, przypominające podanie o zejściu się ich w miejscu dzisiejszego miasta. Cenną budowlą jest Bazar, zbudowany staraniem Dra Karola Marcinkowskiego, zasłużonego obrońcy stanu mieszczańskiego przeciw Niemcom. Napływająca ludność rozbudowała się wokół Poznania i jest mieszana: polska, niemiecka, spolszczeni Niemcy

lub ziemczeni Polacy. Przewaga ludności polskiej jest po prawym brzegu Warty. Dawniejsi koloniści Niemcy, Bambry, ulegli spolszczeniu. Oni to głównie zaopatrują Poznań w artykuły żywności. Poznań nie dobiegł ilością ludności innych miast Polski, ponieważ z Wielkopolską stanowi jakby na boku położoną dzielnicę od głównego ruchu wiślanego odsuniętą, wielkie drogi wodne mijają go, zawracając ruch ku zachodowi, prowadzą jego krawędziami, ponadto brak mu węgla, a wreszcie Niemcy przytłumili jego życie duchowe. Wydał zaś wielkich bojowników kulturalnych w obronie polskości przeciwko Niemcom jak: dra Karola Marcinkowskiego, który podniósł kulturę miejską przez pomoc udzielaną kształcącej się młodzieży, Maksymiliana Jackowskiego, twórcę Kółek rolniczych, księdza Wawrzyniaka, twórcę banków. Północną połąć Wielkopolski zajmuje błotnista okolica Noteci. Po zajęciu tej części Polski przez Niemców, Fryderyk W. rozpoczął odrazu czynność kolonizatorską, grabił królewszczyzny, dobra duchowne, a na nie sprowadzał kolonistów niemieckich. Okolice nad Notecią osuszano.

Jeszcze za polskich czasów niemczyły się Nakłto, niedgdyś warownia książąt pomorskich, Santok, Drezdenko ze zamkiem na drodze wzdłuż Noteci, na stokach wyżyny pomorskiej. Niemcy, właściciele tych zamków nazywali się jeszcze za Kazimierza W. panami „von Ost“. — Bydgoszcz (90.000) w okolicy piaszczystej nad Brdą, połączona kanałem z Notecią i Nakłem, założona przez Krzyżaków, stała się miastem fabrycznem.

Na krawędzi wzniesienia ponad błotami Zbąszyn. Krzyżuje się w nim droga wodna na Odrze z drogą lądową z Poznania idącą na zachód. Wysunięte ku zachodowi miasteczka uległy ziemczeniu. Między innemi Międzychód nad Warą. Ku wschodowi na żyzniejszych, wynioślejszych obszarach trzymają się Polacy w przeważającej wobec Niemców ilości. Na drodze do Poznania leżą starożytne Szamotoły ze zamkiem po Górcie, w którym była więziona Halszka z Ostroga. W okolicy wykopują popielnice z czasów przedhistorycznych. Rogoźno, nad Wełną i jeziorem, pamiętne zamordowaniem Przemysława II w r. 1206 przez margrabiów magdeburskich, kwitnie przemysłem sukienniczym. Środa na południe od Poznania, wśród żyznych równin.

W południowej Wielkopolsce, a w dawnej ziemi Sieradzkiej Sieradz wśród błót i odnóg Warty. Po śmierci Bolesława Krzywoustego dostał się z Krakowem i ziemią Łęczycką synowi jego Władysławowi, następnie z Kujawami Konradowi, ks. nazowieckiemu, Leszek Czarny przybrał tytuł ks. sieradzkiego. Sieradz odgrywał w dolinie Warty rolę ogniska handlowego. Rozwijali tu przemysł Niemcy z Wrocławia i z Norymbergi. Ziemia Sieradzka wydała Długosza, Bielskich, Modrzewskiego. Ruch przeniósł się do Zduńskiej Woli (20.000) w której przemysł zaszczerpił jej właściciel Złotnicki, prowadząc z zagranicy tkaczy. Kwitnie dziś wyrobami wełnianymi, bawełnianymi, jedwabnymi, wyrobem narzędzi rolniczych. Koło na ostrowie Warty z ruinami zamku Piotra Dunina, następnie Kazimierza W., słynie wyrobami fajansowymi. Śrem ze zamkiem niegdyś obronny pilnował przejścia przez Wartę. W dolinie Prośny na przecięciu się z drogą lądową, wiodącą od Baryczy u łatwej przeprawy Kalisz (61.000) rozbudował się na trzech wyspach w okolicy moczarowatej, przeciętej smugami piasku i torfu, z natury obronny wodami. Wspominany już w II wieku po Chrystusie przez greckiego geografę Ptolomeusza. Właścicielem jego był Mieczysław Stary a jego prawnuk Bolesław Pobożny dał pierwszy prześladowanym Żydom na zachodzie przytułek w Kaliszu. Był miastem bardzo handlowem, słynął wyrobem sukna, które wywożono Prośną, wyrobami miedzianymi i fabrykacją fortepianów. Na drodze z Poznania do Głogowy Leszno (17.000), gniazdo Leszczyńskich, doszło do znaczenia przez handel ze Śląskiem. Chronili się tu protestanci ze Śląska, Czech, Moraw i Austrii. Pod opieką Leszczyńskich przebywał tu Komejnusz. Dziś jest miastem fabrycznym.

W dawnej ziemi Łęczyckiej Łęczyca nad Bzurą wśród wielkich niegdyś kniei leśnych, ciągnących się aż do puszczy dawnej sandomierskiej, do Kujaw i dalej na północ i wschód. Nieraz wśród wezbranych wód wyglądała jak wyspa. Skupiała się tu ludność jeszcze w epoce przedhistorycznej, była następnie stacją handlową na drodze z Mazowsza do Wielkopolski. Pamiętna zjazdem za Kazimierza Sprawiedliwego. Kazimierz W. wzmocnił ją zamkiem, który zniszczyli Szwedzi. Wzrost Warszawy odebrał jej znaczenie. Na tej drodze powstał szereg miasteczek handlowych. Sprowadzeni przez rząd ks. Warszawskiego

cudzoziemcy rozwinęli liczne ogniska przemysłu tkackiego jak: Ozorków (17 000), Pabjanice (37.000), Zgierz (19.000), Tomaszów (28.000). Wśród nich wzrastała wioska Łódź nad Łódką. Niemcy rozwinęli ją we wielkie fabryczne miasto (600.000) przemysłu sukiennego i bawełnianego. Bawełnę sprowadzają do fabryk z Ameryki, Indyj, Egiptu i z środkowej Azji. Oprócz tego rozwinęło się ślusarstwo, odlewnie, warsztaty mechaniczne, tkackie, lniane, jedwabne, półjedwabne, trykotarstwo, fabrykacja wstążek, gumy do kamaszów, kapeluszy filcowych. We fabrykach przeważa żywiol niemiecki. Biednym robotnikiem jest przede wszystkim ludność polska. Łódź jest więcej niemiecką niż polską. W okolicy jest też wiele żywiolu niemieckiego. Piotrków w pobliżu Pilicy.

Wyżyna Małopolska.

Wyżyna Małopolska nazywa się także wyżyną środkowej Polski. Wyżyna Małopolska wznosi się pomiędzy Odrą a Dnieprem i wysuwa się dalej na południe na Dzikie Pola pomiędzy Dniestrem a Dnieprem. Zachodnia część wyżyny Małopolskiej powstała przez sfaldowanie skorupy ziemskiej. We wschodniej wyżynie warstwy leżą poziomo.

Zachodnią wyżynę dzielimy na: *a)* Śląską, *b)* Jurę Krakowsko Wieluńską, *c)* Wyżynę Nidy czyli Racławicką i *d)* Kielecko-Sandomierską.

Zalewało te strony po kilkakroć morze i zawsze zostawiało swe osady. Każdy osad morski kryje w sobie właściwe pewnej epoce zwierzęta, po których poznaje się wiek po sobie następujących osadów a więc zalewów morskich. Są więc osady co do wieku stare, średnie i nowsze. Osady najstarsze leżą najniżej, a im młodsze wyżej. Takby być powinno, gdyby skorupa ziemska nie ulegała przemianom, ale przy fałdowaniu skorupy ziemskiej, jedne zapadły się głęboko, inne przewaliły się na nie. Tak często znalazły się starsze skały na młodszych lub zmieszaly się ze sobą.

a) Wyżyna Śląska.

Nazwa jego pochodzi od polskiego ludu Ślęzan, który mieszkał nad rzeką Ślężą, w okolicy góry Ślęzy, dzisiejszej Sobotki. Południowa jego część należała do państwa Morawskiego,

a następnie Czeskiego, jednak Bolesław Chrobry zabiera Czechom Śląsk, może zakłada nawet Olomuniec i we Wrocławiu zakłada biskupstwo. Testamentem Bolesława Krzywoustego przekazany został jego synowi Władysławowi II. Rozpada się następnie pomiędzy jego potomków na kilkanaście dzielnic. Książęta żyją w ciągłej waśni ze sobą, prowadzą życie hulaszcze, zatracają związek narodowy z Polską i łączą się to z królami czeskimi, to z margrabiami brandenburskimi, wprowadzają język i obyczaje niemieckie i wysprzedają ziemię Niemcom. Jan Olbracht nabył w r. 1493 Zator na własność. Zygmunt I zarządzał całym Śląskiem. Po wstąpieniu na tron, oddał Śląsk królowi czeskiemu. W r. 1526 nabył go dom Habsburski, a sprzedając posiadłości książęce panom niemieckim, wytworzył wielką własność niemiecką. Wojny śląskie zakończyły się oddaniem większej części Śląska Fryderykowi II. Prusacy wzięli się do systematycznej germanizacji Śląska. Poznoscili klasztory katolickie, dobra sprzedali panom niemieckim, wprowadzili protestantyzm. Ogniskiem kościoła protestanckiego i germanizacji stał się stary gród piastowski Wrocław. Nizina górnośląska od Nisy Śląskiej i Stobranicy dalej na południe spoczywa na pokładzie zagłębia węglowego, przykrytego nowszymi warstwami, rumowiskami polodowcowymi, tworzącymi znaczne obszary piasków Szczakowickich.

Śląsk słynie z olbrzymich pokładów węgla. Osady węglowe leżą na różnej wysokości poziomów, mocno pogięte począwszy od 10 m pod powierzchnią ziemi aż do 2.000 m w jej głąb. W pokładach węglowych wyżyny Tarnowickiej kopie ludność swe piwnice. Zapasy węgla naszego obliczają na 1.500 lat, gdy angielskiego na 200—300 lat, a amerykańskiego na 150 lat. Karpaty przewaliły się na pokłady węglowe i pod siebie zepchnęły je w głąb. Pokłady kopalnianego węgla nie stanowią jednolitej całości. Spoczyły one na starszych od siebie wapieniach, które pod Krakowem w Dębniku występują jako marmury, dostarczające materiału na rzeźby, pomniki i ołtarze do świątyń.

Dolny Śląsk wciska się krainą Wielkich Dolin od Baryczy, podnosi się ku południowi i przechodzi w wyżynę Górno-Śląską, stanowiącą część wyżyny Małopolskiej.

Dolina rozwija się wzdłuż Odry i opiera się z jednej strony o przedgórze Sudetów, z drugiej o Karpaty i Wyżynę Mało-

polską. Po lewym brzegu sterczą skały starokrystaliczne, między innymi góra Sobótka (718 m) jako pozostałość zapadłych Sude-tów. Pozatem pozostały wały polodowcowe. Po lewym brzegu Odry dawne wielkie knieje leśne wyrąbano i zamieniono na łąki i na żyzne role, wśród których wyrósł szereg fabryk z wyrobami dywanów, pluszów, hut szklanych i wyrobów tkackich. Wielkie ogrody warzywne otaczają Lignicę, pamiętną bitwą z Mongo-lami 1241 r. Liczne zresztą są tu miejsca lecznicze i letniska jak Gräfenberg. Nad Katzbachem pojawiają się łomy marmuru. Głogowa wśród urodzajnych pól, starodawna twierdza polska. Wrocław (500 000) u przeprawy przez Odrę, którą ułatwiała wyspa, na węzle dróg sudeckich. przecinających wodną drogę Odry, na wielkiej drodze europejskiej, prowadzącej od Krakowa w Bramę Morawską i ku Lipskowi. Był pierwotnie strażnicą Polski przeciw Niemcom, targowiskiem na płody z Polski i Niemiec. Na brzegach Odry: Brzeg, Kozłe, położone prawie na krawędzi zagłębia węglowego, poniżej ujścia do Odry kanału Kłodnickiego, którym spławiają z okręgów górniczych węgiel i żelazo, w ogóle na węzle dróg. Raciborz (40.000) na dro-dze z Czech do Krakowa.

Po prawym brzegu Odry i na południu kotliny nadodrzań-skiej rozciąga się zagłębie węglowe i stanowi tak zwany Górny Śląsk (Śląsk węglowy pruski), stąd nazwa pruskiego węgla. Wzrosły tu dzięki przemysłowi górniczemu liczne miejscowości. Ludność robotniczą stanowią Polacy, zaś właścicielami fabryk i przedsiębiorstw górniczych są Niemcy. Ilość ludności robotni-czej dochodzi do 200.000. Oprócz węgla dobywają jeszcze cynk i żelazo. Z rozwojem przemysłu górniczego rozwinął się bardzo przemysł fabryczny i przemienił wkrótce wsi na fabryczne miasta. Tak powstała Huta królewska (80.000), Zabrze (70.000), Bytom (73.000), Gliwice (73.000) Huta Laura (63.000), Mysłowice (20.000), Katowice (20.000). Pokłady węgla ciągną się od Morawskiej Ostrawy. Zagłębie węglowe śląskie łączy się ze zagłębiem dąbrowskim i ciągnie się za rzeką Brynicą, do-pływem górnej Wisły. W okolicach tych rozwija się także wielki przemysł górniczy i hutniczy, oraz wielki przemysł fabryczny. Dąbrowa górnicza w dolinie Czarnej Przemszy. Od niej poszła nazwa zagłębia Dąbrowskiego. Oprócz kopalni posiada huty żelaza, cynku, odlewnie, fabryki stali i t. d. Wszędzie las

kominów, wszędzie przysiadła sadza, czarno tu i brzydko, ale bogato — a ludność spracowana i wynędzniała. Siewierz nad Czarną Przemszą. Był tu zamek, w którym często przebywali biskupi jak n. p. biskup Sołtyk. Księstwo Siewierskie nabył Zbigniew Oleśnicki dla biskupstwa krakowskiego. O Siewierzu mówiło stare przysłowie: „kradnij, zabijaj, tylko Siewierz omijaj”, ponieważ karano tu szubienicą złodziei. Na południe od zagłębia Dąbrowskiego na wschód od dolnej Przemszy do Wisły już w wyżynie Małopolskiej jest dalszy ciąg zagłębia węglowego w miejscowościach: Jaworzniu, które jest środkiem ruchu kopalnianego, w Chrzanowie (13.000), w Trzebini, Szczakowej, Sierszy Wodnej. Miejscowości te zaczynają się rozwijać przemysłowo. Południowy Śląsk stanowi dziś odrębne zagłębie węglowe.

Badania pokładów węglowych postąpiły bardzo głęboko. W Parusowicach koło Rybnika dowiercono się do 2000 *m* głębokości. Południową część Śląska zajmuje Śląsk Cieszyński, otwarty przełęczą Jabłonkowską na Węgry, a bramą Morawską w kraje naddunajskie pomiędzy Jasionkiem a Karpatami. Sudety są wałem przeważnie krystalicznym, trudno dostępnym, przeto ruch z nad Odry i Wisły kieruje się w bramę Morawską. Północna ich połać zapadła się; na krawędzi Sudetów wznosi się góra Sobótka (718 *m*). Cieszyn, stolica księstwa Cieszyńskiego nad Olzą na wzgórzu, powstał u wylotu drogi z Beskidu przez przełęcz Jabłonkowską. Założony został podług podania w r. 810 przez trzech synów ks. Leszka III, którzy po długiej wędrówce mieli się tu zejść u źródła. Na pamiątkę zbudowali miasto i nazwali je z powodu uciechy, jakiej doznali, Cieszynem. Trzyniec wśród lasu kominów fabrycznych wyrobów żelaznych i stalowych. Jabłonków, miasteczko u przełęczy, przez które prowadzi droga żelazna tunelem 600 *m* długim. Dolina Olzy odznacza się uroczemi widokami. Przełęcz ta była obwarowana. W dolinie Wisły wieś Wisła, Ustroń, uzdrowiska. Frydek z przemysłem fabrycznym wyrobów bawełnianych, muślinów, z przedziałnią. Bogumin na węzle kolei. Polska Ostrawa była niegdyś twierdzą przeciw Polsce; w okolicy wielkie pokłady węgla kamiennego, które od Karwiny ciągną się na Morawy. Bielsko (10.000), fabryczne miasto z ludnością niemiecką.

b) Wyżyna Śląsko-Krakowska.

Wyżyna Śląsko-krakowska zaczyna się w pobliżu Odry. Jej pokłady węglowe ciągną się daleko na południe pod Beskid, który je przygniótł i na nie się przewalił. W pokładach węglowych znachodzi się: cynk, ołów, srebro i żelazo koło Olkusza, a żelazo od Bolesławia do Wielunia.

Na tych pokładach spoczywa Jura Krakowsko - Wieluńska. Zaczyna się ona po prawym brzegu Wisły Krzemionkami, Wawelem, Górą Kościuszki, Sikornikiem i łączy się z Karpatami, stromo odrzyna się od wyżyny Śląskiej, a obniża się łagodnie ku wschodowi. W najwyższych wzniesieniach dochodzi do 501 m i okala dolinę Białej Przemszy. Na południu przecina ją pod Krakowem Wisła, dalej ku północy Warta. Ciągnie się równolegle do Sudetów. Obniża się tak ku północy, jakoteż i ku południu i kryje się pod młodsze osady. Dzisiejsza Jura przedstawia tylko resztki niezniszczonych pokładów. Ze skał Jurajskich płyną obficie wody, które zebrane w Regulicach, służą dla wodociągu, poprowadzonego do Krakowa. Ojców, nazwany tak przez Kazimierza W. ku czci ojca Władysława Łokietka, który w tutejszych grotach chronił się przed Wacławem Czeskim. Rzeka Prądnik rzeźbi w wyżynie Ojcowa dolinę, a boczne jego dopływy wciskają się w jej krawędź. Dolina Prądnika jest piękną łąką lub ornem polem. Wije się zataczając zakręty, to się zwęża, to rozszerza i tworzy jakby bramy z jednej kotlinki do drugiej. A na wyskokach doliny i na krawędzi wyżyny wiele zamków. Brzegi doliny wysokie i wcale strome. W nich liczne grotty, między innymi królewska, podobnie i w bocznych dolinach Prądnika pełno starych zabytków z dziejów przedhistorycznych. Pośród Jury w piaszczystych okolicach Olkusz (dawniej zwany Elkus) nad rzeką Babą, posiadał kopalnie srebra, cynku i ołowiu. Kazimierz W. sprowadził górników, nadał im przywileje, miasto opasał murami. Była tu za Batorego mennica. Kopalnie się jednak wyczerpały. W Olkuszu był proboszczem Jan Kanty, pochodził stąd Marcin, profesor akademii krakowskiej, który w XVI. w. dał projekt do dzisiejszego kalendarza gregoriańskiego. Sławków nad Czarną Przemszą rozwijał się jako stacja handlu na drodze, prowadzącej z Krakowa do Wrocławia, posiadał zamek obronny. Dobywają tu rudę żelaza i galman; posiada fabryki wyrobów żelaznych. Liczne zamki, niegdyś sławne, dziś w ruinach.

Najwięcej rozgłosu doczekała się Częstochowa (do 100.000). Składa się z dwu części: ze Starej Częstochowy nad Wartą i z nowej na Jasnej Górze (268 m). Łączą się obie przez ulicę P. Marji długą aleją. Wejście na Jasną Górę tak łagodne od wschodu, że nie robi wrażenia, jakby się szło na górę. Na Jasnej Górze wznosi się najstynniejszą w Polsce klasztor OO. paulinów z obrazem M Boskiej. Malował go podług podania św. Łukasz, a sprowadził do Częstochowy z Bełza Władysław ks. Opolski w r. 1377. Tenże książę sprowadził zakonników im. św. Pawła z Węgier. Jagiełło kazał zniszczony obraz odnowić i pokryć złotą blachą. Jerzy Ossoliński, kanclerz w. koronny, ufundował w XVII w. hebanowy ołtarz, a Zygmunt III i Władysław IV otoczyli kościół murami i zamienili Częstochowę na warownię. Częstochowa stała się klejnotem religijnym, łączącym ze sobą wspomnienia chwały rycerskiej narodu przez słynną obronę Częstochowy pod Tomaszem Zamojskim i ks. Augustynem Kordeckim w 1655 r. Żarki wśród piasków z wielkimi fabrykami wyrobów bawełnianych, wyrobów haftu, kapeluszy słomkowych i filcowych. Niektóre z nich założył jeszcze Piotr Steinkeller. Wieluń u krawędzi północnej Jury był stolicą ziemi Wieluńskiej i strażnicą przeciw książętom wojowniczym śląskim.

c) Wyżyna Raclawicka.

Wyżyna Raclawicka, zwana także wyżyną Miechowsko-Stopnicką lub obniżeniem Nidy, przedstawia złób otwarty ku południu za biegiem Śreniawy, Nidzicy i Nidy, a na północ za biegiem Pilicy. Wyżyna jest pagórkowata, wytoczona w zaokrąglone wzniesienia lub pocięta pasemkami dość wąskimi i stromymi. Pomiędzy niemi doliny, często zabagnione ze stawami, obficie zroszone wodami lub zasypane piaskami lotnymi. Wzniesienia okrywają lasy. Wszędzie zresztą uprawne role. Przecinały ją drogi z Kijowa do Krakowa i były one bardzo ożywione.

Raclawice, pamiętne z boju Kościuszki z Moskalami 1794 r. 4 kwietnia. Na południu Jędrzejów ze starożytnymi murami klasztoru, gdzie przebywał Wincenty Kadłubek. Wiślica wśród ramion Nidy na wzgórzu, z natury obronna, opasana murem i wzmocniona warownym zamkiem. Stary ten gród zawdzięcza swój rozwój żyzności gleby i wybornym pastwiskom

okolicy. Ruch w dolinie Nidy był znaczny, a targowiskiem tego ruchu Wiślica, znana ze zjazdów, a szczególnie ze statutu z r. 1347, zwanego wiślickim. W kolegjacie Wiślickiej był Długosz kustoszem. Z czasem ruch z Wiślicy posunął się w dół Nidy do Korczyna. Proszowice w dolinie Śreniawy, słynnej okolicy pszenicznej, która wywołała powstanie licznych osad, dworów i zamków małopolskiej szlachty. Tędy przechodził główny trakt na Litwę, którym jeździli królowie polscy. Wśród lasów, borów i sadów Nagłowice, miejsce urodzenia Mikołaja Reja. U ludu przechowała się żywa pamięć o nim. Nad ujściem Dłubni do Wisły Mogiła wśród płaskiej równiny pod Krakowem z kopcem Wandy. Busk, starożytne miasto ze źródłami siarczanymi i słonemi. Podobne kąpiele i w Solcu koło Stopnicy.

d) Góry Kielecko-Sandomierskie.

Góry Kielecko-Sandomierskie albo Łyse Góry otaczają doliny Pilicy i Wisły. Ku północy obniżają się w kraje Wielkich Dolin. Na powierzchnię mórz wydobyły się one najwcześniej ze wszystkich okolic Polski. Siły wewnętrzne dźwigały je przez kilka epok, począwszy od najstarszej epoki, gdzieindziej tworzył się węgiel, a tu fałdowały się w kilka grzbietów. Ułożyły się one z północnego zachodu ku południowemu wschodowi i wzniosły się najwyżej w grzbiecie środkowym Łysogórskim, najdalej wyniętym na wschód i na północ w Łyski, czyli w górze św. Katarzyny 619 m, a w Łysej Górze czyli g. Św. Krzyża do 593 m. Złożone są one głównie ze starych kwarcytowych piaskowców i starych wapieni. Twarde te skały opierają się dosyć wietrzeniu, sterczą ponad las nagimi szczytami, od czego nazwę Łysogór im dano. We wschodniej części przeważają kwarcyty, w zachodnich wapienie, powstałe z raf koralowych, które przemieniły się w marmury. Składają się z kilku pasm wyższych na północy, niższych na południu i przechodzą w dosyć równą wyżynę. Na krawędzi swej w wyłomie Wisły noszą nazwę Gór Pieprzowych, tak nazwanych od ciemnoszarych muszulek, wtrąconych w skały kwarcytowe. Łysogóry przedarte są na poprzek dolinami, podzielone na liczne krótkie pasemka. Grzbiety ich dość łagodne ze szczytami kopulastymi, zasypane ziłoniskami czyli piargami, powstałymi ze zwietrzenia

skół. Pokrywają je bujne lasy jodłowe, zmieszane z lasami bukowymi, dębowymi, modrzewiowymi i cisem.

Koło Kielc dobywają marmur, miedź w Górze Miedzianej, żelazo koło Bodzechowa, Starachowa, tamże wyborne piaskowce, znane pod nazwą kamienia szydłowieckiego. Przecinają je doliny rzek zasilane obfitymi opadami. Wiją się one na powzdłuż pasem, lub przedostają się w dolinę poprzeczną. Są to rzeki: Kamienna, poboczna Wisły, Czarna, dopływ Pilicy, nadto Czarna Nida i inne. Rzeki toczą walkę o dział wodny przez wsteczną erozję. Na glebie wcale lichej pędzi tu człowiek życie dosyć biedne koło roli, lasu, po kopalniach i przedsiębiorstwach przemysłowych.

Ku Wiśle przykrywa wyżynę urodzajny las, podstawa tu uprawy buraków i pszenicy. Nie trudno tu o mieszkanie ludzkie, wydrążone w ścianach brzegowych Wisły. Tu też i większy ruch i gęściejsza ludność. Słynie w Polsce żyzność sandomierskiej roli i pszenica zwana sandomierką. Na samej krawędzi Wisły u jej przybrzeży rozwinęły się osady jak: Zawichost, pamiętny bitwą, w której poległ Roman ks. Halicki w r. 1205. Opatów rozwinął się na dawnej drodze handlowej, miejsce sejmików ziemi Sandomierskiej. Sandomierz (9050) u wylotu Wisły przez wyżynę Małopolską. Nazwę jego wyprowadzają od Sędomira, który miał być założycielem jego. Rozwijał się jako położony na drogach handlowych z Krakowa do Kijowa. Pamiętny napadem Mongołów 1241 r. Przebywał w nim Długosz i miał pod swą opieką synów Kazimierza Jagiellończyka. Niegdyś ruchliwy, stracił na znaczeniu, bo go ominęły linie kolejowe.

e) Wyżyna Lubelska.

Wyżyna Lubelska wznosi się między Wisłą a Bugiem, lekko sfalowana na znacznych przestrzeniach równina, obniża się łagodnie ku północy, dość stromą krawędzią odrywa się od Wisły. Południowo-zachodnia jej część nad Tanwią i północno-wschodnia nad Bugiem ma glebę piaszczystą. Cna dolin ku północy i wschodowi okrywają się mokradłami zresztą Lubelskie posiada urodzajną borowinę, t. j. glebę, powstałą ze zwietrzałej opoki czyli wapiennego marglu, głównie pomiędzy Bugiem a Wieprzem. Zachodnią połąć okrywają dyluwjalne osady, a zresztą rzeki znaczne przestrzenie pokryły swymi odmiałami czyli alu-

wjum. Na najwyższych częściach osadziły wiatry urodzajną glinę nawianą (nawiankę, les), przechodzącą w czarnoziem. Koło Chełma występuje kreda piszcząca. Urodzajna gleba jest podstawą silnej uprawy zbóż, pszenicy i buraków, stanowiących podstawę cukrownictwa.

Płaskowyż Lubelski obfituje w lasy mieszane dębów, buków i lip głównie na południu i na wschodzie, łąki na północy. Główną rzeką płaskowzgorza Lubelskiego jest Wieprz. Wypływa z jeziora Wieprzowego i uchodzi do Wisły, zabiera najwięcej wód z wyżyny. Poza nim małe rzeczki i potoki w ogóle, wcięte zaś w krawędź zachodnią, rozmywają ją w uroczu kotlinki, stanowiące malownicze brzegi Wisły.

Lubelskie należało do Polski już za Bolesława Chrobrego. Napady Litwinów, Prusaków i Jadźwingów zamieniały je w pustynię. Ze wschodu i wzdłuż dolnego Wieprza odbywała się kolonizacja polska. Te strony są też zupełnie polskie, dopiero wzdłuż Bugu na prawym brzegu Wieprza, w dorzeczu górnej Tyśmienicy i dolnej Huczwy występuje ludność ruska, a wśród niej i polska. Zresztą po miastach wiele Żydów. Jest to Chełmszczyzna. Na szlaku ruchu dawnego kolonizatorskiego w dolinie urodzajnej Bystrzycy, dopływu Wieprza, na węźle dróg, prowadzących od Bugu, Wisły i Wieprza powstał Lublin (72.000) na wzniesieniu. Obronność miejsca przez wody i żyzność okolicy ściągała osadników w te strony jeszcze w czasach przedhistorycznych. Był on ogniskiem wymiany towarów między Zachodem a Wschodem. Droga na Lublin wiązała Małopolskę z Litwą. Był on też przez to, że ogniskował w sobie ruch z Polski, Litwy i Rusi jakby zapowiedzią przyszłego wielkiego aktu unji trzech narodów, zawartej w r. 1569. Jeszcze Mieczysław I miał tu wystawić kościół w r. 986; za Bolesława Chrobrego miał wznosić się w Lublinie drewniany zamek dla obrony przed częstymi napadami. Zamek ten spalili Mongołowie w r. 1240, odbudował go i murem miasto otoczył Daniel halicki, [który go jakiś czas posiadał. Leszek Czarny poskromił napad Jadźwingów i wyparł ich z Podlasia sąsiedniego w głąb Litwy, a na tę pamiątkę założył kościół farny św. Michała.

Powtórny napad Tatarów odparł Kazimierz W., dźwignął z ruin zamek Daniela i miasto obwarował. Lublin był następnie stolicą trybunału dla Małopolski. Od niedawna założono w nim

uniwersytet. Przez otwarcie granic do Małopolski czeka Lublin świetna przyszłość.

Pod Lublinem Babin, pamiętny z XVI w. z wesołego towarzystwa, zwanego rzeczpospolitą Babińską. W kotlinie Roztocza na dziale wodnym Wieprza, Bugu i Tanwi Tomaszów. Do niego przeniósł stolicę po zniszczeniu Lwowa Daniel, a warownie założył Jan Zamojski i ku czci swego syna Tomasza nazywał Tomaszowem. Zamosć założony przez Szczęsnego Zamojskiego Jan Zamojski założył tu akademię z wydziałem filozofii, prawa i medycyny i ułatwiał Ormianom prowadzenie handlu. Rejowiec założony przez Mikołaja Reja posiadał przed wojną fabrykę wyrobów miedzianych, garbarnię i olejarnię. Chełm (20.000) nad Uherką na Kredowej Górze. Hrubieszów wśród żyznych pól był własnością Staszica. U przeprawy przez Bug Dubienka, pamiętna bitwą Kościuszki. Horodło, pamiętne unją z r. 1413. Sławinek z bardzo uczęszczanymi źródłami siarczanymi.

Roztocze.

Roztocze łączy Podole z wyżyną Lubelską od Lwowa do Kazimierza nad Wisłą. Przedstawia się ono jako krawędź wyżyny Podolskiej i Lubelskiej, a nadto jako wał graniczny pomiędzy doliną Krakowską i kotliną Lwowską. Zbudowane z tych samych skał co Podole i wyżyna Lubelska. Dolina Krakowska jest jakby zerwą zapadłą, z której część utrzymała się jako Roztocze. Na południu odcina się wyraźnie z poziomu, na północy przechodzi w wyżynę Lubelską. Formy jego łagodne, rzeki z jednej i z drugiej strony wcinają się w nie, a gdzie nawiany les, tam tworzą się głębokie debry, głębokie doliny cieniste, jak n. p. w Brzuchowicach, przypominające jary podolskie. Nad kotliną Brzuchowicką wznosi się Kortumówka. Pomiędzy nią a Wysokim Zamkiem (424 m) przedziera się jakby bramą Pełtew w kotlinę Nadbużańską. Ponad Żółkwią wznosi się piękny Haraj (366 m), nazwany tak przez Sobieskiego, który zachwycony stąd widokiem zawołał: „ha raj!“ Wody spłókały wierzchnie pokłady i odsłoniły nagie skały, które wśród lasów, krzewów lub łąk zielonych dodają okolicy wiele różnorodności i uroku. Tak sterczą piaskowe skały w Zaszkwie na drodze do Niemirowa. Z Roztocza odślaniają się rozległe widoki na dolinę Krakowską

po Przemyśl i na kotlinę Lwowską. Wśród lasów, które się do-
 tąd utrzymały, wiele jest miejsc zacisznych, uroczych, jakby ta-
 jemniczych, które ludność pogańska przeznaczala na świątynie
 bogów. Tak na drodze z Roztocza do Żółkwi stać miał posąg
 Światowida. W pobliżu Brzuchowic w Rokitnie przechowały się
 ślady starożytnego starosłowiańskiego grodziska, drugie takie pod
 Niemirowem. Roztocze zatrzymuje na sobie płynącą od morza
 wilgoć, obfituje przeto w bardzo liczne źródła, które zasilają dla
 Lwowa wodociąg z Woli Dobrostańskiej. Z wału Roztocza ply-
 ną: Wereszyca do Dniestru, Lubaczówka i Szkło. Rozmy'a go
 na przestrzał i wypłókała w nim dolinę rzeka Tanew, uchodząca
 do Sanu. Z tej też strony zalegają trzęsawiska i mokre łąki i roz-
 lewają się wody po licznych stawach. Wereszyca powiązała ze
 sobą liczne stawy jak: Janowski, Stradecki, Gródecki, Komarniań-
 ski. Po drugiej stronie Roztocza wysyła ku wschodowi długie
 grzędy, pomiędzy któremi ziewają się wody w potoki, jak Peł-
 tew, zasiloną Jaryczówką, wpadająca w Busku do Bugu, Świnia
 płynąca przez Żółkiew, złączona pod W. Mostami z Rata, Soł-
 kija. W Roztoczu pojawiają się lecznicze źródła mineralne, które
 stąd pasem od Niemirowa ciągną się pod same Karpaty. Należą
 tu kąpiele siarczane w Niemirowie, Szkle, Pustomylach, Lubieniu
 i w Truskawcu. W Roztoczu dobywają brunatny węgiel, piasek
 kwarcowy, służący do hutnictwa szklanego pod Żółkwią; wy-
 borna glinka ogniotrwała posłużyła do wyrobów fajansowych
 w Glinisku i pieców kaflowych. W Potyliczu, nad Tyliczą, do-
 pływem Raty, było główne na całą Ruś halicką siedlisko zdun-
 ów. O nich przechowało się powiedzenie: „ręka jak potylicki
 talerz“. W Glinisku wydobywano też węgiel kamienny. Drogi
 prowadzą głównie po wschodniej stronie Roztocza od Lublina
 do Lwowa. Na tej drodze rozbudowała się Żółkiew, którą
 Stanisław Żółkiewski pod koniec XVI wieku obwarował dla
 ochrony poddanych przed ciągłymi napadami Tatarów. Jako sie-
 dziba Sobieskiego stała się jednym z najznacniejszych miast
 Rusi. Żydzi założyli tu pierwszą w Polsce drukarnię hebrajską.
 Po osadach Roztocza znachodzi się ludność pochodzenia turec-
 kiego i tatarskiego z jeńców, osiedlonych przez Jana III. We Wiel-
 kich Mostach są osadnicy Tatarzy. Z innych miast zasługuje
 na uwagę po zachodniej stronie Roztocza Janów nad wielkim
 stawem, ulubione miejsce wycieczek Lwowian i Jaworów.

Wyżyna Podolska.

Wyżyna Podolska związana ściśle wałem Rożtocza z Wyżyną Lubelską, ograniczona jest na zachodzie doliną Wereszycy, na wschodzie Morachwy, na południe Dniestrem a na północy odznaczona krawędzią, której część stanowią Gołogóry z Wysokim Zamkiem (424 m), Kamulą (477). Woroniaki do 471, w Podkamieniu do 446 m od Zloczowa po Zbrucz i dział Krzemieniecki czyli Wołyńsko Podolski do Horynia. Wogóle do 150 m wznosi się ta krawędź nad równiną Lubelsko-Wołyńską, którą nazwaćby można Lwowską. Przy podniesieniu się naziomu w dzisiejszą wyżynę Podolską, pochyliła się ona ku południu, a podniosła na północnej krawędzi. Do reszty lodowce północne i spływające z niej wody krawędź północną wyrzeźbiły i nadały jej dzisiejszą postać, dającą wygląd pasemek górskich. Od Strypy dolnej na wschód wzniosło się właściwe Podole, na zachód od niej Opole.

Wyżyna Podolska przedstawia figurę, zbliżoną do trójkąta, zwężona na zachodzie a rozwierająca się szeroko ku wschodowi, lekko pogarbiona, miejscami jakby pasmami wzgórz sfalowana lub pomierzwiona pagórkami, ku południowemu wschodowi wyciągnięta w równie stepowe. Pokryta nawianką (gliną nawianą = lesową), przechodzącą ku wschodowi w zamieniony przez butwiejące od wieków rośliny czarnoziem.

Rzeki podolskie skierowały bieg swój za pochyłością Podola ku południu do Dniestru, na wschodzie do Bohu a na północnym wschodzie do Prypeci. Wołyńskie rzeki podarły jego krawędź północną, podolsko-wołyńską, jak n. p. Słucz; na wschodzie zaś: górny Boh, Bużek, Rów, górna Morachwa otwarły go dolinami ku Ukrainie.

W zachodniej części Podola dział wód trzyma się blisko krawędzi jego, we wschodniej schodzi na południe. Od tego też i długość rzek podolskich zależy. W miękki pokład lesowy wcięły się rzeki podolskie głęboko i wydrążyły głębokie wądoły, zwane jarami. Z razu biorą one początek u północnej krawędzi wyżyny w mokradłach lub stawach, płyną leniwo w brzegach płaskich, a im bardziej ku południu, przyspieszają biegu, wrzynają się coraz głębiej w swą podstawę i płyną pośród wysokich brzegów i stromych nieraz jak ściany, miejscami przez boczne wody

rozmytych i wyrzeźbionych w zaokrąglone wzgórza lub pasemka, robią się zupełnie podobne do wądołów Dniestrowych i ich brzegów. Lud nazywa owe ściany i wzgórza stinkami, tj. ściankami, a one dają charakterystyczny wygląd Podolu. Pośród łąnów zbóż wznoszą się owe wzgórza jak oazy, pokryte krzewiną i lasem, kryjówki zwierząt podolskich. Wądoły podolskie tem są głębsze, im dalej na wschód i im Dniestr głębiej wcinają się w swe podłoże, im bardziej rozmywa progi swe jampolskie, które bieg jego tamują. Rzeki rozmywając jedne warstwy za drugimi, odsłaniają dzieje mórz, które swoje osady zostawiały i pozwalają wniknąć w dzieje tworzenia się skorupy podolskiej. U krawędzi Podola płynie Wereszyca przez wielkie stawy, tworzy z doliny swej krainę jeziorną. Na południe płyną: Szerka, Zubrza, Bóbrka, Świrz, Gniła Lipa, Złota Lipa, Strypa, Seret z Gniezną, Zbrucz, Smotrycz, Uszyca, Kalus i Morachwa. Docierają one z Dniestrem aż do spągu granitowego, stanowiącego jakby zachodnią krawędź Ukrainy.

Nierozmyte części Podola ciągną się jako podłużne pasemka górskie pomiędzy jarami, lub podarte poprzecznymi dolinami, podobne są do rozrzuconych wzgórz. Poza tem odmienne od nich wznosi się pasmo wzniesień zwane Toutrami lub Miodoborami od Brodów pomiędzy Seretem a Zbruczem, następnie przecięte jest koło Kręciłowa Zbruczem w pięknym wąwozie 32 m długim, zwanym Kręciłowskim wąwozem. Zbocza jego strome, u ich stóp sterczą słupy kamienne, pomiędzy niemi widać ślady ołtarza, wykutą kaplicę i celę pustelnika.

Toutry czyli Tatry przechodzą dalej poza Zbrucz na Chocim, Żwaniec do Besarabji aż do Stefanesti. Jestto rafa koralowa powstała w młodszym morzu, mocno dziś przez erozję zniszczona. Miejscami zaległy na Podolu gipsy, uległy wypłokaniu, potworzyły się liczne zapadłości czyli wertepy, grotty. Znane są one w Bilczu nad Seretem. Gips występuje we wielkich bryłach jako biały alabaster, lub jako gips włóknisty i ziemisty.

Jary koło Gródka, Makowa, Kamieńca Podolskiego, Sokolicy, doliny Parnawy koło Krzywczyka z grotami i wodospadami, a wreszcie wielki wodospad Studzienicy należą do najpiękniejszych okolic Podola. Po jarach pełno stawów. Każda wieś w jarze stara się o posiadanie stawu, tamuje więc wody płynących potoków groblami. Groble owe pomiędzy stawami

odegrały w historii Podola pewną rolę. Ponieważ jar, posiadający często strome brzegi, nie może być w dowolnym miejscu przebyty, przeto drogi podolskie zdążać muszą na te groble. I nad temi to drogami, jako na ważnych przejściach budowali Polacy zamki jako strażnice dróg, wiodących z Tatarszczyzny do Polski. A historia tych niezliczonych zamków podolskich jest wielką kartą historii południowego wschodu Polski, jak dwory polskie, rozrzucone po całej Rusi ogniskami wielkiej kultury Polski, szczepionej tu od wieków. Dziś zapewne legło wszystko w gruzach.

Za Podole uważano kraj u dolnego biegu dopływów Dniestru położony, od Strypy przez dolny Seret, Zbrucz aż do Murachwy, zamieszkały przez ludność słowiańską, poza której siedzibami koczowały ludy azjatyckie, trapiąc swemi napadami ludność. Mimo tego niebezpieczeństwa ludność słowiańska podolska nie umiała się zorganizować do wspólnego życia i wspólnej obrony, jak to czynili Lechici nad Wartą, Notecią i Wisłą. Po większej części uchodziła stąd, zostawiała odłogiem żyzne role, parła ku zachodowi i chroniła się pod opiekę Polski. Przybywali tu przeto organizatorzy: Rurykowicze, Polacy i Litwa. Z plemion azjatyckich wzniesli się w organizacji przedewszystkiem Tatarzy w XIII w. i zawładnęli krajem do Dniepru i po Dniestr. Dopiero Litwa zagrożona przez zakon krzyżowy od zachodu, przesuwiała się ku wschodowi, wypędziła Tatarów, zajmowała Ruś i Podole, a następnie przybyli Polacy z Kazimierzem Wielkim. Między Litwą a Polską długo trwały spory o posiadanie Podola i Wołynia, aż unja lubelska Litwy z Polską w roku 1569 położyła im koniec. Podole zostało krwią polską przed Turkami i Tatarami ocalone, pługiem polskim uprawione, przemysłem i cywilizacją polską do życia historycznego powołane. Polacy budowali zamki, twierdze obronne, cerkwie i kościoły, budowali miasta, zakładali wsie i przyjmowali pod swą opiekę napływających tu Rusinów, którzy teraz bezpieczniejsze i spokojniejsze życie wieść mogli.

Podole można nazwać krainą bezdrożną, gdyż jego południkowe pocięcie jarami i brak kamienia utrudniały budowę dróg. Wielkie drogi mijały Podole przez Wołyn na północy, lub na południe doliną Dniestru przez Podkarpacie. Bogactwem Podola jest jego żyzna rola z kopalnią fosforytu w dolinie Uszycy,

używanego do uprawy roli. Miasta podolskie są przeważnie miastami jarowemi. Znaczniejsze i gęściej osadzone trzymają się linii górnych biegów rzek i działów wodnych jako łatwiejszych do przebycia. Wzdłuż Roztocza od żyznej ziemi lubelskiej prowadzili drogi ku południu i kończyły się tam, gdzie niż się kończy, a zaczyna się krawędź Podola. Ślad znów górnymi biegami rzek podolskich prowadzić mogły szlaki dalej w Podole, a przejść mogły w dolinę Dniestru, przez obniżenie w Roztoczu w ziemie Polski ku Krakowu.

W tym punkcie zbiegu czterech dróg powstał właśnie Lwów (207.000). Nawet zniewielkiej odległości nic nam nie zapowiada, że jesteśmy w pobliżu wielkiej i pięknej stolicy Małopolski. Wielkie moczary, torfowiska, trzęsawiska, brak rzeki, a miejscami trudne do przejścia piaski czynią okolicę Lwowa nudną. Stawy, powiązane ze sobą leniwemi strugami, otaczają okolicę. Już od Gródka Jagiellońskiego, położonego nad wielkim stawem, pamiętnego śmiercią Jagielly r. 1434 zaczyna się taki krajobraz. Jednak najbliższe otoczenie Lwowa jest piękne. Składają się na nie wzgórza i jary okryte mieszaniną podolską, a miejscami i kniejami leśnymi, utrzymanymi wzorowo. Ponad miastem wznosi się Wysoki Zamek z kopcem Unji Lubelskiej (424 m) z resztkami ruin zamku Kazimierza W., naprzeciw Góra Wiśniowskiego, pamiętna straceniem jego i Kapuścińskiego przez Austryaków za ich patryjotyzm. W jarze Pełtwi tj. rzeki Błotnej, nakrytej dziś kanałem, rozbudowało się miasto u stóp Wysokiego Zamku i po stokach jaru i jego wyżynie w kształcie podkowy. Miasto leży wśród rzadkiej w Europie zieleni pięknych parków: Kilińskiego, Głowackiego, Wysokiego Zamku, prawdziwych arcydzieł sztuki ogrodniczej dzieła Röhringa.

Miał go założyć król Daniel halicki w czasie między 1250 r. a 1259 jako warownię przeciw Tatarom i na pobyt dla swego syna i następcy Lwa. Zburzony na rozkaz Batuchana w r. 1261, został w 22 lata później znów odbudowany i obwarowany. Najprawdopodobniej zbudowany był Lwów na Zniesieniu. Drugi Lwów zbudowany był na dzisiejszem Krakowskiem u stóp zamku położonego na Łysej Górze, stanowiącej zachodnią część Wysokiego Zamku, t. zw. Zamku Niższego z kaplicą. Przed Zamkiem w dole był rynek, dzisiejszy plac Rybi. Pierwszą ludność stanowili Rusini, do których napływali Niemcy, Ormianie, Ta-

tarzy, Żydzi i wreszcie Polacy. Kazimierz W. przyłączył go do Polski, popalił zamki drewniane, a wznosił murowane, miasto zaś otoczył murem, wałem i rowem. Przez przywileje i opiekę nad niem dał podstawę do jego rozwoju. Kazimierz stał się przeto nowym założycielem miasta. Władysław Jagiello obdarzył miasto gruntami, należącemi do dóbr królewskich. Na nich powstały wsie Kulparków, Bilohorszcze i Brzuchowice. Lwów pod opieką Polski wzrastał oświatą, handlem i przemysłem. Przybywali tu kupcy z dalekiego Wschodu z Persji, Turcji, Arabji, Grecji i Ormianie. Upadek Konstantynopola w r. 1453 wstrzymał jego rozwój, a natomiast spowodował częste napady Tatarów i Turków. Zaludniały się tedy wiejskie obszary zbiegami z Rusi. Znana jest obrona Lwowa przeciw napadom Chmielnickiego. Lwów przez pracę swoich mieszkańców, przez swe geograficzne położenie, przez handel swój i przemysł, przez pielęgnowanie nauk u siebie staje się ogniskiem polskiem, promieniującym na dalsze wschodnie kresy, staje się przeto nową jakby stolicą wschodnich kresów. Do niego coraz częściej zjeżdżają królowie polscy. Punkt ciężkości politycznej przechyla się ku niemu. Nazywany też był „*ornamentum, munimentumque primarium totius Russiae, ore totius Regni, antemurale totius Christianitatis*“. Wśród ogólnych nieszczęść kraju wydaje we Lwowie Jan Kazimierz wiekopomny akt 1 kwietnia 1656, w którym obiecuje uwolnić lud od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków. Mieszczanstwo lwowskie wyszczególniało się głębokim patriotyzmem i wielkiem poświęceniem dla Ojczyzny. Najdłużej opierało się ono zajęciu przez Austriaków, którzy pod miastem czekali 3 miesiące, nim miasto do poddania się zmusili. Wokoło Lwowa pełno ruin starych zamków i twierdz na szlakach tatarskich. Wzdłuż krawędzi wyżyny Podolskiej rozwinęły się znaczniejsze osady: Olesko ze starym zamkiem po Sobieskim, ze szkołą ogrodniczo-sadowniczą. Podhorce z pięknym zamkiem, zbudowanym przez Stanisława Koniecpolskiego. Przebywał w nim Jan III. Dziś jest zbiorem cennych pamiątek po nim. Złoczów był silną twierdzą, należącą do dóbr Oleskich. Przebywał tu Jan III i dbał o podniesienie miasta. W okolicy pozostały sady, jako pamiątka zapobiegliwości Sobieskiego. Na krawędzi wyżyny Podolskiej, wysuniętej nad rozległym niżem na wyniosłym wzniesieniu, z którego sterczą malowniczo odosobnione nagie skały, zbudowany Podkamień z klasztorem. Miejsce dla

swego niezwykłego uroku i obronności z natury pociągało ludzi w te strony. W pogańskich czasach było tu uroczysko. Okolica miała być siedliskiem Połowców. Na miejscu uroczyska pogańskiego zbudowali dominikanie za czasów św. Jacka Odrowąża klasztor, kilkakrotnie burzony przez Tatarów. Klasztor istotnie łączył w sobie interes państwa i kościoła. Był bowiem obronnym zamkiem, z którego zakonnicy ostrzegali okolicę o nadchodzących nieprzyjaciolach. Dziś jest to wspaniała budowla, posiada kilkaset pokoi i jest świadectwem posuwającej się przez Polskę kultury na wschód daleki. Dla swej wspaniałości jest miejscem wycieczek.

Nad Strypą, na wyniosłej wyżynie Zborów pamiętny bitwą J. Kazimierza z Chmielnickim. Na południu Buczaczu. Nad Złotą Lipą Brzeżany, miasto założone przez Mikołaja z Sieniawy, dworzanina Zygmunta I. Było ono siedzibą osady kupieckiej Ormian, którzy traktem na Świerz prowadzili towary do Lwowa, a towary lwowskie przez Jazłowiec na daleki Wschód. Słynny zamek Sieniawskich zamienili Austriacy na koszary wojskowe. Pozostała tylko kaplica z grobami Sieniawskich. Tarnopol (34.000) nad wielkim stawem w jarze Seretu po części na rozległej wyżynie, założony przez Jana Tarnowskiego jako warownia przeciw Tatarom i Wołochom. Wystawiony na silne stepowe wichry odznacza się ostrym klimatem. Jest on ogniskiem handlu podolskiego na konie, bydło i zboże. Trembowla nad Gniezną, dopływem Seretu, w okolicy silnie przez polską ludność zamieszkałej, z ruinami zamku, pamiętnego z obrony Zofji Chrzanowskiej w r. 1675. Posiada słynne łomy czerwonego piaskowca t. zw. kamienia trembowelskiego, używanego na płyty, na chodniki, schody, osetki. Od Strusowa rozciągają się stepy: Pantalichy, Zazdrości, dziś wzięte już pod uprawę roli. W jarze Zbrucza Podwołoczyska, Husiatyn, Borszczów. W okolicy wiele zapadłych dolin, zwanych wertepami i jaskiń. Taką jest jaskinia w Krzywczu, w jarze rzeki Cyganki. W jaskini pełno korytarzów, komór, pełnych kryształów gipsu. W Złotem Bilczu w jaskini pełno kości ludzkich. Jaskinia była mieszkaniem człowieka przedhistorycznego. Wogóle w okolicy pełno wykopalisk z epoki przedhistorycznej. W Michałkowie nad Niczławą wykopano złoty skarb. Są tu resztki wału Trajana w okolicy Okopów św. Trójcy. Na tym szlaku tureckim mnóstwo polskich zamków leży w ruinach. Okopy św.

Trójcy pamiętne bohaterstwem konfederatów Barskich, którzy tu, ażeby nie dostać się w ręce Rosjan, wysadzili się w powietrze wraz z kościołem. W całej okolicy pełno owoców, moreli, winogron, których ogniskiem Zaleszczyki, położone po lewym brzegu Dniestru z klimatem łagodnym. Przybywają tu chorzy na kurację owocową. Kamieniec Podolski w jarze Smotrycza na skalistej wyspie, wyciętej przez tę rzekę. Było więc miasto z natury obronne. Władali nim Olgierd, Korjatowicze, potem Polacy. Zdobyli go Turcy w r. 1672, zwrócony został Polsce w roku 1699 pokojem Karłowickim. Przeciw napadom Turków po upadku Kamieńca zbudował hetman w. koronny celem blokady Kamieńca na górze Okopy św. Trójcy. **Ż w a n i e c**, ruina dawnej twierdzy, nad Dniestrem naprzeciw Chocimia. Bar nad Rowem. Zbudowała w nim zamek Bona i od swych posiadłości we Włoszech Bari nazwała Barem. Braclaw nad Bohem wśród najżyźniejszych pól Podola. Południową część tutejszego Podola nad Dniestrem nazywano Pobereżem. Okolica słynie basztanami t. j. ogrodami kawonów i melonów. Brzegi Dniestru okrywają winnice, brzoskwinie i morele. Za Dniestrem ciągną się pola Ocza-kowskie czyli Jedysańskie, nazwane tak od hordy tatarskiej Jedysańskiej. Winnica (53.000) z odlewami żelaza i miedzi pośród odnóg Bohu, sadów i winnic.

Wyżyna Wołyńska.

Do Wołynia zaliczano różnemi czasy kraj od Wieprza i Słuczy i od działu wodnego, Bugu i Sanu aż poza błotniste obszary Polesia i górnej Prypeci. Zaliczano do niego także niższe Podole z Dzikimi Polami a nawet Żytomierz. Dawna szlachta ruska zmarniała, a na jej miejsce wystąpiła ruchliwa, zapobiegliwa i rycerska szlachta polska.

Wyżyna Wołyńska nie posiada wyraźnego odgraniczenia. Obejmujemy ją w przybliżeniu doliną górnego Bugu, górnego Teterewa, krawędzią Podola i Polesiem. Wciśnięta między Podole i Polesie posiada znamiona jednego i drugiego. Południowa część wyższa i suchsza, przykryta urodzajnym lesem. Krawędź Podola stanowi dział podolsko-wołyński, wysuwający się jako dalszy ciąg Woroniaków. Wznosi się najwyżej w Krzemieńcu górą Bony 405 m, i wysuwa się najdalej ku północy, poczem zwraca się ku południu, ciągnie się poza Teterew do

Hnilopiatu, dopływu Teterewa, który z doliną górnego Bugu i Morachwy można uważać za ograniczenie wyż. Wołyńskiej. Bug z dopływami, Styr z Ikwą, Horyń ze Słuczą, Teterew z Hnilopiatem, Irpień i inne poszczerbiły silnie Wyżynę, nadały jej charakter wyżyny falistej. Doliny wciskają się głęboko w krawędź wyżyny przypominającej Opole, oderwały od zwartej krawędzi pasemka, przez wsteczną erozję zbliżają się coraz bardziej ku brzegom podolskim, wykrawują w nich poszczególne wzgórza, kotlinki z licznymi stawami i nadają krajobrazowi wiele różnorodności i uroku. Brzegi dolin na południu wysokie i strome, dalej na północ obniżają się i przechodzą w kraj płaski, równy, monotony. Doliny ku północy są szersze, podmokłe i zatorfione, porośnięte olszyną, wikliną, a po mokradłach oczeretem i szuwarem. Po wynioślejszych płatach mieszane lasy brzoź, sosny i dębów. Ku północy coraz częściej piaski, ku południu bliżej Podola natrafia się na żyzną glebę borowinę, powstałą ze zwiertzenia skał kredowych, oraz pojawia się las urodzajny, przechodzący w czarnoziem. Tu na południu pokrywają wyżynki żyzne role, poddane pod uprawę zboża, na północnej krawędzi rośnie zwarty las, okalający błotniska. Ku wschodowi od Słuczy wysuwa się miejscami płyta granitowo-gnejsowa i ciągnie się dalej jako podłoże Ukrainy. Miejscami rozłożyły się granity i utworzyły ziemię porcelanową, na której oparł się w dawnej Polsce przemysł wyrobów porcelanowych w Korcu i Baranowce, a fajansów w Horodnicy; miejscami znów przebieły starą powłokę skały wulkaniczne jako bazalty i porfiry i utworzyły pagórki koło Berdyczowa, wśród których pojawiają się granaty i opale. Ponadto w Żytomierskiem i Owruckiem występują czarne labradoryty, używane na piękne nagrobki i wołynity.

Wołyń był zamieszkały w epoce przedhistorycznej, w której z jego krzemieni korzystał człowiek, robiąc z nich potrzebne sobie narzędzia. Był następnie krainą Dulebów i Bużan. Zajął go Włodzimierz W. i założył nad Bugiem Włodzimierz, Austriacy po zajęciu Galicji dodali do niej nazwę Lodomerji, wziętą od miasta Włodzimierza. Żyzność południowej części Wołynia sprowadziła gęstsze osadnictwo niż na północy. Drogi poszły w dwu kierunkach: równoleżnikowym i południkowym. Pierwsze trzymały się głównie krawędzi wyżyny Wołyńskiej, poprzeczne zaś drogi szły dolinami Ikwy i Horynia. Nad Ikwą, gdzie przecina

się droga lkwy z drogą równoleżnikową, leży Dubno (18.000). Słynęło ono jarmarkami, zwanymi kontraktami i było ogniskiem handlu między Rusią a Warszawą, zwłaszcza, gdy Lwów odcięty został po r. 1772 granicą austriacką. Kontrakty przeniesiono następnie do Kijowa, a Warszawę strącono z roli środowiska politycznego polskiego. Na południu od niego: Ostrog (19.000), niegdyś gniazdo książąt Ostrogskich. Sławuta, uzdrowisko wołyńskie. Starokonstantynów (24.000) nad Słuczą w urodzajnej okolicy. Łuck (22.000), nad Styrem, niegdyś stolica książąt ruskich, znany ze zjazdu w r. 1429, na którym cesarz Zygmunt usiłował uzyskać koronę litewską dla Witolda i tym sposobem oderwać Litwę od Polski i ją osłabić. Beresteczko nad Styrem, pamiętne bitwą z kozakami w r. 1651. Na pobożowsku wystawił Jan Kazimierz kościół. Krzemieniec (22.000), nazwany tak od gór wapiennych, obfitujących w krzemień, a otaczających miasto, ze sławnem liceum pod kierownictwem Tadeusza Czackiego. Posiadało ono jak na one czasy wielką bibliotekę, bo liczącą przeszło 30.000 dzieł, 20.000 numizmatów i wielki ogród botaniczny. Rząd rosyjski wyposażył temi zbiorami uniwersytet kijowski.

Wyżyna Ukraińska.

Ukraina jest nazwą staropolską. Obejmowano nią ziemię, położoną na pograniczu tatarszczyzny na dolnem dorzeczu Dniepru i Bohu. Wogóle tej nazwy używano jako pospolitej dla oznaczenia granicznych okolic południowej Polski. Mówiło się tedy o zamkach i ziemiach ukraińskich. Nazwa sama Ukrainy jako imienia własnego pojawia się urzędownie dopiero za Zygmunta III, a oznaczano nią stepowe okolice południowej części województwa Kijowskiego i Braclawskiego w przeciwstawieniu do ich strony północnej poleskiej. Tak więc owe województwa dzieliły się na ukraińskie czyli południowe i na północne czyli poleskie. Ukraina była w pojęciu Polski krainą stepową, a w XVII wieku obejmowano nią ziemię od Morachwy i Dniestru przez dolny Boh, Dniepr do szlaku Murawskiego.

Na północy obejmuje Ukraina dolny Teterew, na południu przechodzi w wyżynę stepów Czarnomorskich. Wznosi się na północy do 250 m, a zniżka ku południu do 150. Podstawę stanowi lekko pogarbiona płyta granitowa i łupkowa. Wychodzi



na wierzch na wschodnio-południowym Wołyniu i sięga po morze Azowskie i po Dniestr. Trzyma się nieco na zachód od Dniepru, stanowi podłoże Dniepru i jego lewobrzeżnych dolnych dopływów. Płytę przebiły miejscami wybuchy wulkaniczne. Wydobyły się piękne labradoryty koło Kamiennego Brodu, Horodyszczu i innych. Na tej płycie ułożyły się osady morskie, a na nich nawiany przez wiatry pył ze zwietrzałych skał, zwany lesem, który z cząstkami butwiejących roślin, zamienił się w czarnoziem. Te wielkie bogactwa czarnoziemiu Ukrainy zaczynają się po lewym brzegu Bugu już w Hrubieszowskiem.

Płynące przez Ukrainę rzeki: Dniepr z Desną, Sułą, Psiołem, Worskłą i Samarą z lewego brzegu, z Iрпиem Rosią i Inhulcem z prawego, nadto Boh, Inhuł i inne porzeźbiły wyżynę na części. Zwrócone biegiem ku północy płyną leniwiej, nie wciskają się tak ostro w podłoże, jak południowe z bardziej wartkim biegiem. Dniepr, Boh, Inhuł, Inhulec i Dniestr spadają po progach. Owe progi są ważną przeszkodą do zamienienia rzek ukraińskich w drogi wodne. Poza porohami kraina obniża się zwolna ku brzegom morza Czarnego i pod wpływem posusznego klimatu zamienia się w czysty step. Rzeki płyną leniwo i rozdzielają się na ramiona. Silne parowanie wód zmniejsza w rzekach ich stan, niektóre nawet wysychają i nie dochodzą do morza. Przy ujściach osadzają odmiaty i układają się w nierzeje, zwane tu peresypem. Poza niemi rozlewają się rzeki w błotniste limany, łatwo parujące i obniżające swą powierzchnię poniżej powierzchni morza. Peresypy są niskie, więc i fale morskie mogą zalewać i osadzać w limanach różne sole morskie. Limany błotniste stały się bogactwem kraju, dostarczają bowiem soli kuchennej i słonego błota jako środka leczniczego. Jest ich między Dniestrem a Bohem do 60. Najbardziej znane są: Chadżybejski, Kujalnicki, Tiligulski i inne. Liman Dniestru łączy się z limanem Bohu.

Główną rzeką Ukrainy, ogniskującą jej życie, jest wielki Dniepr, zwany w starożytności Boristhenes, trzecia z rzędu rzeka po Wołdze i Dunaju co do wielkości w Europie. Wpływa w pobliżu Wołgi i Dźwiny w błotnistej okolicy lasu Wołkońskiego. Zrazu płynie wśród brzegów niskich, następnie podnosi się jego brzeg prawy, a po lewym brzegu rozlega się podmokła nizinna aż po Kijów. Poniżej Kijowa wrzyna się w płytę Ukrainy i płynie następnie w głębokich, skalistych brzegach, wpływa na

stepy nogajskie, dzieli się na ramiona i tworzy liczne wyspy. Na poprzek Dniepru przechodzą w kilku miejscach progi, tworząc wodospady. Największy jest poniżej Jekaterynosławia i ujścia Samary. Żegluga przez nie byłaby niemożliwa, gdyby woda nie wydrążyła w nich kanałów, któremi statki przepływać mogą. Owe progi i skały i skaliste wyspy ciągną się na przestrzeni przeszło 70 kilometrów. Kanały Dnieprowe nazywają „kozacką drogą“. Wschodnie dopływy Dniepru są nieliczne i mają mały zapas wody. Dopływy z prawego brzegu są liczne i bogate we wody. Poniżej Chersonu dzieli się Dniepr na 6 ramion. W jego liman wpada Boh. Dniepr był wielką drogą handlową. Przez swe dopływy i niskie działy wód stał się dobrym łącznikiem dróg wodnych z morza Czarnego do Bałtyku. Tędy szli kupcy greccy do Orszy, a przez Prypeć na Niemen lub na Wisłę, a Normanie schodzili nim do Bizancjum. Natura brzegów i dogodniejsze przejścia wywołały osadnictwo po prawym brzegu Dniepru.

Na przeprawach powstały liczne osady, jak: Krzemieńczug, Jekaterynosław, Aleksandrowsk, Kudak. Poniżej progów potworzyły się wyspy, pomiędzy którymi wita się droga wodna. Są to: Chortyca, Wielki Ostrów, Tomakówka, Czertomelik, Tawań. U przeprawy zbudowali Polacy gród Tawań. Archipelag Dnieprowy był Zaporozem ukraińskim.

Rzeki ukraińskie wrzynają się podobnie jak na Podolu i Wołyniu i tworzą głębokie jary, zwane stremami. Oprócz rzek stałych są i perjodyczne, które płyną po rozlewach wiosennych lub obfitych deszczach letnich, następnie wysychają i tworzą błota lub suche koryta. Stremy wcinają się coraz bardziej w miękkie podłoże, krają żyzne pola w kawałki i niszczą je. Po łagodniejszych stremach kwitnie uprawa roli, rosną lasy lub krzewy. Głębokie doliny zamieniają się także w bałki. Dna ich topią się czasem w mokradłach, stawach lub rozwijają się w piękne łąki. Jary ukraińskie, zwrócone ku Dnieprowi są wilgotne i okryte mieszaniną lasów liściastych i krzewów, grabów, osik, brzoź, lip, dębów, a na dnie ich rosną głównie olszyny ponad stawami. Po stepach niezliczone kwiatowe rośliny. Ukraina, to jakby park z lasami, łąkami, łanami zbóż i hreczki. Są tu więc typowe bałki z rzeczką i stawem, pełne różnobarwnego kwiecica; nad strumykami oczerety, trzciny, „perekotypole“, rośliny wydające sok czerwony. Poza tem „czyste pole“ czyli Pole Perepiaty, największy

step Białocerkiewski, a jedyny i największy step Ukrainy. Ku południu, w miarę jak klimat staje się suchszy, a glina лесowa zawiera wiele soli, która drzewom leśnym nie służy, zaczyna się już step bezleśny.

Ukraina jest krainą przejściową pomiędzy Polesiem, które swemi lasami, zwanymi Czarnym Lasem, wstępuje daleko na południe na płytę Ukrainy, a pomiędzy czystym stepem, obramiającym brzegi Czarnomorskie. Ku zachodowi popod Karpaty wysuwa step ramiona, które są jakby bramą w nadwiślańskie okolice.

Jak geograficznie Ukraina nie jest krainą zamkniętą, ale pomostem rozwartym, tak i etnograficznie była areną falującą różnych ludów, walczących ze sobą i mieszających się ze sobą. Ludność Ukrainy jest stopem ludów azjatyckich ze Słowianami, a wśród nich ważną rolę odegrali Polacy, jako przeszczepiający kulturę Zachodu. Płynęło tu dużo ludności polskiej i ulegało zruszczeniu, ale dawała ta ludność wyższą kulturę. Ludność rolnicza budowała tak zwane wały zmijowe i posuwała się niemi coraz bardziej w stepy, chroniąc się poza niemi.

Wśród pustkowia Ukrainy powstaje grodzisko Biała Cerkiew i z pola Perepiata wypływa nowe życie, gdzie dotąd liczne mogiły się zachowały. Polaków już w XI wieku sprowadzali sami książęta kijowscy, jak Jarosław, który budowane przez siebie grody nad Rosją obsadzał Polakami. Stara kultura Grecji i Azji płynęła przez otwarte stepy na Ukrainę i rozwinęła się w okolicach Trypola, zwana przeto kulturą trypolską, a sięgała w czasy może trzeciego i drugiego wieku przed Chrystusem, t. j. w czasy starej Hellady z czasów przedmykańskich.

Leżała Ukraina na gościńcu wiodącym z Azji do Europy. Więc szły tędy ludy najznajdsze: Scytowie, Gotowie, Hunowie, Awarowie, Pieczyngowie, Turkowie, zwani czarnymi Kłobukami, Połowcy i Tatarzy. A pośród tego nasi Polanie tworzyli koło Kijowa osobne ognisko i schodzili na step Białocerkiewski na „Czyste Pole”. Podobnie jak Odra dla najazdu Niemców była naturalną zaporą, tak Dniepr od ludów koczowniczych azjatyckich. Rok 1482 był zagładą dla Ukrainy. Najazd Tatarów w tym roku zamienił ją w pustkowie. Dopiero potem napływają tu Polacy ze zachodu, a Wołosi z południa. Ludność ruska i w pieśni nie zdobyła się na nic poza dumką. Panowanie polskie położyło

koniec niepewnym stosunkom i ułatwiło rozwój Ukrainy. Kultura zachodnia bujała po dworach polskich panów, zamki polskie broniły ludność przed dziczą azjatycką, a wznoszone przez panów polskich cerkwie podnosiły etykę i ducha religijnego ludności. Życie było na Ukrainie niestale i niepewne. Mordy i pożogi szły raz po raz jedne za drugimi, znane pod nazwą mongolskiego licholecia, tatarskiego wyjęcia i kozackiej ruiny. Pozostały też smutne pamiątki minionych czasów w 600 kurhanach, jako przed-historyczne grobowce. Niektóre mogły być miejscami kultu religijnego. Od Dzikich Pól szły szlaki tatarskie szerokie nieraz na kilkanaście i kilkadziesiąt kilometrów. Od głównych szlaków wychodziły boczne zagony. Trzymały się one przedewszystkiem wód. Był to szlak Czarny na dziale Bohu i Dniepru, Kuczmański na dziale Dniepru i Donu, nazwany tak od turskiego plemienia Kłobuków.

Niektóre krajobrazy Ukrainy są urocze n. p. za Bohu-
sławiem po jarach bogate wioski toną w sadach i gąszczach
leśnych, a pola powiewają łanami pszenicy, hreczki i prosa. Obok
tego jak w Dylińcach wyborna glina garncarska dała pod-
stawę do wielkiego przemysłu garncarskiego, którego wyrobami
obdzielano całą Ukrainę. Osady po jarach są zwarte, na stepach
rozrzucone na wielkich przestrzeniach. Typową taką osadą jest
Wasylków i Trypol, zwany plecioną wsią, gdyż chaty zbu-
dowane są z chróstu, narzuconego gliną i obielone. Lepianki na-
zywają kureniami, stąd nazwa Baczkuryn, chaty okrągłe nazy-
wają kłunią, czworoboczne chatą. Osadownictwo rozchodziło się
po Ukrainie z Perepetowego Pola.

Na krawędzi północnej Ukrainy od Polesia Żytomierz
(90.000) nad Teterewem, w dawnej ziemi Drewlan, na granicy
pokładu lesowego, ciągnącego się dalej na południe. Berdy-
czów (99.000), za nim nie daleko na węźle starych dróg czu-
mackich, a dziś kolejowych Koziatyn, skąd prowadzą one do
Kijowa, w żyzne okolice Humania i ku Odesie, ku Lwowu i na
Wołyn. Biała Cerkiew (54.000) na granicy stepu. Nad Dnie-
prem Kaniów; nazwa to tatarska, oznacza miejsce krwi. Hu-
mań (41.000) na dorzeczu Sinych wód. Zofjówka, Targow-
wica nad Sinemi wodami.

U zbiegu dróg wodnych powstała stolica Ukrainy Kijów
(500.000), jako ognisko wymiany towarów. W miejscu dobrej

przeprawy, którą ułatwiała wyspa, rozbudował się Kijów na górze (120 m) na nawianym lesie, stał na straży stepów i dróg do niego wachlarzowato się zbiegających. Kulturę bizantyńską, jaką przejął Kijów, rozwijał daleko na Polesie, na Polskę Czerwieńską, w kraje Finów i Moskali. Skupia w sobie interesa handlowe, rolne i przemysł, zwłaszcza cukrowniczy. Na południe poza progami „Zaporoże”. Wśród limanów leży starożytny Cherson, Oczaków, niegdyś miasto polskie, ale Turcy i Tatarzy wyparli stąd Polaków. W limanie Dniestru Akkerman. Odessa, największy port tych stron, polewym brzegu Dniepru; na Zadnieprskiej Ukrainie odegrał podobną rolę jak Kijów na Przeddnieprskiej. Ukraina jest wybitnie krajem rolniczym z ludnością około 12,700.000 mieszkańców. Rola włościańska rozdrobniona nie może wyżywić człowieka. Rozwinięty bardzo przemysł cukrowniany ze 140 cukrowniami. Ukraińcy zmuszeni emigrować, uchodzą za Dniepr w daleki wschód.

Doliny Podkarpackie.

Ułożyły się pomiędzy odnogami Karpat a krawędzią wyżyn Małopolskich. Pomiedzy Sudetami a Karpatami kotlina Śląska, dalej na wschód od rzeczki Białej dolina Nadwiślańska, za nią nizina Naddniestrzańska i nizina Prutu.

Dolina Nadodrzańska czyli Śląska jest odnogą krainy Wielkich Dolin.

Nizina Nadwiślańska wąskim tylko pasem snuje się po lewym brzegu Wisły, a głównie po jej prawym brzegu do Karpat, do Roztocza i do działu Chyrowsko Lwowskiego. Część zachodnią doliny Nadwiślańskiej stanowi dolina Oświęcimska. Wkracza w nią zagłębienie węglowe, przykryte osadami późniejszych mórz, tak jednak zniszczone, że w dolinach rzek przegląda już pokład węglowy. Pokłady węgla występują w Tenczynku, w Żarkach, Sierszy, w Jaworzniu i w innych. Przez pokłady przedarły się wulkany i osadziły lawy porfiru w Miękinii i w Sankach i melafiru w Dębniku, pod Krzeszowicami, w Tenczynku i w Alwerni. W melafirze znachodzą się agaty i ametysty. Jest tu wapień do wypalania wapna, glina do wyrobu naczyń, pieców kaflowych, marmury w Dębniku, ruda cynku, ołowiu i żelaza w górach Luszowskich. Kotlinę Oświęcimską przecina dział Tenczyński, sięgający od Czarnej Przemszy poza Kraków. Nizina Nadwiślań-

ską w znacznej części przykryta osadami polodowcowymi, w które wcięły się rzeki a wylewami swemi użyźniły pobrzeża. W kotlinie oświęcimskiej płyną: Biała, Soła i Skawa z południa, a z północy Regulice, Rudawa i inne.

Okolice Chrzanowa zalegają dzikie wydmy piaszczyste, zwane Szczakowickimi piaszczyskami. Rzeki wcięły się znacznie w osady polodowcowe, rozmyły szerokie doliny, między którymi powstały działły jako garby, wzgórza, płaskie wyżynki i pasemka. Wysuwają się od Karpat, a zewężają coraz bardziej ku północy. Rozhukane po zlewach i rozcieczach wiosennych wody, zarzucają kamienicem urodzajną glebę okolicy. Dziś jednak twarda umiejętna praca Małopolan przeprowadziła z olbrzymim nakładem funduszy uregulowanie wód. Ujęto i ujmuje się je w groble i tamy, pogłębia się łożyska, zewęża ich rozlewność i tym sposobem, podobnie jak na Żuławach Malborskich lub w Holandji, chroni się kraj od zalewów, a nadto czyni rzeki zdadnymi do żeglugi. Po Wiśle kursują już statki powyżej Krakowa. Pobudowano przystanie, nadto prowadzi się kanał, który ma łączyć Odrę z Wisłą. Nizina Nadwiślańska tak Krakowska jak Oświęcimska z południa podniesiona wzgórzami, schodzi w płaskie nize nadwiślańskie ku północy. Popod Karpaty zalegają ily szare, przesiąkłe solą i pokłady soli kamiennej. Przykrywa je margiel i piaskowiec ze złożami gipsu i siarki w Swoszowicach. Największą część niziny pokrywają osady dyluwjalne. Z pod nich dobywają się dawniejsze pokłady. Pogórze, zasypane lesem, ku północy zaś zostało rozmyte lub przykryte napływami rzecznoimi. Ponad Wisłą łągi trawiaste, pokryte we wielu miejscach wikliną i żyzne pola. Po wylewach tworzą się przybrzeżne jeziora, pokrywające się wodnemi i błotnemi roślinami.

Nizina Krakowska po lewym brzegu Wisły stanowi wąski pas popod nizina Małopolską, zroszona ujściami rzek: Rudawy, Śreniawy, Niedzicy, Czarnej, Koprzywianki i Opatówki. Szeroką dolinę prawobrzeżną Wisły przecinają rzeki: Raba, Dunajec, Wisłoka i San z Wisłokiem. Rozmyły one znaczne obszary, a pozostałe między nimi obszary tworzą małe pasemka, płaskie wyżynki, garby i wzgórza w różne strony porozrzucane. Po niższych miejscach, zalewanych wodami, potworzyły się jeziora, a gdzie wśród wzgórzy zbiera się woda zaskórna, tam gleba wilgotna i trudna do uprawy. Szumiały tu niegdyś wielkie knieje leśne, po których pozostały tyko re-ztki. Na piaskach porastają

lasy sosnowe, wśród nich zalegają moczary, podmokłe łąki, trzęsawiska i torfowiska, otoczone wikliną i olchą. Na namuliskach Powiśla porosły mieszane lasy: dębów, jesionów, wiązów, brzośtów, klonów, poklonów, lip, grabów, osik, brzoź i leszczyzny. Brzegi Wisły, porosłe wspaniałą topolą nadwiślańską i wikliną, są siedzibą słowików. Pozatem ścielą się urodzajne pola. Większe skupienia ludności dokonały się albo na przecięciu dolin górskich, a więc u ich wylotu w nizinę, z drogą podkarpacką, na stokach Jury Krakowskiej, wśród rozległych niżów, u bram geograficznych, u przeprawy przez rzekę. Część północno-zachodnia niziny należała do W. Księstwa Krakowskiego.

Wszystko tu jasne, wesołe, światlane, rysujące się w łagodnych kształtach. Łagodne wzgórza lasem liściastym pokryte lub odosobnione góry, wyglądają jak wyspy pośród niw, falujących zbożem, dźwigające ruiny zamku lub klasztoru. Lud tych okolic Krakowiak, znany z wesołości, ale i z powagi i z pięknego rzeźkiego krakowiaka. Wesoły kraj, wesoły lud, wesołe i schludne jego domostwo pobielane. Lud dumny i pracowity, zajęty w zachodnich stronach górnictwem, pracą we fabrykach, to jakby ustęp ze Śląska, zresztą oddany rolnictwu. Krzeszowice z pięknym pałacem i parkiem. Wśród skał, sterczących stromo nad doliną, wśród zaciszy leśnej klasztor na Czerny. Od niego na wschód zaczynają się dolomity i żyły rud cynku, ołowiu i żelaza, dalej łomy marmuru czarnego w Dębniku. W pobliżu łomy porfiru. Na melafirowym wzgórzu ruiny zamku Tenczyńskiego. Na krawędzi Jury ponad lasy wznoszą się ruiny zamku Lipowca. Pośród równiny Alwernia z klasztorem na górze z porfirowej lawy. W pobliżu Regulice, skąd Kraków czerpie wody do swych wodociągów. Czernichów na wysokim brzegu Wisły ze szkołą rolniczą.

Nizina Śląska wchodzi na wschodzie w niż Nadwiślański, w którym na jego dopływach i w pobliżu ujść rzek do Wisły rozwinęły się liczne osady. Biała fabryczna po prawym brzegu Białki. Oświęcim niegdyś stolica księstwa, pośredniczył w handlu pomiędzy Galicją a Prusami. Kęty, znane z wyrobów sukienicznych, miejsce urodzenia św. Jana Kantego. Na łęgach Wisły i Skawy wśród żyznych pól Zator, niegdyś stolica księstwa. Gdzie dolina Wisły zwężona przedziera się przez Jurę, powstał Tyniec na wysokim wzniesieniu po prawym jej brze-

gu, podobno pierwotnie gród czeski, przeciw któremu powstał Kraków. Uwieńczony ruinami klasztoru benedyktynów.

Gdzie Wisła i wyłom obszerny w Jurze wybiega na rozległą Krakowską nizinę, gdzie schodzą się drogi karpackie, drogi z wyżyny Małopolskiej, gdzie ruch u zachodniej polaci Polski od Śląska a przez Śląsk z Wielkopolski zbiega do Małopolski, gdzie krawędź krakowskiej Jury zatacza się amfiteatralnie zatokowo w kształcie podkowy, powstał Kraków (233 000). W tym miejscu więc zbudował człowiek do obrony dróg i Polski gród Wawel, a po wzgórzach lesistych Jury odsłaniającej widoki na nizinę, Karpaty i Tatry, kościoły, klasztory i mogiły. Na Krzemionkach mityczny kopiec Krakusa, na Sikorniku (na górze św. Bronisławy) 333 m kopiec Kościuszki, za nim ku zachodowi klasztor OO. kamedułów. Stare kościoły i klasztory, zamki i pałace. grotty, urocze doliny, wycięte w Jurze przez wody, jak skały Panieńskie, doliny Mnikowa, Zabierzowa, Błonia, Balic, piękne wioski po stokach Karpat, jak: Mogilany, Świątyniki ślusarskie a niedaleko Wieliczka. Wszystko to razem skupione koło Krakowa stanowi jego niezwykle czar przyrody, daje ruch i życie miastu, a żeglowna Wisła dostępna dla okrętów, kanał Odra-Wisła, poblizsze sąsiedztwa Zagłębia polskiego węglowego, różnych rud, gliny ogniotrwałej, marmurów, wapieni, rozwarcie dróg na Spisz i Orawę dźwigają Kraków na wielkie miasto handlowe i fabryczne, czego dowodem już dziś przybywające komin fabryczne.

Dziewięć wieków spoczęło na nim, zostawiając ślady w jego zabytkach, poczynawszy od Smoczej Jamy w Wawelu aż po dzisiejsze czasy. Ponad miastem wznosi się las wież, które już zdała mówią o historii jego. Z epoki romańskiej pozniwały świątynie, ledwie ich ślady napotkać można. Przykryły je gotyki. Wznoszą się ponad miasto w całej okazałości świątynie gotyckie z XIV w. kościół OO dominikanów, franciszkanów, św. Katarzyny i kościół Najświętszej Panny Marii z wysokimi zrębami, z ostremi szczytowymi dachami lub wysokimi wieżami jako budowy ceglano-kamienne.

W jaśniejszą i pogodniejszą formę przyodziła się epoka odrodzenia z XVI i XVII w. Okryła budowle tynkiem, a wieże rozwinęła we wielkie kopuły. Te kryte blachą miedzianą, pozieniały od starości.

Barok następnych epok wystąpił w licznych świątyniach, wstąpił na gotyckie kościoły i okrył je swemi formami. Ponad wszystkie wznosi się Wawel z wieżami barokowemi katedry, z basziami czerwono ceglanemi i formami architektonicznemi z epoki odrodzenia, zamek królów naszych.

Katedra na Wawelu pierwotnie była drewniana, w r. 1306 odbudowana przez biskupa Nankiera przy pomocy Władysława Łokietka, a następnie Kazimierza W., jest dziś dla swych zabytków, wspaniałych grobowców królów Polski i wielkich jej mężów najcenniejszym klejnotem w Polsce. Na Skałce kościół z grobami zasłużonych mężów, pamiętny śmiercią św. Stanisława. Po między temi budowlami widnieje bogata figuracja atyk starych pałaców, a między innemi Sukiennice. Kraków przez swe zabytki stanowi jakby ostatni granicznik starej cywilizacji Europy. Wszystkie jej fale tu dotarły i zostawiły pamiątki. Kraków przypomina nam tedy średniowieczne miasto zachodniej Europy. Gotykami uwydatnia wpływ Czech i Pragi, renesansem styl włoski Toskanji, w przeciwstawieniu do miast niemieckich, które ulegały wpływowi Lombardji i Wenecji. Pierwotny Kraków budował się jak dzisiejsze wioski W. Ks. Krakowskiego przydrożnie grupami wśród ogrodów. Druga jego część to Wawel z drewnianym dworem księcia. Dopiero za Bolesława Wstydliwego łączą się obie części na wzór miast niemieckich. Powstaje czworoboczny rynek, na nim kramy, budy, jatki w nieladzie, które ustąpiły Sukiennicom. W rynku te sławne Sukiennice z ogromną halą na sklepy i kramy z podcieniami, z wielkimi salami, w których mieści się nieustająca wystawa sztuk pięknych, Muzeum Narodowe. — Przy rynku kościół N. P. Marji, pierwotnie drewniany, wystawiony przez Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego w stylu romańskim, niszczał. Później mieszczaństwo krakowskie przeważnie niemieckie wystawiło nową świątynię. Od XVI w. przeważał w kościele wpływ polski. Wnętrze posiada cenne grobowce, pomniki zasłużonych mieszczan lub uczonych, a przede wszystkim w wielkim ołtarzu rzeźby Wita Stwosza. Kościół malowany przez Matejkę. Szanownym zabytkiem jest uniwersytet Jagielloński, budowla z końca XV lub z początku XVI w. Biblioteka liczy 200.000 dzieł i przeszło 5.000 cennych rękopisów. Po dawnych czasach pozostały mury forteczne z rondlem, który bronił wejścia do miasta. Bogate zbiory są w muzeum

Czartoryskich. Uniwersytet, Akademia Umiejętności, Akademia sztuk pięknych skupia życie naukowe i artystyczne Polski, przeto Kraków nazywany bywa Atenami polskimi, a liczne zjazdy narodowo-religijne uczyniły go polską Mekką.

Osady powstają zwykle przy zejściu się pogórza z niziną i to u wylotu dolin górskich na niziny, gdzie właśnie graniczą ze sobą dwa różne światy, górski i nizinny. Między innymi u wylotu doliny Skawy Wadowice na obszarze dawnego księstwa Zatorskiego w ognisku ruchu większego przewyższyły Zator, znane są z fabryki papieru pakunkowego a w najnowszym czasie z wyrobu haftów. W okolicy rozwija się bardzo korzystnie stawa hodowla ryb. Należały do Mieszka, syna wzgardzonego Władysława II. W wieku XIII i XIV silnie skolonizowane przez Niemców zwały się Frauenstadt. Są one wyraźnym świadectwem zalewu Polski przez Niemców, jakiemu uległ w tym czasie i Kraków, pasowania się z polszczyzną, która za Jagiellonów a następnie i dziś wzmocniona kulturą wchłoneła w siebie obcy żywioł i wchłania go stale. Tak n. p. Podgórze założone przez Austriaków do rywalizacji z Krakowem pod nazwą Josefstadt ku pamięci nieszczęsnego cesarza Józefa II, dziś złączone z Krakowem jest miastem polskim. Swoszowice pod Krakowem, niegdyś z kopalniami siarki, dziś ze zakładem kąpielowym siarczanym. Wieliczka rozrzucona po okolicy pagórkowatej. Dobywano tu sól zapewne jeszcze w czasach przedhistorycznych. Miasto uległo silnemu niemieczeniu, a mieszczaństwo jego niemieckie łączyło się z Albertem Niemcem, wójtem krakowskim przeciw Władysławowi Łokietkowi. Dziś jest miastem czysto polskim. Z kopalni wielickiej dobywano rocznie milion centnarów soli. W kopalniach pracowało 500 górników. Do podziemi prowadzą zejścia schodami lub dźwigiem (elewator, winda). Zwiedzane są przez liczne rzesze publiczności. W podziemiach jest prawdziwy labirynt korytarzy i komór. Osobliwością jest kaplica św. Antoniego, wykuta ręką jednego górnika, a wykończona pod koniec XVII w., sala balowa z galerją, staw i most nad nim, kolej i dworzec. Niepołomice na krawędzi puszczy ze zamkiem myśliwskim królów polskich. Na progu karpackim w dolinie Białej Tarnów (38.000) zbudowany po nasypach polodowcowych. Nad miastem wznosi się góra św. Marcina (387 m), na której przez 800 lat przechował się kościółek modrzewiowy. Mia-

sto rozwinęło się ze wsi Tarnowa. Przebywał tu w zamku Jan Zapolya. Przechodził on różne nieszczęścia a najgorsze za Austrjaków. W r. 1846 uległ krwawej rzezi chłopów za starosty austriackiego Breindla. Za wielkiej wojny dzisiejszej, wśród której Austriacy z Madziarami kilkadziesiąt tysięcy ludzi płci obojga, a nawet i dzieci za brak patriotyzmu austriackiego niewinnie powiesili lub rozstrzelali. doczekał się i Tarnów orgij austriackich i wieszai. W ostatnich czasach rozwinął się we wielkie ognisko fabryczne. W dolinie Wisłoka Rzeszów na przejściu z pagórków karpackich w urodzajne doliny u stóp zamku, w okolicy tkactwa domowego głuchoniemców, sprowadzonych w XIV w. ze Saksonji i Holandji i Mazurów, którzy w XVI i XVII w. załanili puszcę Sandomierską i trzebili lasy. Przeworsk z cukrownią na węzle kolei Kraków-Lwów i do Rozwadowa, a stąd do Lublina, na południe do Dynowa na węzle dróg żelaznych na zachód i południe w kotlinę Sącza i na Węgry. Jarosław (25.000) założony podobno przez ks. Jarosława, który Mieczysławowi II zabrał Przemyśl. Był tu zamek ks. Opolczyka. Miasto położone na wielkim szlaku kupieckim kwitnęło wielkim ruchem przemysłowym i handlowym. W XVI w. zjeżdżali na tujsze jarmarki kupcy z Turcji, Persji, Moskwy, Niemiec, Weneccji i z Węgier na zakupno koni, wołów i towarów wschodnich. Przemyśl (60.000) zbudowany u wylotu doliny Sanu i jako strażnica warowna węzła dróg, prowadzących z Węgier i Dołów Sanockich i podgórskich. Posiada ruiny zamku Kazimierza W. Pierwotnie był polskim grodem. Przechodził on z rąk polskich do ruskich i odwrotnie. Jest stolicą biskupów obrz. łacińskiego i greckiego. W ostatnich czasach rozwinął się tu znacznie przemysł. Medyka ze słynnym ogrodem. Sądowa Wisznia nad Wisznia, miejsce dawnych sejmików województwa ruskiego. Gródek Jagielloński nad wielkim stawem, pamiętny śmiercią Władysława Jagiełły i bardzo krwawymi walkami ostatniej wojny. Północne okolice niziny są ubogie w osady, gdyż okolica mało urodzajna, piaszczysta nawet, gdzieniegdzie wydmy piaszczyste wypędzają człowieka z roli, zasypują jego domostwo i zasiewy. Nad brzegami Wisły Tarnobrzeg na linii kolei do Lublina. Nadbrzezie, końcowa stacja kolei, prowadzącej z Dębicy.

Dniestr.

Dniestr wypływa we wsi Wołczu, płynie jako bystrzyca w ciasnych skalistych wyłomach i spada dość nagle w dolinę nisko położoną, dlatego i łatwo wylewa i szybko na dolinie osadza swe odmiany. Podobnie zachowują się i jego karpackie dopływy. Od Starego Miasta dolina jego rozszerza się. Dniestr dzieli się na ramiona, tworzy odsypiska, ostrowy, od ujścia Strwiąta rozciąga się rozległa moczarowa nizina. Od Niżniowa wrzyna się w krawędź wyżyny Podolskiej i złobi pełen uroku jar. Jar ścieśnia jego łożysko, powstrzymuje odpływ wód wiosennych i letnich, przeto wylewa i zabagnia okolicę, ziejącą malarycznemi wyziewami. Ściany jego jaru wznoszą się nad jego zwierciadło 40--60 m, a pocięte dopływami, tworzą pasemka górskie. Przebijając się przez wyżynę, zatacza się Dniestr wielkimi i ostremi zakrętami 15--22 km długimi, nieraz zawracającymi wstecz do 2 km. W ścianach jego potworzyły się jaskinie, w które chroniła się ludność przed najazdami Turków i Tatarów. Im dalej na wschód, tem głębiej wrzyna się Dniestr w swe podłoże, odsłania coraz to starsze pokłady geologiczne i dociera aż do spągu granitowego. Koło Jampola przedziera się przez wał granitowy, splywa po jego progach. Wybił sobie jednak w nim, podobnie jak Dniepr, rodzaj bramy, którą przepływają statki. W dalszym biegu wśród posusznej okolicy traci wiele wody przez odparowanie, a nie zasilony świeżemi dopływami, dowleka się poniżej Akkermanu do morza z małym zapasem wody i rozlewa się w tak płytki liman, że trzeba było bież kanały głębsze i węższe do umożliwienia na nim spławu.

Liman jego oddziela od morza piaszczysty przesyp. Pomimo tych niedogodności miał Dniestr zawsze handlowe znaczenie. Genueńczycy korzystali z tej drogi wodnej i zakładali swe składy pod Chocimiem, Benderami i Akkermanem, sprowadzali nim zboże z Polski, a Polska sama prowadziła je za Jagiellonów do Konstantynopola. Myślała też Polska jeszcze za Zygmunta Augusta o jego regulacji, ale dopiero aż w ostatnich czasach podjęto jego regulację systematycznie.

Bogate są jego dopływy w wodę, szczególnie karpackie: Stryj z Oborem, Świca z Mizunką, Łomnica, Bystrzyca, powstała z Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej. Z lewego brzegu

Strwiąż, z Podolskiej wyżyny: Wereszyca, Gnita Lipa, Złota Lipa, Strypa, Koropiec, Seret z Gniezną, Zbrucz i Morachwa (Murachwa lub Murafa), która oddziela wyżynę Podolską od Pobereża.

Nizina Naddniestrzańska.

Nizina Naddniestrzańska rozciąga się od działu Chyrowskiego do Niżniowa i po górny Prut pomiędzy Beskidem a wyżyną Podolską. Wznosi się wyżej niż nizina Nadwiślańska. Wody rozmyły ją silnie i przy swych ujściach wytworzyły rozległe zatokowe doliny. Leniwy bieg Dniestru i wstrzymanie jego wód w jarze Niżniowa, wywołuje zabagnienie okolicy i jeziorka przybrzeżne. Mimo regulacji jego, znacznie posuniętej naprzód, pozostały błota (jak Wielkie Błota) dziś jeszcze nie do przebycia. Głębsze błota porastają oczerety, szuwar, pałki wodne, płytsze okrywają się trawą łąkową. Po wyższych miejscach ścielą się obszerne łąki trawiaste, służące do wypasu wybor nego bydła. Gleba na pogórz u tłusta, nieprzepuszczalna, trudna do uprawy, pokryta lasami i łazami czyli łąkami, na których porasta czarna olcha, brzoza, jesion, klon i inne krzewy. Wkraczają tu już lasy mieszane z buka, brzozy, świerka i leszczyny. Brzegi Dniestru wysadzają wikliną. Pogórze zawiera wielkie pokłady soli: w Lacku, w Stebniku, Drohobyczu, Bolechowic, Dolinie, Kałuszu, Rosólnie, Sołotwinie, Nadwórnie, Delatynie, Łanczynie, a dalej na Pokuciu, na Bukowinie w Sólce i Kaczyce. Źródła mineralne i kąpiele są w Truskawcu siarczane i solankowe i w Morsztynie solankowe i borowinowe; Kałusz ma bogate pokłady kainitu. Osady rozbudowały się bądź na stokach pogórze, bądź na zwirowiskach rzecznych lub na brzegach rzek. Dobromil nad wyrwą z ruinami zamku Herburtów i warzelniami soli. Chyrów na węzle kolei podkarpackiej i węgierskiej Przemyśl-Łupków. Sambor nad Dniestrem, Halicz u przeprawy przez Dniestr u stóp góry uwieńczonej ruinami zamku Kazimierza W., niegdyś stolica ks. Halickiego, rozwijał się dzięki drogom. zbiegającym się do niego i wzgórzom, panującym nad temi drogami. Z chwilą otwarcia dróg przez Karpaty na Węgry, dróg do Lwowa i wyżynę Podolską Halicz od dawna zostawał na boku, upadał coraz bardziej i dziś jest bez znaczenia. Stanisławów na zwirowisku pomiędzy Bystrycą Sołotwińską a Nadwórniańską u wylotu dolin karpackich, nazwany przez założyciela Andrzeja Potockiego na

część syna Stanisława, poległego w odsieczy Wiednia. Kupiectwo rozwinęli w niem niegdys Ormianie i do świetności doprowadzili miasto. Stryj u wylotu doliny rzeki Stryja na węzle dróg kolejowych rozwija się przez przemysł drzewny.

Pokucie.

Od działu wód pomiędzy Dniestrem a dunajowym Prutem, wyżyną Podolską a Karpatami legła dolina nad Prutem, zwana powszechnie Pokuciem, zbudowana na gruncie młodszych osadów morskich niż Podole. Pokucie jest dobrze wygrzane, dobrze nawodnione, żyzne jak samo Podole, pełne przeto łąnów pszenicy, kukurydzy, tytoniu, melonów i kawonów, uprawianych na polach, pełne szlachetnych owoców, brzoskwiń i winnej latorośli. Łatwiej tu o słomę niż o drzewo. Służy ona na opał i pokrycie domów. Domy są lepiankami podobnie jak w różnych stronach Podola. Rojno tu od ludności wiejskiej i bogatych dworów.

Wśród bogatych osad na węzle i straży dróg na lewym brzegu Prutu rozbudowała się stolica Pokucia Kołomyja (41.000), założona przez Kolomana, syna Andrzeja II, króla węgierskiego. Niedaleko stąd Słoboda Rungurska z kopalniami nafty. Myszyn z kopalniami węgla brunatnego, Jabłonów z pięknym widokiem na Pokucie. Kosów ze zakładem wodociecznym. Kutyna nad Czeremoszem, stolica ruchliwych w kupiectwie Ormian. Zabie, największa wieś w kraju. Obertyn nad Czerniawą, pamiętny zwycięstwem Jana Tarnowskiego nad Wołochami. Otyńca z fabryką narzędzi rolniczych.

Karpaty.

Południowo-zachodnią część Polski zajęły Karpaty, stanowiące tylko małą część wału górskiego, przecinającego południową część Europy i Azji od Atlantyku do Pacyfiku. Zatoczyły się łukiem mniej więcej 1.300 *km* wielkim i wyglądają jakby wsparte na Dunaju pod Preszburgiem i pod Orszową. Dalszym ich ciągiem są występujące z niżów węgierskich góry Litawskie i Las Bałoński, a z drugiej strony z górami Banackimi spokrewnione góry Bałkańskie. Do Polski z tego łuku należała tylko mała ich część, jakie 600 *km* wynosząca od Ostrawicy, dopływu Odry do Białego Czeremoszu, dopływu Prutu.

Karpaty powstały przez sfałdowanie skorupy ziemskiej w okresie młodszym. Siły wewnętrzne budowały Karpaty przez miliony lat. To skorupę ziemską fałdowały, to wypiętrzone w góry części przesuwały na inne i przykrywały je sobą, tworząc skalice czyli skałki, wznoszące się dziś z pośród obcych sobie pokładów. Zazwyczaj fałdowe góry składają się z trzech głównych pasów, dwu zewnętrznych, złożonych ze skał osadowych, głównie piaskowców lub wapieni i ze środkowego pasu czyli centralnego, złożonego ze skał starych krystalicznych. Pasy te dzielą się znów na mniejsze pasma. Gdzie we fałdowych górach utrzymały się owe trzy pasy, t. j. centralny stary pas jakby obłożony dwoma zewnętrznymi młodszymi, tam góry są symetryczne. Ale rzadko utrzymuje się owa symetryczność, gdyż przy tworzeniu i dźwiganu się gór poszczególne części zapadają się nieraz w głąb ziemi lub wyciągają się w nize. Wtedy góry takie, którym brakuje jakiegoś pasma, nazywają się asymetryczne. Takimi właśnie są Karpaty, którym przedewszystkiem na znacznej przestrzeni brakuje pasma krystalicznego i drugiego z południa zewnętrznego. Podzielić je można ze względu na ich postać naziomową na trzy części, na: Karpaty północno-zachodnie czyli Polsko-Słowackie, na góry Siedmiogrodzkie i na łącznik między nimi na Beskidy. Nazwa Beskidów może pochodzić od słowa bez kid, czyli przez kid t. j. przez grzbiet, przez wierzchołek. Stąd i słowo wykiadać t. j. wyrzucić. Po polskiej stronie wzniosły się Beskidy, zbudowane głównie z fliszu t. j. z piaskowców miększych, łatwo się rozsypujących lub twardszych, dobrych na ciosy budowlane, nadto z łupków, itów i margli. Piaskowce, ity i łupki ulegają łatwo działaniu sił zewnętrznych, ciepłocie i działaniu wód. Ciepłota zmienna w czasie całego roku ogrzewa i rozpieka skały, lub je ochładza i mrozi. Pod wpływem tego działania skały to się rozszerzają, to ściągają i tracą wewnętrzną zwięzłość, która postępuje coraz to głębiej od zewnątrz i wywołuje pęknięcie, kruszenie i rozpadanie się skał. Wody atmosferyczne wsiąkają w nie, prowadzą w nich chemicznie rozkładową działalność, rozplókują szczeliny, a następnie jako burzliwe potoki i wodospady tracą w przepaść luznie trzymające się części skał, gruchocą je na części, trą w łozyskach niby w młynie, na żwir, piasek, namul, toczą je ku nizinom i posuwają do morza, gdzie znów układają się we warstwy które sklejąją się razem na nowe warstwy skalne, albo zarzucają

przybrzeżne okolice kamieńcem i namulem. Ten znów wysuszony, porwany przez wiatry, unosi się w powietrzu i zasypuje okolice. Takie działanie sił wody i wiatru na skorupę nazywa się erozją. Niektóre doliny powstały przez pęknięcie skorupy ziemskiej i nazywają się dolinami tektonicznymi, z czasem rozplókały je wody siłą erozji. Erozja to dokonała rzeźby kraju, dzieląc go bródami na części. Erozja surowe pierwsze kształty, wydobyte z łona ziemi, zaokrągliła, łamie ostre grzbiety i szczyty, wyrównuje i obniża, wciska się głęboko w naziom i niejako orze go wielkimi bródami, podmywa ściany, wzrusza naziomem i obniża go. Wdziera się w twarde wały skał górskich, dzieli je na części dolinami i prowadzi w ich środek, ułatwiając człowiekowi ich zdobywanie dla swego życia.

Tylko części Karpat się utrzymały, wielkie ich masy zapadły się, a na linii zapadnięć i uskoków wydobyły się szczelinami wulkany i zostawiły po sobie liczne szczyty i góry wulkanicznej. Dokonało się to głównie po południowej stronie Karpat. Strona polska, otoczona pasem piaskowcowych¹ Beskidów, nie doznała tylu przewrotów. To, co w nich było miększego, to uległo i ulega dosyć szybko erozji, utrzymują się tylko twardsze piaskowce, jak piaskowiec magurski i jamneński. Beskidy mają dosyć monotonne szczyty i grzbiety. Wyglądają najczęściej jak zerwane dachy, jak łagodne stożki przykryte ciemno stalowym lasem szpilkowych. Na dwu swych krańcach na zachodzie i wschodzie występują z licznymi odgałęzzeniami. Środkowej ich części brak odgałęzień.

Dzieli je na Beskidy Zachodnie od Beczwy do przełęczy Dukielskiej i na Beskidy Wschodnie od przełęczy Dukielskiej do przełęczy Przystopieckiej. W Beskidach Zachodnich uwzględniają jeszcze Beskid Wysoki od doliny Beczwy do doliny rzeki Białej i Beskid Niski do przełęczy Dukielskiej. W Beskidach znów Wschodnich uwzględniają Bieszczady do doliny Świcy, Gorgany do Prutu i Czarnohorę do przełęczy Przystopieckiej.

Beskidy Zachodnie.

a) **Beskidy Wysokie** odcinają się stromo od dolin i nie tworzą odnóg. Po stronie naszej wcięły się w nie głęboko aż po sam ich grzbiet doliny rzek: Soły, Koszarawy, Skawy i Raby

i podzieliły je na mniejsze działki. Szczyt ich góra Barania 1 214 m, zawiera źródła Wisły. Zachodnia krawędź tego Beskidu obniża się w przełęczy Jabłonkowskiej (551 m), którą prowadzi droga z Polski wzdłuż doliny Olzy od Cieszyna na Węgry do wielkiej drogi Dunajowej.

Najwyżej wzniosła się Babia Góra 1.725 m. Wygląda imponująco, gdyż odsłaniają ją sąsiednie doliny i połogie pagóry, tak że widok z niej sięga daleko na Orawę i poza Kraków. U jej stóp piękna okolica doliny wsi Zawoi przeszło 700 m wzniesiona z dojazdem od Makowa. Naprzeciw Babiej Góry ku wschodowi Luboń pomiędzy Skawą a Rabą. Miejsce urocze, wysoko wzniesione z rozległymi widokami. Wygodne gościńce ułatwiają zwiedzanie tych uroczych stron. Na wschód pomiędzy Skawą i Dunajcem Gorce z najwyższym szczytem Niedźwiedziem (1.311 m).

b) **Besкиды Niskie** są znacznie niższe od poprzednich, poszczerbione licznymi przełęczami z których znaczenie komunikacyjne miała przełęcz Dukielska (502 m). Straciła jednak znaczenie z chwilą, jak innymi stronami przeszły koleje na Węgry. Doliny rzek poszarpały je i podzieliły na części. Są to: Biała, Wisłoka i Wisłok. Pomiedzy nimi zostały pasemka krótkie i zwrócone w stronę południowo wschodnią. Najwyższy szczyt Długa Kiczera (363 m).

Mieszkaniec Zachodnich Beskidów prowadzi na chudej glebie gospodarstwo rolne, wypasa bydło, trudni się lasem już bardzo przeciętym, zamieniając grunt leśny na rolę uprawną. Osady trzymają się brzegów rzek, a gdzie głęboka, ciaśniejsza dolina, tam wychodzą one z grubego cienia na stoki wystonecznione. Po kotlinach rozbudowały się miasteczka, a rozwój ich zależy od wielkości kotliny i dróg, które w kotlinę wpadają. Należy tu: Żywiec na drodze żelaznej na Zwardoń do Węgier. W pobliżu Cięcina z fabrykami wyrobów żelaznych. Po kotlinach nad Skawą mało przemysłu. Ludność nie może się tu utrzymać na roli, dlatego uchodzi w dalekie strony za zarobkiem, jak mówi, idzie na „Mazury“, albo udaje się na roboty do fabryk Śląska, Czech, Moraw lub Wiednia. Oddaje się także prymitywnemu przemysłowi, trudni się handlem bydła, zgania owce i świnię na targi i na wywóz do Prus lub do Wiednia, prowadzi handel zbożem i płótnem. Słuchają w głębokiej, dość ciasnej kotlinie, ze

zankiem Branickich. Maków ze szkołą haftów. Stąd prowadzi droga do Babiej Góry. Jordanów, pierwotnie osada husycka, u wejścia do przełęczy prowadzącej na dolinę Orawy. Prawie w każdym domu uprawiają jakieś rękodzieło. R a b k a ze słynnym zakładem kąpielowym solankowo-bromowo-jodowym, w zdrowej otwartej wystłonecznionej okolicy wzniesionej do 500 m, Krościenko, Szczawnica, Żegiestów, słynne źródła szczawiowe. Kałwarja, słynne miejsce odpustowe z klasztorem OO bernardynów, zbudowanym przez Mikołaja Zebrzydowskiego na górze Żarek, w r. 1603. W pobliżu Lanckorona z ruinami zamku, na wyniosłej górze, kwitnie sadownictwem. W głębokiej kotlinie nad Rabą Myślenice z uprawą śliwek i wyrobem kapeluszy filcowych. G d ó w pamiętny wyrżnięciem młodzieży krakowskiej przez generała austriackiego Benedeka. Wśród łąk i pól szeroko rozciągniętych Lipnica Murowana, miejsce urodzenia Brodzińskiego. Słotwina, Okocim z browarami. Wśród uroczej kotliny górskiej Stary Sącz dawniej Sądecz (nazwa pochodzi od imienia Sandek, formy od Sodomir, Sandomir) ze słynnym starym klasztorze klarysek, założonym w r. 1280 przez św. Kunegundę, która tu umarła. W klasztorze przebywało wiele księżniczek polskich. Król Wacław wystawił przeciw Władysławowi Łokietkowi warownię Nowy Sącz przy ujściu Kamienicy do Dunajca. Położony na drodze węgierskiej, wsparty przywilejami królów polskich, zaczął później w handlu współzawodniczyć z Krakowem. Bywał on stacją dla królów w ich podróży do Węgier.

Czorsztyn z ruinami zamku na wyniosłej górze nad Dunajcem, panował na drodze spiskiej. Chronił się tu Bolesław Wstydlivy przed Mongołami w r. 1241, przebywali w nim królowie polscy i węgierscy. Na północ od głównego grzbietu leży dolina, zwana Dołami Sanockimi, od Liska aż po Gorlice, długości do 90 km, szerokości do 18 km, między Żmigrodem a Jasłem. Lekko sfalowane, poprzecinane dolinami rzek, są pełne uroku a dla swej urodzajności bywają nazywane Podolem Sanockim, bo i bujne lasy i żyzna rola i kopalnie ropy są źródłem znacznego dobrobytu. W obszernych kotlinach rozsiedliły się stare osady, znane w dziejach naszych, jak Biecz nad Ropą, jedno z najdawniejszych miast Polski, jako na drodze węgierskiej położone, było obronne. W XVI wieku w czasie roz-

kwitu swego przemysłu i handlu, zwany był małym Krakowem. Ściągało się do niego wielu osadników niemieckich. Po dawnych czasach pozostały ruiny, ratusz, kościoły i stare domy gotyckie, nadto dom dobrze utrzymany, w którym urodził się Marcin Kromer. Gorlice nad Ropą w okręgu kopalni nafty. Dukla nad Jasiołką u przełęczy, była stacją na towary węgierskie, zwłaszcza wina. Pomiędzy dolinami Wisłoka a Wisłoki Iwonicz, w pobliżu Rymanów ze zdrojami solankowo-jodowymi. Korczyzna, ognisko przemysłu tkackiego. Krosno, założył Kazimierz W., sprowadził do niego osadników niemieckich i obwarował. Z tych czasów pozostały wspaniałe kościoły, szczególnie świątynia gotycka, pierwsza co do bogactw po katedrze krakowskiej z wielkim dzwonem Urbana, do którego dzwonięcia potrzeba 24 ludzi. W okolicy kopalnie nafty.

Beskidy Wschodnie.

a) **Bieszczady**, od przełęczy Dukielskiej do Świcy. Rozwijają się ku wschodowi w liczne pasma, podarte dolinami, spiętrzają się coraz wyżej i dochodzą w Paraszce do 1.271 *m*, w Haliżu do 1.335 *m*, w Pikuju do 1.405 *m* wysokości. Grzbiety ich zbudowane z twardego piaskowca, przedstawiają śmiałe i ostre postaci, stoki zasypane bywają często zwietrzalimi okruchami skał, zwanymi piargami lub cekotami. Wznoszą się ponad krainę lasów i okrywają się pasznistami łąkami (połoninami). Występują nawet urocze skalice w Bubniszczu, Uryczu i Rozhurczu, zwane boldami. Bieszczady pokrywał niegdyś gęsty piaszcz lasów mieszanych: grabów, dębów, buków, świerków i jodeł; dziś lasy znacznie przetrzebione, lecz dobrze utrzymane. Klimat wywarł tu wyraźny wpływ na rozwój polan. W Zachodnich Karpatach wilgotne prądy Atlantyku wyprowadziły lasy aż do wysokości 1.400—1.500 *m*. Tu posuszniejszy klimat wschodni wstrzymał rozwój lasów, tak że już od 1.000 *m* wysokości, zaczyna się kraina pasznistych polan, na których wypasają wiele bydła. Rzeki, jak: górny San, Strwiąż, Dniestr, Bystrzyca, Tyśmienica, Stryj, Mizunka i Świca pocięły krainę szerokimi dolinami na podłuż i ułatwiły człowiekowi gęste zaludnienie tych okolic, a liczne przełęcze jak: przełęcz Łupkowska, Sianek, Ławocznego i inne otwały mu drogi poza Karpaty. Trzy koleje przecięły Bieszczady, a wszystkie zbiegają się we Lwowie. Bogate są tu kopalnie: nafty w Schodnicy,

wosku ziemnego w Borystawiu, soli w Stebniku, w Dolinie i Bolechowie.

Osady pięknie położone ściągają do siebie wielu letników, są to: Synowódzko, Korczyna, Skole, Huta Korostowska, Hrebenów i Tuchla.

Kraina to bojków, górali ruskich, a między nimi wielu potomków jeńców tatarskich i tureckich, wielu obdarowanych szlachectwem przez Władysława IV, wielu potomków Rumunów czyli Wołochów, od czego nazwa Bolechowa czyli Wołochowa, nadto wielu osadników niemieckich. Miasteczka ożywiają jarmarki na bydło i konie spędzane z hal.

b) Gorgany (to znaczy złomiska) do przełęczy Jabłonicy, zwanej także Tatarskim wąwozem, rozłożyły się i wzniosły wyżej, najeżyły liczniejszymi szczytami niż Bieszczady. Najwyższa Sewoła (1818 *m*), a najpiękniejszy Chomiak. Doboszanka (1757 *m*) jest typową górą Gorganów, zawalona aż do szczytu złomiskami, które zwą także arszycą. (Arszyca jest złomiskiem na szczytach i grzbietach).

Silniejsze opady na Gorganach niż w Bieszczadach wywołały silny zarost leśny buków, jodeł, świerków, jaworów. Ponad niemi gośnie smereczyna do 1500—1600 *m* wysoko, a powyżej pasznicze hale. Gorgany są krainą bezdrożną, słabo zaludnioną. Dopiero dolina Prutu, stanowiąca drogę na Węgry silniej zaludniona osadami, które do siebie ściągają wielu letników. Są to: Nadwórna, Delatyn z warzelniami soli, Dora z wodospadem Prutu, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów i Worochta. W dolinie Jamny spada wodospad po twardych skałach piaskowca jamneńskiego.

c) Czarnohora pomiędzy wąwozem Jabłonicy, Prutu, Czarnej Cisy i przełęczy Przysłopieckiej (1418 *m*), Wyszowa, Złotej Bystrzycy (dopływu Seretu) i Średniej Mołdawy. Budowa Czarnohory mało ma wspólności z resztą Beskidów. Obłożona piaskowcami, łupkami i wapieniami, zresztą zbudowana ze starych skał krystalicznych, a nawet z law trachitowych i porfirowych. Miększe skały rozmyły wody i wyżłobiły w kotliny, a w twardszych piaskowcach wyrzeźbiły głębokie szczeliny i ciasne doliny. W górnym biegu potoków pełno kotłów wznoszących się piętrowo nad sobą i wypełnionych wodą.

Odpywa z niej: Prut, Czarny i Biały Czemosz, Sret, Suczawa.

Potężny ten wał górski jeży się licznymi szczytami ponad 2000 *m* wysokości, jak Pietros, Pop Iwan, Tomnatyk, a najwyżej Howerla (2058 *m*). Twardy piaskowiec nadaje Czarnohorze pewien wyraz przez swe rozpadanie się w bloki i ostre szczyty.

Podnóże Czarnohory okrywają dęby, leszczyna, brzoza, osika, wiąz, brzoza, klon, grab i lipa. Ponad nie rozwijają się lasy liściaste zmieszane z jodłą i świerkiem. Powyżej kraina koso-drzewu, przetkanego limbą czyli kidryną, a ponad niemi pasz-niste polany z wypasem bydła i słynnych koni huculskich.

Opadów tu mniej niż w Tatrach, a przeto i pogoda stałsza. Ludność huculska jest pochodzenia rumuńskiego. Z pośród nie-licznych osad największa wieś Żabie.

Tatry.

Najwynioślejszą a zarazem najpiękniejszą krainę Polski stanowią Tatry. Wznoszą się z dolin Dunajca, Popradu, Wagu i Orawy, długie przeszło 52 *km* a szerokie 17 *km*. Główny ich grzbiet przedstawia linię zygzakowatą jakby rogi jelenia. Od głównego grzbietu wysuwają się na północ i na południe od-nogi 2—9 *km* długie. Na odnogach spiętrzyły się wyżej niż na głównym grzbiecie.

Zbudowane z granitu, gnejsu i łupków krystalicznych, oraz skał osadowych: wapieni, piaskowców, margli, łupków, kwarcytów, które spoczyły na granitach lub ich zbocza okryły.

Każda z tych skał odpowiednio do swej natury ulega sile niszczącej. Granity bez nakrycia skałami osadowymi w zachodniej połaci Tatr przybrały odmienną postać od wschodnich, przykrytych skałami osadowymi. Rozdziela je przełęcz Liliowe.

Granitowe szczyty na wschodzie jeżą się ostremi iglicami, wyniosłymi grzaniemiami czyli grzbieciami, spadają jakby krzesanemi ścianami, tworzą progi, po których wody spadają wodospadami. Gdzie zamiast granitów wystąpiły większe skały, tam Tatry wy-okrąglały się w łagodne kształty. Wschodnie Tatry jeżą się głównie na swych odnogach wyniosłymi szczytami. Najwyższy Garluch 2663 *m* wysoki, Łomnica 2634 *m*, Krywań. Na głównym grzbiecie Lodowy, Wysoka, Świnnica 2293 *m* najwyższa z pol-skich szczytów i inne. Zachodnie wznoszą się niżej: Bystra

2250 *m*, Czerwone Wierchy 2128 *m*, Rohacz i inne. Przełęcz we wschodnich Tatrach sięgają do 2300 *m*, w zachodnich do 1900 *m*.

Północne strony Tatr wypełniają głównie wapienie, wyrzeźbione przez wody w fantastyczne postaci. Wody wyrwały w nich zleby, wyciosały je w sirome ściany lub kominy, podarły pięknymi dolinami.

Najpiękniejsza z nich dolina Kościelisk. U wejścia do niej wznoszą się potężne skały, okryte rzadka lasem i tworzą jakby bramę, zwaną też ku czci postać wielkopolskiego bramą Kantaka. Środkiem doliny wartkim biegiem po progach skalnych z potężnym szumem i hukiem spada w baseny Dunajec. Brzegi doliny stanowią wysokie ściany skalne, na których widać potężne fałdy skorupy ziemskiej, pozwalające wnikać głęboko w historię ziemi. Ściany poszczerbione zlebami na części. Wody wcinają się w nie głęboko i tworzą jakby krużganki. Jeden z nich nazywa lud plantacjami krakowskimi. Czasem wody wyłobily w skałach głębokie jamy, w które spadają niewidzialnie z taką siłą, że zda się jakoby wstrząsały górami, a potem u spodu skały wywierzykiem nagle wydobywają się na wierzch. Grzbiety ścian doliny formują się w różne fantastyczne postaci. Dolina podnosi się ku południu, aż wreszcie zamyka ją góra Pyszna 2250 *m* wysoka, wychylająca się z osłony leśnej wielkimi polanami, na których wypasają wiele bydła.

Wschodnie skały wapienne w Tatrach najeżyły się widniami zdala z Podhalańskiej doliny szczytami, wspomnianymi już wyżej Czerwonemi Wierchami, nadto Muraniem 1887 *m*, Hawranem 2151 *m* i wielu innemi. Ponadto rozwarły się licznymi podziemnymi pieczarami. Do takich należą przedewszystkiem pieczary Bialskie w Kobylim Wierchu, wijące się w różne strony na długość 3300 *m*. Jedne z nich tak ciasne, że ledwie przez nie przepełznąć można, inne znów układają się w wielkie obszerne hale. Jedna z nich, zwana Salą Śpiewaków 76 *m* wysoka a 40 *m* długa. Ściany pieczar okrywają nacieki lub zwieszają się sopełce od sklepienia aż do dna. Dno zaległy sopełce w kształcie wież, słupów, drzew, przeróżnego kształtu. Uderzone łaską, wydają dźwięk.

Wody tatrzańskie bardzo liczne. Na ścianach i wierzchołkach Tatr zatrzymane chmury i ciężbione spadają obfitemi deszczami. Potoki spadają nagle po spadzistych stokach, zlobią doliny, przedzierają się szczelinami, wydrążają kotły, zwane djabelskimi mły-

nami, w których zatrzymane wody tworzą jeziora, zwane tu powszechnie stawami. Gdzieindziej znów rumowiska skalne zata-mowały wody w jeziora.

Wody rzucają się w przepaść wodospadami. Tak Siklawa spada z wysokości 67 *m*. Wodospady czyli wodogrzmoty Mickiewicza tworzą w dolinie Roztoki szereg wodospadów.

Klimat Tatr ostry, ciepłota zmienna. Z głębin dolin płyną w dzień w cieplejsze okolice zimne prądy. Właściwością Tatr jest wiatr halny, podobny do „föhnu“ alpejskiego. Wieje z południa, spada z hal głównie na wiosnę lub w jesieni, wywraca drzewa, miecie nieraz śnieżycą, siecze deszczem zmieszany z krupkami śniegu. Z głębi ziemi dobywają się ciepłe źródła jak n. p. w Jaszczurówce.

Wody tatrzańskie zlewają się głównie do Popradu, Wagu i Dunajca. Poprad wypływa z jeziora Popradzkiego, przepływa dolinę Mięguszowiecką i Spiską, opływa Tatry z południa i wschodu i pod Sączem łączy się z Dunajcem. Wag powstaje z Białego i Czarnego Wagu i przepływa dolinę Liptowską.

Najokazalszą rzeką Tatr jest Dunajec. Powstaje z Białego i Czarnego Dunajca, które pod Nowym Targiem zlewają się razem. Biały Dunajec powstaje w dolinie Bystrej, powyżej Kuźnic zakopańskich. Wody jego płyną zrazu w dolinie Suchej i Kondratowej, następnie przelamuje się przez Gubałówkę. Z nim łączy się Cicha Woda i Poroniec.

Czarny Dunajec powstaje z dwu potoków. Jeden przepływa doliną Kościelisk, a drugi Chocholowską. Poniżej Nowego Targu wpada do Dunajca Białka.

Odpowiednio do klimatu i gleby rozwinęła się rozmaita roślinność w Tatrach, a niektóre gatunki są tylko Tatrom właściwe. Stopy ich przykrywa licha gleba orna, wzięta pod uprawę ziemniaków, koniczyzny, owsa, jęczmienia, żyta, miejscami udaje się tu i pszenica. Towarzyszą im lasy złożone z buków, jodeł; w odosobnieniu rosną ładne jesiony, jarzębina, brzoza i wierzba, które posuwają się w górę i razem ze zwierzyną stanowią pas lasów tatrzańskich, zwanych regłami. Kraina regli, jest zarazem krainą źródeł tatrzańskich, skąd biją liczne potoki. Ponad regłami paszniste hale a od 1545 *m* wysokości kraina kosodrzewu, ponad nie strzelają Tatry w dzikie, nagie, skaliste turnie.

Przed Tatrami leża zapadła kotlina Podhala zasypana zwirowiskiem rzek i lodowców, przykrytem torfowiskami i glinami. Torfy, zwane borami, zajmują wielkie obszary, służą na opał i ściółkę pod bydło.

Z osad najważniejsze jako letnisko **Zakopane**, uznane za znakomitą miejscowość klimatyczną. Położone wysoko, bo do 900 *m*, pozbywa się wielu mikrobów chorobotwórczych, które w miejscach niżej położonych się rozwijają, a lżejsze tu ciśnienie powietrza zniwala człowieka do głębokiego oddechu i oczyszczenia organizmu. Liczy ono nieraz z letnikami ponad 10.000 ludności. Ponad Zakopanem wznosi się Giewont wyrzeźbiony głębokimi dolinami potoków: Białego, Strażysk i innych z wodospadami i fantastycznie wyrzeźbionymi grzbietami. Nowy Targ, zwany stolicą Podhala, na krzyżujących się drogach Podhala.

Naprzeciw Tatr Gubałówka i Spiska Magóra. Przez płaskowcowe ich pokłady przebiły się skalice wapienne i utworzyły najpiękniejszy krajobraz Polski.

Skalice czyli drobniałe nazwane Skałki przesunięte zostały z innych stron i zaniesione do warstw osadowych karpaccich czyli do fliszu. Zbudowane są głównie z wapieni. Nie stanowią jednolitego pasma, ale są od siebie pooddzielane innymi utworami skalnymi i wychodzą na wierzch jako głowice, iglice, stożki i obeliski. Otaczają z trzech stron Tatry ze zachodu, wschodu i z północy. Pojawiają się już na Morawach i na Śląsku, na Węgrzech i w Siedmiogrodzie a w odosobnionych postaciach zjawiają się pod Przemyślem. Pieniny 7 *km* długie są jedną skalicą jurajską, przeciętą na pozdłuż doliną Dunajca. Jest to jeden nieprzerwany w piękności krajobraz. U bramy do Pienin wznoszą się jak ściana stromo Trzy Korony do 982 *m*. Stąd wije się Dunajec na wszystkie strony, otwierając coraz to nowe widoki na szczyty. Krawędzie doliny porzeźbione w różne postaci. Dany tu strzał rozlega się zwolna pomiędzy nimi kilkakrotnem echem, a uchodząc w dal, robi wrażenie, jakby się cały ten świat górski walił z posad. Dunajec w Pieninach robi wrażenie jeziora o spokojnem zwierciadle wód, ubarwionych na kolor modry, w innem znów miejscu szumi, spada po progach i płynie dalej burzliwie ku Szczawnicy.

Najwyższe ze skalic są t. zw. Skalki 1.025 *m* w kącie pomiędzy Popradem a Dunajcem. Na jednej ze Skalic wznoszą się ruiny Rabsztyna.

Magórę Spiską przebiły wulkany i wylały lawę. Biją w niej źródła mineralne w Szczawnicy, Krościenku, Śmierdzącce, w Drużbakach cieplica solankowa i kwasu węglowego. Poza naszymi Karpatami wzniosła się na południowym zachodzie kraina górzysta Słowacko-Polska. Pasma jej z wyjątkiem piaskowcowych Bielaw zbudowane są przeważnie ze starych skał krystalicznych lub z law, rozlanych szeroko lub podnoszących się w szczyty. Są to pasma: Fatra, Ptasznik, Matra, góry Hedzialskie, Hnileckie, Szczawnickie, Uhrońskie i Las Bakoński.

Hnileckie, Krzemnickie i Uhrońskie nazywane bywają Rudawami. Zawierają one bogate kopalnie złota, srebra, miedzi, rtęci, niklu, ołowiu, antymonu, arseniku, żelaza.

W pasmie szczawnickiem biją obfite gorące źródła.

Na wschodzie Rudaw rozwinął się Kras Słowacki dziki, nagi, podobny do Krasu Kroacji i Istrii.

Wyżyna Siedmiogrodzka.

Wyżyna Siedmiogrodzka przypomina swym wyglądem i ułożeniem skalnym góry Polsko-Słowackie, zbudowane ze skał wybuchowych, posiada w górze Budesz (2.102 *m*) bogactwo źródeł mineralnych i gazów siarczanych, bijących z głębi ziemi. Obłożona od wschodu skałami piaskowcowymi. Środek wyżyny zbudowany ze skał krystalicznych. Na zachodniej krawędzi w górach Biharskich biją gorące źródła koło Wielkiego Waradynu. Leżą tu najbogatsze w Europie kopalnie złota w Zalatnie, Naddzie, Abrudbanji.

Z krawędzi południowej w górach Fogaraskich wznosi się najwyższy szczyt Negoj 2.536 *m*. W górach Banackich są bogate złoża żelaza, ołowiu, złota, srebra i miedzi.

Klimat.

Klimat jest tak wielką potęgą w przyrodzie, że wpływ jego kierowniczy uwydatnia się w całym świecie organicznym: roślin, zwierząt i człowieka. On kieruje jego zajęciami, a nawet rzeźbi jego charakter, wpływa także na upostaciowanie naziotnu skorupy ziemskiej.

Żadne jednak zjawisko w przyrodzie, żadna siła niema prawa wyłączności, ale związana jest z rozlicznymi czynnikami, pomiędzy którymi zachodzi wzajemność oddziaływania, z których to sił wypadkowa jest dla człowieka dopiero widoczną i ostatecznie kierującą siłą w przyrodzie. Klimat jest wypadkiem zjawiskiem: działania słońca, ukształtowania naziomu, położenia wobec mórz i położenia geograficznego.

Polska położona pomiędzy 48° a 57° szer. geogr. ma słabsze ogrzanie i oświetlenie, niż okolice na południe od niej położone a silniejsze znów, niż okolice od niej położone na północ.

Zależy to od zmieniającego się kąta padania promieni słońca. Promienie ukośne jako przebywające dłuższą drogę i mające oświetlić większą przestrzeń, grzeją słabiej niż promienie mniej ukośne. Podług tego powinna być równocześnie jednaka ciepłota na całym równoleźniku, a tak nie jest i to z powodu różnego oddalenia od morza i różnego układu naziomu.

Woda jako zły przewodnik ciepła ogrzewa się wolniej i wolniej oziębia od lądu, przeto w lecie go ochładza a w zimie ociepla. Ponadto po wodach morskich płyną prądy. Płynące od biegunów oziębiają, a płynące od równika ocieplają lądy. Na Atlantyku prąd Golfowy, płynący z okolic równika ogrzewa Europę, przeto i Polskę. Decydującym czynnikiem jest tu Islandja, która okrążona ciepłym prądem Golfowym w zimie, ma warstwy powietrza cieplejsze, więc niższe ciśnienie, do którego płynie powietrze chłodniejsze z wyższego ciśnienia od Azorów i z wyżyny Pirenejskiej w zimie, a wskutek obrotu ziemi skręca na wschód do Europy i ogrzewa ją i Polskę wiatrami południowo-zachodnimi. Odwrotnie dzieje się w lecie. Rozpieczone lądy południowe, zwłaszcza południowa Azja, wytwarzają niższe ciśnienia, w którą z północy płyną prądy ku południu i ochładzają Europę i Polskę.

Pozatem wzniesienia wysoko położone jak Karpaty, posiadające słabsze ciśnienie powietrza ściągają w zimie do siebie prądy z nizin i tym sposobem wpływają łagodząco na ich ciepłotę. Odwrotnie znów w lecie. Z ich wierzchołków i grzbietów spływa cięższe, chłodniejsze powietrze w doliny. Tak więc łagodząco na klimat wpływa morze i góry nasze.

Odgrywa tu rolę położenie i pochylenie naziomu; wychylone przestrzenie ku południu zwłaszcza doliny osłonięte z północy, są cieplejsze od dolin i naziomów ku północy zwróconych

Rozległe moczary, liczne jeziora, wielkie lasy, wpływają także na klimat łagodząco. Te wszystkie czynniki w bardzo wysokim stopniu komplikują wpływy klimatyczne.

Ogółem biorąc, zachodnie strony Polski jako położone bliżej morza, a nawet północne mają klimat łagodniejszy. Przybierają zaś na ostrości, o ile na wschód i południe dalej są położone. Ocieplający wpływ prądu Atlantyckiego w całej Polsce uwidoczni się n. p. w roślinności wyspy Ozylii na Bałtyku, gdzie rosną lasy dębowe, jesionowe, a nawet akacje, drzewa owocowe, włoskie orzechy i winogrona.

Polska położona jest na przejściu klimatu oceanicznego do kontynentalnego. Wiatry, płynące do niej ze zachodu czy wschodu rozmieszczają po niej ciepłość i opady, a niemi znów kieruje układ pionowy.

Polska jest jakby w ramach klimatu łagodnego nadodrzańskiego i ostrego naddnieprzańskiego. Najostrzejszy klimat przypada zimą i latem na Podole i południową Ukrainę, ponieważ morze Czarne pod wpływem wielkich kontynentów, któremi jest objęte i ostrego na nich klimatu nie może wpływać na sąsiednie okolice tak łagodząco jak Bałtyk.

Mimo różnic, jakie u nas panują w ciepłocie, to na ogół rzecz biorąc, panuje, jak to wykazuje Romer, pewna jednostajność, a regulatorem jej jest Atlantyk i Bałtyk.

Najcieplejsze miejsca w zimie są na wybrzeżach Bałtyku. A zimowa ciepłota Bałtyku dosięga Karpat, które też z tego powodu są lepiej ogrzane niż południowe ich strony.

Najcieplej w zimie jest na Helonji (średnia stycznia— 0.3°C), już chłodniej w Libawie (śr. stycznia— 2°C). Znacznie chłodniejsze są miejsca zastłonięte od morza nierzejami n. p. Gdańsk, Królewiec, Szczecin, mają roczne różnice ciepłoty (amplitudy) 19.2° — 19.9°C , a Helonja 7.7. Nad Bałtykiem jest chłodna wiosna i dośyć ciepła jesień.

Kraina Pojezierzy jako dalej i wyżej położona od samego pobraża Bałtyckiego posiada ostrzejsze różnice klimatyczne, niż samo pobraże otwarte na morze.

Kraina Wielkich Dolin otwartych szeroką bramą ku zachodowi, a zamknięta na wschodzie wyżyną Moskiewską przyjmuje na całej przestrzeni łagodzące wpływy morskie. Najmniej różnicy w ciepłocie na zachodzie jest w Poznaniu, która w miarę posu-

wania się ku wschodowi coraz bardziej wzrasta i staje się ostrzejsza. (Poznań ze śr. roczną 8.2°C , amplituda 20.2°C , śr. stycznia — 1.5°C . w Warszawie śr. roczna 7.2°C , a podnosi się amplituda do 21.9°C , śr. stycznia — 3.5°C , na krawędzi Wielkich dolin w Żytomierzu śr. roczna 6.8°C , a amplituda 24.3°C). Więc lata z małemi różnicami oceaniczne, zimy ku wschodowi coraz ostrzejsze, wiosny nieco chłodniejsze od jesieni.

Poza granicami Polski potęguje się kontynentalizm i wyraźnie odróżnia się od klimatu Polski, zwłaszcza od krainy Wielkich Dolin. Wschodnie połacie wyżyny Małopolskiej ulegają wzrostowi ostrości zimy i lata, prawie że w równej mierze. Krawędzie jej południowe poza progiem granitowym usuwają się z pod łagodzącego wpływu Atlantyku. Kontynentalizm wzrasta ku południu, a wzrasta i na niżu Węgierskim, zostającym w ścisłym związku z naszym klimatem. Jakby kanałem płyną Pokuciem zimą i wiosną chłodne ostre przeciągi w cieplejsze zachodnie nasze strony, odwrotnie znów od nas płyną prądy w cieplejsze te strony jesienią. Prądy atlantyckie obijają się o krawędź wyżyny Podolskiej i nie wpływają na nią łagodząco. Za to głębokie jej jary, od północy ochronione od chłodnych powiewów, a otwarte na południe, posiadają wyższą ciepłotę i sprzyjają uprawie wybornych owoców, jak w Trembowli, nawet owoców już południowych koło Zaleszczyk, Mielnicy, Okopów św. Trójcy.

Na płytach czarnomorskich są wybitne gorące lata i wczesne wiosny, cieplejsze nieco od jesieni. Wogóle i wiosny i jesienie wschodnio południowe są cieplejsze od wiosen i jesieni zachodnich.

Obraz stosunków klimatycznych ilustrują na mapach wrysowane linje, łączące miejsca równej ciepłoty, zwane izotermami oraz mapy, przedstawiające stan opadów atmosferycznych. Opady kierowane są wprawdzie ciepłotą, gdyż ta wywołuje zmiany zgęszczenia powietrza, a więc i wiatry sprowadza, te zaś sprowadzają pogodę lub niepogodę, ale w tym całym procesie decydującym czynnikiem jest układ pionowy naziomu. Pod wpływem ciepłoty nasycy się powietrze jak gąbka wilgocią, która ściśnięta chłodem, jak gąbka ręką, wydaje ze siebie wodę, więc opady.

Za zasadę przyjąć można, że z wysokością zwiększają się opady, zmniejszają się z obniżaniem naziomu. I oto przykład:

Na pobrzeżu Bałtyku liczą rocznie dni z opadem 149, na Pojezierzu już 152.

Co do ilości deszczu, to spada przeciętnie rocznie na niżach polskich prawie 550 *mm*, na wzgórzach i wyżynach 609 *mm*. Największa posucha na brzegach koło Odessy, bo opad rocznie wynosi ledwie połowę opadu niżów. Najwięcej opadów mają Karpaty. Na południowej ich stronie więcej niż na północnej. Dochodzą tam bowiem nawet do 1.438 *mm*, a na północnej stronie dochodzą do 1.200 *mm*. Najwięcej spada deszczów w lecie.

Ponieważ Polska zostaje pod wpływem dwu wiatrów, a głównie zachodnich, więc posiada ona wiele zachmurzenia, wiele opadów. Jest więc krainą dosyć dżdżystą i pochmurną. Gdzie kończą się wpływy Atlantyku, jak w południowo-wschodniej Polsce nad m. Czarnem, tam mało deszczu, mało zachmurzenia, ale za to mroźniej i upalniej. Zachodnia krawędź Polski ma zimę z lodem przez 2 miesiące, gdy na południowym wschodzie przez 4 miesiące.

Wody.

Wody, ich ruch i gospodarka w przyrodzie są przede wszystkim wynikiem działania klimatu. Parują lądy i morza, para wzbija się w górę, oziębia się i spada deszczem lub śniegiem. Z tego źródła czerpią płynące wody i stojące stawy swe zapasy.

Morze dostarcza dla nich najmniej zapasu, bo tylko $\frac{1}{4}$, gdy lądy $\frac{3}{4}$ części. Stan więc wód jest w różnych porach roku rozmaity. W lecie w lipcu u nas pod wpływem silnego ciepła wody silnie parują, ale też utrzymują silny opad i mają wysoki stan wody. W innych porach roku niższy.

Pod powierzchnią górnych warstw ziemi gromadzi się woda, tworzy strumienie lub zbiera się w baseny. Ale ze warstwy są pęczne i na różnej wysokości i rozmaicie powyginane a nadto rozmaitego złożenia, jedne łatwo przepuszczalne jak n. p. wapienie, piaski, drugie prawie nieprzepuszczalne jak ility, tępki, gliny, przeto wody znajdują się pod powierzchnią na różnych poziomach, głębiej lub płycej, płyną nieraz w odmiennych kierunkach i z różną chyżością od wód powierzchniowych. Nazwijmy je wodami gruntowymi. Te znów mogą być na warstwach trudno przepuszczalnych blisko powierzchni naziomu i są wtedy zaskórnymi. I one są przyczyną wód stojących, stawów, jezior, błot, moczarów, trzęsawisk, łąk podmokłych i torfowisk.

Wody nasze odpływają do Bałtyku lub do morza Czarnego. Działy wód między nimi niskie i łatwe do przebicia kanałami, przeto Polska jest siecią wodną związaną w jedną całość. Wisła wiąże się kanałem Bydgosko Noteckim z Wartą i Odrą; Warta przez Kłodnicę z Odrą; Wisła kanałem Augustowskim przez Biebrzę i Czarną Hańczę z Niemnem; Wisła przez Bug, kanał Królewski z Prypecią, więc i z Dnieprem; Dniepr związany z Wisłą, a przez Berezynę kanałem Berezyńskim z Dźwiną. Rzeki nasze płyną albo dolinami tektonicznymi tj. w pęknięciach, obniżeniach skorupy ziemskiej, albo dolinami wypłókanymi czyli erozyjnymi.

W dolinach polodowcowych błakają się po szerokich przestrzeniach i rzeźbią w nich nowe łożyska. Wytworzyły się one z wód polodowcowych, których zwierciadło się obniżało, tworzyły jeziora, wydzierają się przez wały wyłomami w sąsiednie nize i morza.

W górach płyną rzeki bystrzycami. Gdzie nagle opuszczają góry i przechodzą w nize, tam usypują swe odmiały, a gdy ich nie mogą swą siłą przebić, rozdzielają się na ramiona, rozlewają się i zabagniają okolice lub je okrążają i przechodzą w nowe nurty. Opady i wody płynące spłókują wierzchnią rodzajną glebę i unoszą ją do morza. (Wisła, Odra i Niemen spłókiwać mają rocznie z całego swego dorzecza 0.018 *mm* czyli 1 *m* w 5600 lat). Nasze rzeki Bałtyckie mają tę właściwość, że główne dopływy otrzymują z prawego brzegu. Są więc asymetryczne, te rzeki odprowadzają rocznie do Bałtyku 66 *km*³ wody, a całe ich dorzecze otrzymuje z opadów 242 *km*³, odpływa więc do rzek 30% opadów, a jak wiemy, morze parujące dostarcza 1/4 część ogólnego zapasu. Przeto powiedzieć można, że ile morze dostarczy lądowi zapasów wody, tyle w przybliżeniu sobie go zabiera z nadwyżką spłókaną urodzajnej gleby. Woda więc morska przez swe opady niszczy wprawdzie ląd, ale też i powietrze odświeża i oczyszcza.

Rzeki nasze bałtyckie wylewają i zniewalają człowieka do ich uregulowania. Wylewy są spowodowane przez nadmiar nagle wezbranej wody, a trudność jej odpływu. Trudno odpływa woda np. na Wiśle pod Krakowem, w wyłomie Sandomierskim, w Pojezierzu pod Toruniem.

Wstrzymują też odpływ wiatry, dmące w ich ujścia, więc znane morskie progi przechodzące przez rzekę na poprzek i ta-
jące lody. Wcześniej puszczają lody na południu Wisły prawie
o 20 dni niż na północy. Skutkiem tego Wisła stoi pod lodem
przy ujściu, a z południa płynie już kra i występuje z łożyska.

Dla ochrony przed wylewami łąmią lody dynamitem.

Rzeki czarnomorskie różnią się od bałtyckich czyli ruskie
od polskich i litewskich.

Bieg czarnomorskich południkowy, brak im łatwego po-
wiązania ze sobą kanałami, zamiast lodowych pokryw i wyłomów
wstrzymujących ich odpływ, występują tu progi. Nie zasilane
w dolnym biegu dopływami i pod wpływem posusznego klimatu
opadają znacznie.

Wisła.

Królową rzek polskich jest Wisła. Wypływa w Beskidzie
Zachodnim na stokach góry Baraniej (a raczej może Boruny),
nazwanej od Borunów, ludu tu niegdyś mieszkającego. Powstaje
z wykopów licznych potoczków, zlewających się w dwa strumie-
nie: Wisłę Czarną i Białą. Wisła Czarna spływa licznemi strumie-
niami po czarnej próchnicy, od której przybiera kolor czarny i po-
siada tyle wody, że wnet staje się spławną dla spuszczenia drzewa.

Za właściwą Wisłę uważają Wisłę Białą. Spada ona z góry
Baraniej i Magorzańskiej wodospadami do 15 m wysokości. Pły-
nie przez wieś Wisłę, ulubione miejsce letników. Wyżyna Ma-
łopolska wypiera ją ku wschodowi, przez którą wyłomem San-
domierskim przedziera się pomiędzy wyżyną Kielecko - Sando-
mierską, wzniesioną w tak zwanych górach Pieprzowych do
80 m nad powierzchnię Wisły, a krawędzią wyżyny Lubelskiej.
Po przebyciu wyłomu dostaje się Wisła na niż Mazowieckie,
parta przez wzniesienia z lewego brzegu zwraca się ku wscho-
dowi. Przedziera się pod Toruniem wśród malowniczych wzgó-
rzy, od Gniezna dzieli się na ramiona i tworzy Żuławy Malborskie.

Dno jej ruchome, bo piaszczyste; to wyżłabia w niem rowy,
to tworzy nasypy, zwane hakami, to błąka się po równinach,
zmienia łożysko, tworzy odnogi, zwane łachami, Wiśliskami, sta-
remi Wisłami. Tak było w Małopolsce, tak jest na Mazowszu.
Rozumna i skrzętna praca Małopolan (Galicji) ujęła ją w groble
i uregulowała ją. Dzika pozostała Wisła tylko w dawnym zabo-
rze rosyjskim.

Wody jej kołyszą się raz ku brzegowi lewemu w dolinie Krakowskiej, gdzie podmywają wyżynę Małopolską, to ku brzegowi prawemu, gdzie podmywają wyżynę Nadbałtycką, lub rozlewają się po nizinach Żuław i Mazowsza. Szerokość jej koryta rozmaita, zrazu wąską płynie strugą jako bystrzyca górską, pod Krakowem w bramie Krakowskiej 80 *m* szeroka, poniżej Krakowa 200 *m*, a przy ujściu Narwi 1000 *m* szeroka.

Dorzecze daje jej wogóle 120 dopływów, a mianowicie: górskich bystrzych z dnem kamiennem lub piaszczystem z wyżyn Małopolskich i żółto namulistych, nizinnych, ciemnych dorzecza Narwi.

Świat dopływów Karpackich nader uroczy: kotliny, doliny, wyłomy, strome ściany i urwiska, huczące po progach skalistych wody, cieniste lasy szpilkowe jodeł i świerków, od których odbija jasno-zielony las modrzewi, urodzajne pola i łąki, wikliny po brzegach, poważne topole nadwiślańskie, ruchliwe miasteczka z wieżami kościółów, a czasem i z kominami fabryk, gościńce i tunele przebijające góry, składają obraz okolicy Nadwiślańskiej.

Dolina łączy w sobie świat lasów i kniei leśnych, puszczy nizinnych z łanami żyznego Podola, chudego Mazowsza, ale ruchliwego przemysłem, bogactwo źródeł mineralnych i kopalin. Na brzegu jej i jej dorzeczach osiadły ku obronie Ojczyzny twierdze, a nadto miasta fabryczne. Lwów, Kraków, Warszawa Gdańsk, boczny Lublin i nadwarteński Poznań, obejmują treść życia narodu, jego kultury duchowej, stosunków ekonomicznych i politycznych.

Wisła swem dorzeczem zogniskowała życie Polskii, a odnogi sąsiednich dorzeczy, do niej się zbiegających, wytyczały jej politykę. Dorzecze karpackie wsunęło się głęboko dolinami w tę skalną twierdzę i wprowadziło w nią człowieka, podsunęło się pod grzbiety ku przełęczom i otwarło drogi poza ich próg. Najważniejsze jej dopływy z prawego brzegu: Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka, San, Bug z Narwią, Drwęca, Osa; z lewego: Przemsza, Rudawa, Prądnik, Śreniawa, Nidzica, Nida, Pilica, Bzura, Zgłowiączka, Brda, Motława.

Ruch na nich odbywał się od niepamiętnych czasów. Wcisnęli się nią Pomorzanie głęboko do Polski i budowali osady, wdzierają się Niemcy i wypierają nas od morza. Sami Krzyżacy

zbudowali 1400 wsi. O linję Wisły walczą Polacy z Prusami, Jazdingami, Litwinami, Rusinami, z Turkami i Tatarami, a w miarę zwycięstw nad nimi i w miarę wzmożonej wewnętrznej kultury wystąpiła siła narodu z nad Wisły na zewnątrz.

Odra.

Odra sudecka otwarła do siebie drogi polskie i przez nie ze sobą związała przez Olzę, Małapanwię, Kłodnicę, Baryczę, Wartę. Mniejsze dopływy lewe: Nisa kładzka, Ślęza, Kacbacha, Bobrowa i Nisa lużycka. Była rzeką graniczną Polski i terenem walk obronnych ze strony Polski przeciw Niemcom. Droga z Wielkopolski na Śląsk, przez bramę Krakowską do Małopolski otwiera wielką drogę przez bramę Morawską na południe Europy,

Skromniejsze w swym rodzaju dorzecze Pregoly, Niemna i Dźwiny słabsze też dały warunki życia ludom nad niemi osiadłym. Czarnomorskie rzeki: Dniepr, Boh i Dniestr mają świat rozdzielony z osobna na dorzecza poszczególne, odrębne, bez wspólnego między sobą spoidła, zwrócone w świat niskiej kultury.

Wody stojące.

W kierunku z południa na północ przybywa coraz więcej mokrych łąk, moczarów, błot, bagien i jezior. Rozlewają się one na wielkich przestrzeniach po mniejszych lub większych wgłębieniach nazjomu, w miejscach słabo pochylonych, trudno odpływowych z dnem nieprzepuszczalnym i słabo odparowującym. W Karpatach jest w wydrążeniach zamkniętych progami moren do 120 jezior. Największe: Wielki staw (33 ha), Pięć Stawów Polskich, Morskie Oko (31 ha). Po niżach stawy sztuczne, utrzymywane dla ~~rodowi~~ ryb, albo rozlewają się wśród błot jeziora: Kniaź, Wygonowskie, Świtez lub pozostałe w rynnach dawnych lodowców: Gopło i inne, wśród jarów, zatamowanych groblami w zagłębieniach Pojezierza Bałtyckiego, a tam największe Śniardwy (około 12.000 ha), Niebołskie, Łebskie; jeziora nadbrzeżne, powstałe z dawnych zatok.

Roślinność.

O krainach roślinności rozstrzyga klimat i natura gleby. Jak schodzi się na ziemi polskiej klimat atlantycki ze stepowym suchym i jak się na granicach swych przenikają, tak samo jest

i ze światem roślinnym. Z ustąpieniem lodowców od nas, pozostały tundry; te ocieplone wyschły. Wkroczyły potem rośliny z południa. Niżej pokryły się modrzewiem, dziś już silnie wszędzie wyniszczonym. W ogóle przykrywają je bory sosnowe, zwłaszcza na piaskach, rozwinięte w olbrzymie puszcze lesiste, dziś także mocno przetrzebione. Z przybywaniem wody na niżach pojawia się brzoza, a na wilgotniejszych jeszcze od nich oiszyzna, na zmieszanych piaskach z gliną występują bory mieszane z brzozą i z dębem, gliniaste suche gleby porasta grab, na wilgotniejszych świerk w towarzystwie osiki, jesionu i lipy.

Gęsty podszyty bór nazywamy knięją, moczarami niedostępne lasy ostępami, matecznikami.

Wyżyny zajmuje jodła i buk, a koło nich dąb, lipa, wiąz, brzoza, jawor i klon. Po wyższych miejscach wyżyn przeważają drzewa liściaste nad szpilkowemi; coraz mniej sosny, a więcej świerczyny. Ku stepom nikną lasy szpilkowe, a potężniejsza liściaste, dalej nikną i te, a utrzymują się jeszcze dęby i graby. Zwartość lasów coraz bardziej ustaje, dęby wysuwają się w odosobnieniu parkowo po stokach jarów czyli bajraków z wiązem, brzością, klonem, lipą, czereśnią, wysuwając się jeszcze dalej na południe.

Sosna wzięła pod swe panowanie niżej piaszczyste, świerk okolice wilgotniejsze. Brakuje go na pojezierzu Pomorskiem, na dolnej Wiśle, na Kujawach, w Wielkopolsce, na Polesiu na północ od sosny, więc wzdłuż Prypeci. Jodła nie lubuje się w niżach, ale po wyższych miejscach okolic południowo-zachodnich Polski i w puszczy Białowieskiej. Buk trzyma się klimatu oceanicznego, sięga do linii Królewca, Lwowa, działu wodnego Dniestru i Prypeci, do źródeł Bohu przez Besarabję do Prutu. Roztocze i krawędź wyżyny Podolskiej jest granicą świerka i buka od wschodu. Lasy mieszane buka, jodły, świerka i dębu przykrywają pojezierze Pomorskie, Prusko-Mazowieckie i niżej podkarpackie. Mieszane lasy sosny, buka, jodły i dębu okrywają wyżynę Lubelską, Roztocze i Opole.

Karpaty powyżej buka i jodły pokrywa świerk, brzoza, a ponad nimi kosodrzewina. Ponad temi polany czyli połoniny. Na południowym wschodzie bezdrzewne stepy, na których suche wiosny, słabe opady i słoność gruntu nie pozwalają zakrzewić się drzewom.

Zboża.

Polska jest krainą zbóż. Ich uprawa stosuje się i do klimatu i do właściwości gleby. Pszenica udaje się najlepiej na czarnoziemiu i lesie. Więć u nas głównie na południowym wschodzie. Jęczmień, żyto i owies udają się na lichtszej glebie i w cńotodniejszym klimacie. Przeważają więc na zachodzie i na północy, towarzyszy im len, a pszenicy konopie. Buraki potrzebują dobrej i cieplejszej gleby, więc udają się w niżach lepiej niż w górach i na całym środkowym pasie Polski, a osobliwie w południowo-wschodnim, gdzie też i miejsce dla kukurudzy i tytoniu.

Zwierzęta.

Po stepach czarnomorskich mnóstwo susłów, dosyć częste dropie, sępy, bardzo wiele węzów, w rzekach ze znaczniejszych jęsiotry. Nad brzegami morza czarnego pelikany.

Po lasach w górach i niżach: niedźwiedzie, dzika świnia; w górach: rysie, zbiki, orły, kozica i świstak. Na Podolu, Litwie i Białorusi borsuk. W zachodniej Polsce głównie: sarny, zające, kuropatwy, jeleni, dzika gęś. Wszędzie lis i zając.

W górach i lasach Białorusi i Litwy: głuszec, w otwartych ich miejscach pardwy, koło Rygi łabędzie. W puszczy Białowiejskiej zubry, łosie i bobry.

W rzekach i stawach: karp, okoń, szczupak, po namulistych wodach lin. W górskich wodach pstrąg w namulistych węgorz.

Ludność.

Ziemię polskie na wszystkie strony otwarte, są obszarem, na które płynęła zewsząd ludność różnego pochodzenia i mieszała się ze sobą. Wśród niej jednak plemię lechicko-polskie przez swą wrozoną inteligencję i przez pracę kulturalną zajęło pierwszorzędne stanowisko i obcych wiele pierwiastków w siebie wchłonęło.

Na ziemiach naszych zamieszkiwał człowiek jeszcze w epoce przedhistorycznej i to najwcześniej tam, dokąd łodowiec nie sięgał. Znachodzą się ślady jego w jaskiniach krakowskich, karpaccich i podolskich, w budowlach pałowych nad wodami, w grobowcach, kurhanach i pod warstwami grubo nieraz osiadłego k. n. Wówczas człowiek używał narzędzia krzemienia i ko-

ści. Następnie około VIII w. przed Chr. pojawiają się Sarmaci i Scytowie, plemiona uralo-altejskie, które posługiwały się bronzem.

Z epoki scytyjskiej słynne jest wykopalisko w Ryżanówce koło Żmigrodu. Jest to krypta, w której złożona była widocznie księżna scytyjska. W krypcie znaleziono diadem ze złotej blachy, złotą opaskę, złoty naszyjnik. Wogóle przedmiotów złotych odkryto w krypcie kilkadziesiąt, a oprócz tego i srebrne. Przedmioty ryżanowskie znajdują się w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie. Na zachód od Scytów na Podkarpaciu osiedli Bastaranowie, plemię germańskie. Przebywali tu Celtowie czyli Gallowie.

W początkach ery chrześcijańskiej dostają się do nas wpływy rzymskie. Świadczy o tem t. zw. wał Trajana, którego ślady pojawiają się od Zbrucza i Dniestru aż po Dunajec. Podboje Trajana (w r. 106 po n. Chr.) sięgały do Zbrucza. Po Rzymianach pozostały liczne zabytki, jak groby, naczynia, broń, monety, znajdujące się na drodze handlowej rzymskiej, wiodącej od Karpat dolinami Sanu, Dunajca i Raby w głąb Polski.

Północne okoliczności Polski w epoce scytyjskiej zamieszkiwały plemiona, jak się zdaje, pochodzenia fińskiego. Ludność tych starych epok zajmowała się głównie pasterstwem.

Najdalej na zachód siedzieli Celtowie, od nich ku wschodowi Germanie w podkarpackiej krainie. Po ich usunięciu się przyszli Słowianie na południe. parci, zdaje się, przez Ugro-finów z północy. Podkarpacka kraina nadwiślańska więc: myślenickie, sądeckie i limanowskie stała się kolebką Słowian w Europie. Stąd rozchodzili się oni na wsze strony. Za nimi siedzieli ku północy Baltowie, praojcowie: Litwinów, Żmujdzinów, Prusów i Jadzwingów, a tych okalali Ugro-finowie.

Polacy, jak każdy inny naród, przedstawia mieszaninę rozmaitych typów i pierwiastków w ustroju fizycznym i duchowym, w budowie języka. W typowości budowy fizycznej, w barwie włosów i oczu mamy wspólność nie tylko z innymi ludami słowiańskimi, ale także niesłowiańskimi. I więcej wyróżniamy się od nich duchowo niż fizycznie. Biorąc rzecz najogólniej z północy już od Skandynawji występują typy jaśniejsze, długo i pośrednio-głowe wspólnie z Finami, Litwinami, Białorusinami, z południa ciemniejsze krótkogłowe, zwłaszcza na Podhalu i Podkarpaciu. Co do wzrostu, to typ wyższy przedstawiają Ukraińcy, Podolacy, Podhalanie i Litwini, niski Białorusini, Żmuj-

dzini, Ślązacy, Poleszacy, Małopolanie. Miernym wzrostem odznaczają się Wielkopolanie i Mazurzy.

Piastowska ludność z nad Warty i Gopła odznaczyła się budową fizyczną subtelniejszą od sąsiadów, ale przewyższała ich duchowością i ona to zbudowała państwo.

Jako zasadę przyjmują istnienie wysokich blondynów długowłosych północnych, blondynów niskich krótkowłosych wschodnich; brunetów niskich długowłosych iberyjskich i krótkogłowych zachodnich brunetów wysokich, długogłowych śródziemnomorskich i wreszcie brunetów krótkogłowych adrzytyckich. Te wszystkie rasy przesiąkały do nas i przesiąkają i wytwarzają mieszaninę typów. Dolinami rzek bałtyckich wsuwał się do Polski typ blondynów długogłowych, krótkogłowi siedzieli pod Beskidem, Tatrami i na Polesiu. Jako przykład typów niech nam służy Władysław Jagiełło wzrostu wyższego, wiotkiej postawy, żółtobłond włosów, oczu niebieskich, pośredniogłowy, o wąskim czole i twarzy, przypominający typ Finów nadbałtyckich. Więc typ wytworzony ze zmieszania Finów z Litwinami.

Drugi n. p. typ piastowski, wzrostu niskiego, budowy krępej, włosów ciemno blond lub szatynowych, oczu siwo błękitnych lub zielonych, bardziej krótkogłowy, twarzy wydłużonej i węższej spotykamy pośród Mazurów i mieszanej ludności Lachów z góralami. Wyobrazicielem jego Władysław Łokietek.

Znaczną przymieszkę żywiołu fińskiego znachodzi się na Litwie i Białorusi. Cechy jego występują u Tadeusza Kościuszki. Osobny typ powstały ze mieszania żywiołu polskiego, litewskiego i białoruskiego występuje w Wilnie i w innych okolicach. Są to twarze blade, wydłużone o nieregularnych rysach, niskich i dość nieforemnych czołach, o nosie wydłużonym, albo płaskim, głęboko osadzonych oczach z melancholijnem wejrzeniem, jakby z wyrazem cierpienia i troski narodu. Najbardziej uduchowionym przedstawicielem tego typu jest Adam Mickiewicz.

Ludności polskiej obliczają na 28 milionów, z czego w zwartym etnograficznym obszarze Polski mieszka 18 milionów. Zwarto mieszka nad górną Odrą i górną i średnią Wartą, na całym prawie dorzeczu Wisły. Pozatem dosyć gęsto mieszkają Polacy na Podolu i Wołyniu, na dorzeczu średniego Niemna przez Wilnc, Dźwińsk poza prawy brzeg Dźwiny, następnie na Białej Rusi od Mińska w bramę Moskiewską. Na Litwę i Ruś przypada conaj-

mniej 180.000 km^2 ziemi, będącej w posiadaniu Polaków. Poza Polską rozrzucony są Polacy nie tylko po Europie, ale po całej kuli ziemskiej, głównie po wielkich miastach i po fabrykach, jak w Westfalji (350.000), w Rosji (380.000), Ameryce (2.000.000), na Spiszu (150.000). Pod względem religijny są prawie wszyscy Polacy katolikami, około 400.000 protestantami, a są i grekokatolikami. Trafiają się i Polacy religijny mojżeszowej.

Obok Polaków mieszkają Rusini na obszarze dawnej Polski 136 milj., Białorusini około 7 milj., Litwini 2·5 milj. i Żydzi około 6 milionów, skupili się oni głównie w Polsce, prawie w $\frac{2}{3}$ częściach ogółu Żydów z całej ziemi. W miarę potrzeby przyznają się oni do wszystkich narodowości, wśród których mieszkają.

Ludność stosownie do materiału, jaki ma pod ręką, buduje domy z drzewa, cegły lub z gliny jako lepianki. Te układają się we wsi zwarte lub rozrzucone. W stepowych okolicach rozciągają się na wielkich przestrzeniach wśród sadów, ogrodów i pól uprawnych, w górskich folwarkach grupami rozrzucone, zwane często obejściami, stosują się do dolin górskich, do potoków, wzdłuż których wyciągają się sznurem, pną się po stokach górskich i unikają głębokich cienistych dolin, budują się wzdłuż gościńców, wzdłuż jarów. Ze wsi w miarę rozwoju handlu rozbudowały się miasta i stosowały się pierwotnie do ich natury, potem do warunków nowych, więc do potrzeby obronności, ułatwienia handlu, stwarzania węzłów drożnictwa. Rozwijały się na poszczególne dzielnice które przybierały pewien wybitny charakter, w miarę, jakiej kategorii skupiała się w nich ludność, czy kupcy, czy fabrykanci lub rękodzielnicy, robotnicy, świat uczonych i zamożnych, zajmujących dla siebie całe dworki, wille lub pałace, świat ogrodników, a nawet po dalszych przedmieściach rolników.

W miarę rozwoju porzucały miasta charakter wsi i zajęć rolniczych, a stawały się ogniskami w pierwszym rzędzie handlu, przemysłu, następnie nauki i sztuki.

Zajęcia ludności.

Zajęcie ludności wyraźnie dzieli się na dwie różne kategorie: na zajęcie na wsi i na zajęcie w mieście. Pierwsze przywiązane do roli i bogactw w niej zawartych, drugie do handlu, przemysłu, nauk i sztuk uprawianych w mieście. Oczywiście jedno i drugie

zajęcie częściowo mieści się na wsi lub w mieście. W miastach mieszka u nas z ogółu ludności 22%, w okręgach jednak przemysłowych jak na Śląsku, w południowo zachodnich okolicach Kr. Polskiego znacznie więcej. W innych krajach przemysłowych jak w Anglii ludność miejska jest niemal 4 razy liczniejsza niż u nas, w Niemczech niespełna trzy razy, we Francji 2 razy.

Wszędzie procent ludności miejskiej się powiększa kosztem wsi. Ta bowiem przenosi się do miast za zarobkiem, a tem samem spada procent ludności wiejskiej. Coraz mniej ludności miejskiej jest u nas ku północy i północnemu wschodowi, natomiast w Małopolsce wzrasta ku wschodowi.

Na wszystkich obszarach Polski przyjąć można do 12 milionów ludności miejskiej wobec 53 milj. ludności wiejskiej. Z roli żyje w Polsce przeciętnie 65% ludności (w b. Galicji 77%, na Litwie 74%, w Poznańskim 69%, w Król. Polskiem 57%). Rola jest bardzo pomiędzy właścicieli rozdrobniona. Drobnych właścicieli liczą przeszło na 4,200.000 posiadających roli po 20 *ha* (*ha* = 2 morgom), co stanowi 87,50% ogółu gospodarstw. Pomędzy nimi jest 31% właścicieli, którzy nawet do 2 *ha* roli nie dochodzą. Wielkich właścicieli jest tylko przeszło 35.000, w których rękę jest 29 mil. *ha* na ziemiach Polski, a 32 mil. *ha* w rękę 4,200.000 małych właścicieli.

Właściciel na swem drobnem gospodarstwie nie może z rodziną wyżyć, przeto opuszcza kraj i szuka dla siebie utrzymania. Emigracja z tego powodu bardzo wielka. Wynosiła n. p. w r. 1912/13 533.000 osób, a wartość ich pracy, dawanej obcym najczęściej wrogim nam żywiolom, obliczają na 3—4 miliardów koron, a może i więcej. Robotnik nasz tedy pracuje konkurencyjnie przeciw własnej ojczyźnie. W tych stosunkach tkwi kwestja parcelacji wielkich majątków.

Ludności przemysłowej liczą na 14%, a kupieckiej na 8%. Przemysł nasz jest różnolity. Wszystkie najważniejsze kierunki przemysłu są u nas uprawiane, tylko na mniejszą skalę. Poważny ruch przemysłowy zaczął się u nas dopiero za Stanisława Augusta. Po upadku Polski wszystkie rządy zaborcze rozwój jego powstrzymywały. Najgorzej z przemysłem bodaj było w Małopolsce. Między przyczynami tego była i ta poważna, że po wrogiej inwazji Niemców, a jeszcze gorzej Czechów dawało się krajowi, a dawało się i rządowi austriackiemu co najlepsze i naj-

inteligentniejsze siły do urzędów, a więc brakło ich przemysłowi i handlowi. Nadto naturalne nasze drogi poprzecinał kordon granic politycznych i cłowych. Rządy obce kosztem naszym popierali swoich. We wszystkich jednak zaborach dźwiga się przemysł znakomicie dzięki dzielności i nieustrudzonej pracy społeczeństwa w przekonaniu, że bez narodowego ściśle polskiego handlu i przemysłu niema żadnej przyszłości dla narodu. Przemysł na ziemiach polskich doszedł przed wojną do wartości 7.5 miljarda koron przy użyciu 2.4 milionów robotników. Porównując z Ameryką, to tam doszedł do wartości 85 miliardów koron. Na jednego robotnika wypadło tam wyprodukowanego materiału 12.144 koron, gdy u nas ledwie 3.125, czyli, że robotnik amerykański produkuje 3 razy więcej niż nasz. W przybliżeniu podobne stosunki panują i w innych krajach zachodnich. Wskazuje to na wyższą wartość robotnika amerykańskiego i w ogóle zachodniego, ale także i na większe użycie maszyn do roboty. Wobec tego okazuje się, że przemysł zachodni jest przemysłem wielkim, fabrycznym, gdy nasz jest małym i to głównie rękodzielniczym, n. p. w samej Warszawie jest 10.000 szewców. Na zachodzie w jednej fabryce pracuje często kilkadziesiąt tysięcy, nawet 100 tysięcy i więcej robotników, gdy w Małopolsce do rzadkości należą fabryki z tysiącem robotników.

Przemysł zachodni odznacza się specjalizacją, n. p. są fabryki, które wyrabiają jeden gatunek farby, albo wyłącznie same piaszce.

Przemysł usiłuje w pierwszym rzędzie oprzeć się na przerabianiu miejscowych surowców, tak więc przerabiają buraki na cukier, ziemniaki, żyto na spirytus, jęczmień, chmiel na piwo, lny, konopie na płótna, wełnę na sukna, nadto są młyny i tartaki drzewne itp.

Pozatem sprowadza się do fabrykacji wiele obcych surowców, w pierwszym rzędzie bawełnę i żelazo.

Najwybitniejszymi okręgami przemysłowymi są: Warszawa, Łódź, Sosnowiec z Będzinem, Dąbrowa, mniejsze Lwów, Kraków, i Częstochowa. Ogniskiem wyrobów bawełnianych i wełnianych jest Łódź z okręgiem, płóciennych Żyrardów, jedwabnych Warszawa i Łódź, cukrowni okolica Warszawy, wyrobów żelaznych i metalowych Śląsk i okolice zagłębia węglowego, tartaki w okolicach lesistych, fabrykacja papieru głównie w okolicach Warszawy

i Piotrkowa, przemysł chemiczny na Śląsku, podstawę do niego daje sól, nafta, węgiel itp., w wielkiej ilości Śląsk i Małopolska wyrabiają kwas siarczany, garbarstwo głównie w Warszawie. Browary i gorzelnie rozrzucone. Pozatem po wsiach i miastach kwitnie przemysł domowy.

Rolnictwo.

Gleba u nas w ogóle urodzajna i stanowi podstawę bogactwa całego społeczeństwa. Wiele dawnych nieużytków jak piaski wydymowe, bagna, kamieńce zwłaszcza w Małopolsce zamieniono na rodzajną glebę, tak że pod tym względem nie stoimy od innych gorzej i ledwie 15% jest na całym obszarze ziem polskich nieurodzajnej gleby. Gleby są rozmaite a najważniejsze są piaski, bielice, lesy, namuty czyli mady, gliny, ility, rędziny, czarnoziem, sapy i inne. Te znów można podzielić na krzemianowe wapniowe i próchnicowe. Gleby powstałe ze zwiędzenia polodowcowych osadów (piaski, bielice, lesy, ility, gliny) zawierają najwięcej krzemionki. Gleby wapniowe powstały ze zwiędzenia margli; są to rędziny, borowiny. Gleby próchnicowe zawierają humus, powstały z rozkładu roślin. Piaski bądź rozrzucone, bądź w większych przestrzeniach zajmują przeważnie środkowe części niżu polskiego. Bielice wysuwają się więcej na północ, a południe zajmuje les.

Wartość całej produkcji rolnej w połączeniu z hodowlą bydła wynosi około 7 miliardów koron.

Rola nasza nie jest tak uprawna i wyzyskana jak gdzie indziej. Na zachodzie uzyskują dwa razy więcej z roli niż u nas. Najlepiej uprawiają rolę w Poznańskim i najwięcej z niej mają dochodu i to właśnie z roli najmniej w Polsce żyźnej, a z najżyźniejszej roli Podola i Rusi osiąga się przy złej uprawie najmniej dochodu. Najwięcej produkuje się u nas żyta, owsa, a po nich pszenicy i jęczmienia.

Obok zbóż poważne miejsce zajmują ziemniaki, a zbiór ich co do wagi jest trzy razy większy niż żyta. Wogóle Rosja, Niemcy i Polska produkują 90% światowej produkcji żyta.

W zaniedbaniu jest w Polsce hodowia owoców, jarzyn do tego stopnia, że do samego Królestwa sprowadza się ich 24 miliony kg. Lasy zajmują w Polsce prawie 4-tą część jej obszarów, z tych najwięcej jest lasów szpilkowych.

W hodowli bydła ustępuje Polska krajom zachodnim. Dla jej podniesienia sprowadzało się doborowe rasy ze Szwajcarii, Holandji i Belgii, podobnie sprowadzano i konie. W ostatnich czasach zauważono, że rasy polskie bydła i koni są bardzo dobre, wytrzymałe, byle je racjonalnie pielęgnować. To też hodowla ras polskich bydła i drobiu postąpiła znacznie. Rozwijano też i pszczelnictwo, hodowlę ryb, które w Polsce mają znakomite warunki rozwoju. Tyle stawów i jezior staną się źródłem wielkiej gospodarki rybnej.

W płody mineralne jest Polska bardzo bogata. Olbrzymie posiada pokłady węgla kamiennego, o jakich już była mowa, że mogą wystarczyć na 1500 lat. Bardzo dużo rudy żelaznej, dobowanej przeszło w 200 miejscowościach, głównie w Zagłębiu Dąbrowskiem, koło Częstochowy, w Radomskiem i innych miejscowościach. Ponadto wielkie bogactwo nafty i wosku ziemnego, soli, dobowanej za 18 przeszło milionów koron.

Oświata.

Oświata najwyżej wzniosła się w Małopolsce czyli dawnej Galicji, a to dzięki temu, że Galicja miała możność w dobie konstytucyjnej więcej niż w innych dzielnicach pracować nad sobą i dźwigać się, pomimo presji ze strony rządu austriackiego społeczeństwa. Dowodem tego jest ogólne zapotrzebowanie z Galicji jej sił nauczycielskich, sił biurowych, handlowych, urzędników do stworzenia administracji polskiej przez inne dzielnice Polski. Jakkolwiek bowiem w dzielnicy pruskiej oświata elementarna stała pod przymusem pruskim najwyżej z dzielnic Polski, to była ona prowadzona tylko w języku niemieckim i stała się grozą wyorodowienia społeczeństwa. Była więcej tresurą niż pobudzającą do samodzielności duchowej. O ile Poznańskie wzniosło się w kulturze rzeczowej, w handlu, przemyśle, w rolnictwie ponad inne dzielnice Polski, o tyle spadło w kulturze duchowej tj. w naukach, umiejętności i sztuce poniżej Galicji, a nawet poniżej Królestwa. Oświata, nauka i sztuka stały się dziś zadaniem pierwszorzędem, dającym podwalinę do budowy Rzeczypospolitej Polskiej i do ścisłego związania polskość w jedno. Systematyczna praca szkolna Galicji mimo wielkich jej braków stoi dziś na czele Polski. Królestwo przeciw barbarzyństwu rosyjskiemu ratowało się samouctwem.

Oświata w Polsce była w porównaniu do zachodu najtańsza, np. w Prusiech wynosiły wydatki na głowę w 1908 r. 10 marek rocznie, w Królestwie Polskiem 26 kop., co stanowi jej bardzo ujemną stronę.

Oświata u nas stoi bardzo nisko. Gdy np. w Szwajcarii nie umiejących czytać jest na tysiąc 0·03%, w Niemczech 0·04%, w Szwecji i Danii po 2%, to w dzielnicach zachodnich 3%, w Galicji 37·5%, a w Królestwie Polskiem dochodzi w niektórych okolicach 70% i więcej.

Drogi.

Kraj tak na wszystkie strony otwarty jak Polska dawał możność powiązania go siecią dróg. Naturalną taką siatką drożną jest siatka wód spławnych, a że Polska posiada ich wielką obfitość, więc też i wodne drogi odegrały pierwszą rolę w drożnictwie. Od najpierwszego zarania dziejów płynął człowiek po wodach na tratwach zbitych z krąglaków, następnie z desek, na łodziach, promach, galarach, skutach i tp., w dobie nowszej używał już żagli, w które zaprzęgał wiatry do posuwania się po wodzie, a wreszcie okrętów parowych i małych statków benzynowych. Dzikie wody rzek, posiadające w roku różny stan wody, a nadto siejące zniszczenie po okolicy, poczęto u nas regulować. Uregulowane są w Wielkopolsce, na znacznych przestrzeniach i w Małopolsce, a nie są uregulowane w Królestwie. Uregulowana jest w części Odra. Największym jej portem jest Koźle, a po niem Wrocław. Na uregulowanej Warcie jest małym portem Poznań. Wisła uregulowana na małych przestrzeniach.

Ogółem przewozi się wodami 26 mil. ton czyli $\frac{1}{7}$ towarów kolejowych. (Wisła 3 mil.).

Pozatem wydeptał człowiek i zbudował drogi suche. Więc historycznie ważne wspomnieniami szlaki: szlak Murawski poza Dnieprem; Czarny działem wód Bohu i Dniepru, rozgałęział się na północy i zdążał na Wołyn; Kuczmański, między Bohem i Dniestrem, łączył się z Czarnym i prowadził do Lwowa; Multański po prawym brzegu Dniestru na Podole i Podkarpacie. Drogi ukraińskie omijały Podole z jego wądołami głębokiemi, a szły południowym Wołyniem. Na drogach rozwinęły się znaczniejsze osady jako składy towarów i stacje handlowe. Podobne drogi szły z bramy Morawskiej wzdłuż Odry ku Bałtykowi po

bursztyn (na niej to powstał między innymi Kalisz), od Krakowa do Niepołomic, dalej koło Warszawy i od Torunia do ujścia Wisły. Statki parowe kursują od Krakowa i zawijają do portów: Niepołomic, Chełmka, Chwałowic, Zawichostu, Rybaków, Włocławka, Nieszawy, Torunia i Gdańska.

Niemen i Dźwina uregulowane tylko przy ujściu.

Trudna żegluga na Dnieprze z powodu zmiennego stanu jego wód i progów: lepsze do żeglugi aczkolwiek nieuregulowane są Prypeć, Berezyna, Desna i Soż.

Dniestr w Małopolsce prawie uregulowany z przystaniami: Halicz, Mohylów, Bendery, Tyraspol i Majaki. Już od Halicza kursują na nim małe statki parowe.

Na rzekach naszych przewozi się surowce, więc: drzewo, zboże, sól, węgiel, naftę, ryby, rudy żelaza, len a miejscami i spirytus, a Wisłą i cukier, na Dźwinie i Niemie len. Najwięcej spławiają towarów Dnieprem (8 mil. ton). Wszystkie drogi nasze zmierzały z obwodów kresów Polski ku stolicom Polski do Wielkopolski, Krakowa, a następnie do Warszawy. W czasie zaborów poszły drogi w nienaturalnym i dla narodu nieodpowiednim kierunku, bo do stolic państw zaborczych.

Bitych dróg posiadała Wielkopolska najwięcej i to w takiej ilości, że łączą one nawet prawie wszystkie wioski ze sobą. Nie-wystarczającą ich ilość posiadała Małopolska, a już bardzo mało Królestwo Polskie. Takie same stosunki zachodzą i w sieci kolejowej. Poznańskie posiada $3\frac{1}{2}$ razy więcej kolei niż Królestwo, a Małopolska prawie 2 razy tyle, co Królestwo.



Czytać mapę polityczną dawnej Polski z karty Stanisław Majerski
Polska polityczna, opisywać jakie dzielnice historycznej Polski rozwinęły się
na pewnych obszarach fizycznych Polski.

SPIS RZECZY.

	Str
Czytanie mapy Polski	3
Obraz ogólny	3
Nadbrzeżna nizina Bałtycka	4
Dolina dolnej Wisły	5
Kraina Pojezierzy	9
Pojezierze Pomorskie	10
Pojezierze Prusko-Mazowieckie	10
Pojezierze Litewskie	12
<i>a)</i> Wyżyna Żmudzka	12
<i>b)</i> Pojezierze Litewskie	13
<i>c)</i> Pojezierze Białej Rusi	15
Dźwina	17
<i>d)</i> Pojezierze Inflanckie	18
Dolina Warszawska czyli Kraina Wielkich Dolin	18
<i>a)</i> Polesie	19
<i>b)</i> Podlasie	21
<i>c)</i> Nizina Mazowiecka	22
<i>d)</i> Nizina Wielkopolska	25
Kujawy	26
Wyżyna Małopolska	30
<i>a)</i> Wyżyna Śląska	30
<i>b)</i> Wyżyna Śląsko-Krakowska	34
<i>c)</i> Wyżyna Racławicka	35
<i>d)</i> Góry Kielecko-Sandomierskie	36
<i>e)</i> Wyżyna Lubelska	37
Roztocze	39
Wyżyna Podolska	41
Wyżyna Wołyńska	47
Wyżyna Ukrainka	49
Doliny Podkarpackie	54
Dniestr	61
Nizina Naddniestrzańska	62
Pokucie	63

	Str.
Karpaty	63
Beskidy Zachodnie	65
a) Beskidy Wysokie	66
b) Beskidy Niskie	66
Beskidy Wschodnie	68
a) Bieszczady	68
b) Gorgany	69
c) Czarnohora	69
Tatry	70
Wyżyna Siedmiogrodzka	74
Klimat	74
Wody	78
Wista	80
Odra	82
Wody stojące	82
Roślinność	82
Zboża	84
Zwierzęta	84
Ludność	84
Zajęta ludności	87
Rołnictwo	90
Oświata	91
Drogi	92



49697 21
13/11

II-549